

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
NAKLAD 470 egz.

WYDAWNICTWA UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2006

ISSN 0551-5343



9 770551 534064



(630)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Leszek Moszyński, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Redaktor

Wiesława Kruszka

Redaktor techniczny

Elżbieta Czajkowska

Korektor

Bożena Gorlewska

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321

<http://www.wuw.pl>; e-mail: wuw@uw.edu.pl

Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 553-31-333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

Wydanie dofinansowane przez Ministerstwo Nauki i Informatyzacji

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2006

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 5,50. Ark. druk. 5,25. Papier offsetowy 80 g/m²

Druk i oprawa: Zakład Graficzny UW, zam. 141/2006

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Marek Ruszkowski: O języku <i>Mini wykładów o maxi sprawach</i> Leszka Kołakowskiego	3
Aleksander Kiklewicz: Modny wyraz – przymiotnik <i>wirtualny</i> (w zestawieniu z przymiotnikiem niemieckim <i>virtuell</i> oraz rosyjskim <i>virtual'nyj</i>)	14
Ewa Zalewska-Greloch: Reklama w Internecie – polski punkt widzenia	29
Lisa Palmes: Językowy obraz <i>psa</i> (badania porównawcze na materiale języka polskiego i niemieckiego)	42
Iwona Grzesiak: Kilka uwag o notacji <i>SignWriting</i> , czyli tzw. piśmie migowym	57

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

Monika Kącka: VI Forum Kultury Słowa w Katowicach – ważne wydarzenie w kształtowaniu polskiej polityki językowej po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej	68
---	----

KOMUNIKATY RADY JĘZYKA POLSKIEGO PRZY PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

<i>Suggestialność, sugestyjność</i>	80
<i>Plac Wilsona</i>	80
<i>Cyzio, Puzio</i> – odmiana	81

CONTENTS

ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Marek Ruszkowski: On Language in Mini-Lectures on Maxi-Issues by Leszek Kołakowski</i>	3
<i>Aleksander Kiklewicz: The Fashionable Word – Adjective <i>wirtualny</i> (in Comparison with the German Adjective <i>virtuell</i> and Russian <i>virtual'nyj</i>)</i>	14
<i>Ewa Zalewska-Greloch: Advertisement at Internet – the Polish Point of View</i>	29
<i>Lisa Palmes: The Linguistic View of the <i>dog</i> (Comparative Studies Based on the Polish and German Material)</i>	42
<i>Iwona Grzesiak: A Few Remarks on <i>SignWriting</i> or on the Language of Gestures</i>	57

REPORTS, NOTICES, POLEMICS

<i>Monika Kącka: The 6th Word Culture Forum in Katowice – An Important Event in Creation of Polish Linguistic Politics After Joining the European Union</i>	68
--	----

ANNOUNCEMENTS OF POLISH LANGUAGE COMMITTEE AT PAN PRESIDUM

<i>Sugestialność, sugestyjność (Suggestibility)</i>	80
<i>Plac Wilsona (Wilson Square)</i>	80
<i>Cyzio, Puzio – Declination</i>	81

Marek Ruszkowski
(Kielce)

O JĘZYKU *MINI WYKŁADÓW O MAXI SPRAWACH* LESZKA KOŁAKOWSKIEGO

Większość *Mini wykładów o maxi sprawach* była pierwotnie wygłaszana w telewizji. Jak pisze ich autor, „mają dwie zalety: po pierwsze, są krótkie, tak iż słuchacze nie zdążą usnąć w czasie słuchania; po wtóre, nie ma w nich w ogóle mowy o polskiej polityce” (s. 7). Później publikowała je „Gazeta Wyborcza”, następnie ukazały się w trzech seriach, a wreszcie zostały wydane jako jedna całość przez Wydawnictwo Znak (Kraków 2004; wszystkie cytaty wg tego wydania). Tom zawiera 41 kilkustronicowych rozdziałów, które – zgodnie z tytułem zbioru – traktują o sprawach istotnych, np.: *O władzy, O kłamstwie, O tolerancji, O przemocy, O wolności, O Bogu, O śmiechu, O sprawie seksu, O karze głównej, O wybaczeniu, O zawiści, O sprawiedliwości, O pogrzebach*.

Oprócz bogatej, różnorodnej i bardzo doniosłej problematyki omawianej pracy zwraca uwagę język *Mini wykładów*, który harmonizując z tematyką, ujawnia indywidualne piętno stylistyczne autora.

Jednym z głównych wyróżników stylistycznych zbioru jest daleko posunięta intelektualizacja. Przejawia się ona w architektonice tekstu, czyli sposobie jego poziomego i pionowego rozczłonkowania (Górny 1987). Dla wielu gatunków stylu naukowego (np. artykułów, studiów, rozpraw), do którego *Mini wykłady* są zbliżone, rozczłonkowanie pierwszego typu jest najczęściej czteropoziomowe: wypowiedzenie – akapit – nadakapit – tekst (Gajda 1982: 166). W pracy Kołakowskiego występuje układ pięciopoziomowy: wypowiedzenie – akapit – nadakapit – rozdział – tekst.

Najmniej wyraziste formalnie są nadakapity, ponieważ dotyczą organizacji tematycznej tekstu. W analizowanym zbiorze początek nadakapitu jest sygnalizowany zazwyczaj poprzez postawienie krótkiego, choć istotnego pytania i udzielenie na nie równie lakonicznej odpowiedzi, która stanowi tezę rozwijaną w dalszej części wykładu, np.:

Czy jednak niemoralne jest korzystanie z dóbr, na które się samemu nie zapracowało? Wolno w to wątpić (s. 64).

Czy są na świecie ludzie święci? Myślę, że tak (s. 144).

Czy wszyscy mają przeżycie młodości w tym sensie? Chyba nie (s. 168).

Czy to jest poczucie irracjonalne? Może (s. 273).

Czy uniwersalna jest potrzeba przyjaciół. Chyba też nie (s. 285).

Komu zaś mogą służyć [poglądy filozofów], jakiej publiczności, prócz swoich własnych kręgów? Nie wiadomo (s. 306).

Nadakapit często kończy się zdaniem pojedynczym, które podsumowuje dany wywód i służy do dezawuowania uprzednio przedstawionej hipotezy, np.:

Nie jest to jednak dobre rozumowanie (s. 26).

Ale tak nie jest (s. 43).

Nie, nie dla wiedzy podróżujemy (s. 44).

Nie jest (s. 81).

Nie każdy więc kontrast tego rodzaju nas rozśmiesza (s. 139).

Nie był to jednak typowy język dawnych czasów (s. 162).

Lecz niewielu jest do tego zdolnych (s. 209).

Do rozczłonkowania poziomego zaliczyć również należy wyliczanie ponumerowanych tez lub argumentów, np.:

Nasuwają się w związku z tym cztery uwagi. Po pierwsze, stąd, że pewne sądy są sporne, nie wynika, że są one pozbawione wartości logicznej. Po wtóre, nie wynikałoby to również, gdyby się mniemało, że nie ma dobrych środków na uwiarygodnienie czy udowodnienie takich sądów. Po trzecie, nie jest wcale pewne, jak daleko rozciąga się niezgoda, jeśli wyłączyć swoiste dla różnych kultur wierzenia związane z ich mitologiami i rytuałami (na przykład tabu pokarmowe), a pozostawić fundamentalne kwestie odnoszące się do krzywdzenia innych ludzi, solidarności i pomocy. [...] Po czwarte, konflikt najważniejszy, jak się wydaje, polega na różnicy między moralnością plemienną i ogólnoludzką [...] (s. 188–189).

Charakterystyczne dla stylu naukowego jest rozczłonkowanie pionowe, które polega na występowaniu tekstu głównego i pobocznego (np. materiałów ilustracyjnych, parentez, cytatów, przypisów). W tekście Kołakowskiego zwraca uwagę przede wszystkim bardzo duża frekwencja wypowiedzi z parentezami, znacznie zróżnicowanymi formalnie (jeden składnik, grupa syntaktyczna, zdanie pojedyncze, zdanie złożone), które są najczęściej wyodrębniane nawiasami lub przecinkami. Spośród wyróżnianych w literaturze przedmiotu kilku lub kilkunastu typów semantyczno-funkcyjnych parentez (por. Bąba, Mikołajczak 1973; Marcjanik 1978) Kołakowski stosuje głównie wtrącenia wyjaśniające, konkretyzujące, akcesoryjne i emocjonalne. Dominują jednak parentezy metatekstowe, semantycznie puste, retardacyjne, typowe dla stylu wykładu (na czele z *powtarzam/powtórzmy*), ale również nadające mu charakter indywidualny (*w rzeczy samej* – ulubione wtrącenie autora, choć nie zawsze interpunkcyjnie wyodrębniane, zostało użyte ponad 20 razy):

Ogólnej takiej zasady, niezawodnie rozstrzygającej każdy przypadek poszczególny, powtarzam, nie ma (s. 34).

Święci, powtórzmy, nie nazywają siebie świętymi i nie uważają się za takich (s. 148).

Przekazywanie fałszywych informacji jest, by tak rzec, w porządku natury (s. 29).

Słowo 'tolerancja' i zalecenie tolerancji są, jak wiemy, nadzwyczaj popularne [...] (s. 36).

Słowo 'cnota', przynajmy, nieco zostało ośmieszona w polskim języku [...] (s. 48). Nasza cywilizacja upowszechnia poczucie, że wszystko powinno być zabawą, jak nią jest, w rzeczy samej, w dziecinnych filozofiach tak zwanej 'nowej ery', których treść nie da się w ogóle określić, bo to znaczy wszystko, cokolwiek kto chce (s. 39). Jest w rzeczy samej w umyśle naszym coś, co się buntuje przeciw idei przypadku i to w dwojakim sensie (s. 61).

W płaszczyźnie składniowej intelektualizacja przejawia się bardzo dużą frekwencją niezwykle rozbudowanych, kunsztownie skonstruowanych zdań złożonych hipotaktycznie oraz niewielkim udziałem parataksy, zdań pojedynczych, eliptycznych i struktur niewerbalnych.

Widać wyraźną tendencję do posługiwania się długimi wypowiedziami wewnątrznie nawiązanymi (WWN), które zawsze są stylistycznie nacechowane. Jak twierdzi Z. Klemensiewicz (1982: 472), „jest to twór syntaktyczno-stylistycznie swoisty; jego obecność lub nieobecność, a obecność w różnym nasileniu musi uwzględnić interpretacja składniowa stylu”. WWN są na ogół charakterystyczne dla tekstów prześlanych, składniowo i logicznie bardzo uporządkowanych. W pewnym uproszczeniu można powiedzieć, że – poza stylem artystycznym – im tekst jest bardziej zintelektualizowany, tym zawiera więcej wypowiedzi wewnątrznie nawiązanych. Na przykład w prasie stanowią one: wiadomości – 0,7%, komentarze – 1,9%, reportaże – 2,3% (Kniaginina 1970: 29); w tekstach popularnonaukowych – 3,0%, a pracach naukowych już 5,8% (Mikołajczak 1990: 168). WWN dzielą się na odcinki wyodrębniane najczęściej za pomocą średnika lub – rzadziej – myślnika. Spośród 10 znaków interpunkcyjnych średnik jest najrzadziej używany. We współczesnych polskich tekstach pisanych stanowi przeciętnie tylko 0,79% (Łuczyński 1999: 19), być może dlatego, że jego użycie „jest najtrudniejszym dziełem w całej interpunkcji” (Jodłowski 1935: 160). W tekstach stylu artystycznego użycie średnika może być jednak manierą interpunkcyjną (por. Budrewicz 1985). Wśród stylów funkcjonalnych ten znak ma największą frekwencję w tekstach naukowych i popularnonaukowych (Łuczyński 1999: 23), co potwierdza tezę o jego przynależności do stylu wysokiego.

W zbiorze Kołakowskiego WWN dzielą się na odcinki wyodrębniane tylko za pomocą średników. Trudno znaleźć stronę bez konstrukcji tego typu, np.:

Współczesne instytucje demokratyczne są wynalazkiem niedawnym, a nie wszystkie znane nam z przeszłości ustroje były przecież okrutnymi tyraniami; lud też tylko rzadko kwestionował prawomocność władzy; trzeba w każdym razie wśród niedemokratycznych ustrojów odróżniać lepsze i gorsze; tam z kolei, gdzie istnieją instytucje demokratyczne, są one czasem tak słabe i tak przeżarte przez korupcję, że mało zostaje z papieru, na którym konstytucja jest napisana (s. 153–154).

Najczęściej WWN są zbudowane z dwóch asymetrycznych pod względem długości odcinków: pierwszy, skonstruowany z kilku zdań składowych, zawiera główną myśl; drugi, jednozdaniowy, stanowi jej rozwiązanie lub podsumowanie, np.:

Taki szyfr jest prosty w użyciu, wymaga tylko, by nadawca i odbiorca mieli do dyspozycji ten sam bardzo długi ciąg przypadkowych liczb czy przypadkowo ułożonych zer i jedynek, a wtedy podpatrywacz szyfru ma zawsze tylko ów przypadkowy ogromny ciąg zer i jedynek i żadna analiza częstości mu nie pomoże, choćby tekst zaszyfrowany był nie wiedzieć jak długi; do odczytania trzeba mieć klucz (s. 62).

Wyróżnikiem składniowym analizowanego tekstu jest również częste stosowanie parataksy włącznej. Charakteryzuje się ona tym, że drugie zdanie składowe jest w pewnym sensie równoznaczne z pierwszym, synonimiczne, stanowi inny wariant zdania wprowadzającego lub jest jego uściśleniem, „informuje szczegółowo o faktach zapowiedzianych w pierwszej części ogólnikowo” (Podracki 1989: 142). Ze względu na swoją specyfikę pojawia się przede wszystkim – wyjąwszy niektóre teksty artystyczne – w stylach zintelektualizowanych, choć nie jest to regułą, bo na przykład w stylu naukowym występuje zupełnie wyjątkowo (Mikołajczak 1990: 145). Zdania składowe w omawianym typie konstrukcji mogą być połączone spójnikowo (za pomocą takich wskaźników zespolenia, jak: *czyli, mianowicie, to jest, to znaczy, innymi słowy, słowem*) lub bezspójnikowo. W *Mini wykładach* prawie zawsze występuje typ drugi, w którym cesurę między zdaniem wprowadzającym a zdaniem włącznym stanowi dwukropek, np.:

Nie było i nie będzie w dosłownym sensie 'władzy ludu': jest to zresztą technicznie niewykonalne (s. 14).

Rozmowanie w tych sprawach było proste: skoro ludzie są równi, to także każdemu należy się to samo z dóbr ziemskich (s. 26).

Stwórzmy sobie sztuczną nudę i czytamy przez godzinę książkę w niezrozumiałym języku: może to być przecież powieść Agaty Christie (s. 96).

Najoczywiej nie jest prawdą, że ludzie chcieliby być wolni od wszelkich fizycznych wysiłków: po cóż by wymyślili sporty i różne gimnastyczne ćwiczenia, do których nie zmusza ich życiowa konieczność? (s. 175).

Była to oczywiście wściekłość bezsensowna, ale nie była udawana: władcy nie potrafili sobie wyobrazić, że Kościół mógłby mieć inne jakieś względy na uwadze, nie tylko doraźnie polityczne (s. 227).

Zwraca także uwagę duża ekstensja zdań podrzędnych podmiotowych:

Jest oczywiste, że sława ma niezliczoną ilość stopni [...] (s. 18).

Prawdą jest, że ludzie robią nieraz podróże sentymentalne do miejsc sobie dobrze znanych [...] (s. 46).

Jest normalne, że rodzimy się w sytuacji całkiem od nas niezależnej [...] (s. 59).

Prawdą jest jednak, że ludzie zawsze chcieli i zawsze będą chcieli niezamordowanie dociekać tych znaczeń (s. 63).

Nie jest więc niemożliwe, że znajdują się święte wśród nich (s. 146).

Banalne jest i oczywiste, że przyjacielskie stosunki z innymi ludźmi są zróżnicowane nie tylko co do stopnia, ale także co do rodzaju (s. 287).

Jest pewne, że gdy z jakichkolwiek powodów rosną w siłę, są nieszczęściem nie tylko dla demokracji, ale na ogół także dla interesów narodu (s. 295–296).

Prawdą jest, że różne dziedziny humanistyki próbują stać się naukami co się zowie [...] (s. 309).

Jak widać z przytoczonych przykładów, Kołakowski posługuje się głównie zdaniami podmiotowymi tzw. układowymi, które uzupełniają treść

podmiotu zdania nadrzędnego, mającego charakter zapowiedzi pewnej prawdy lub tezy (*Jest oczywiste..., Prawdą jest..., Nie jest możliwe..., Jest pewne...* itp.), co nadaje im walor stylu naukowego.

Do zabiegów intelektualizujących analizowany tekst zaliczyć należy również stosowanie imiesłowowych równoważników zdań skupionych wokół imiesłówów uprzednich (np. *usłyszawszy, poczuwszy, rzekłszy*), posługiwanie się nieosobowymi formami czasownika (np. *zakładało się, mówiło się, mówiono, zauważono*), obcymi, głównie łacińskimi, formułami (np. *saeculum obscurum*, s. 144; *a priori*, s. 150; *implicite*, s. 290; *conatus ad suum esse conservandum*, s. 292), nacechowanymi oficjalnością wskaźnikami zespolenia i nawiązania (*aniżeli, bowiem, iż, jako że, jakkolwiek, jakoż, przeto, skoro, tedy, wszakże, wszelako* itp.) oraz używanie książkowego, erudycyjnego słownictwa, np.: *egalitaryzm* (s. 26), *predestynacja* (s. 37), *ideokracja* (s. 42), *apostazja* (s. 67), *indoktrynacja* (s. 77), *infernalny* (s. 120, 230), *proweniencja* (s. 126), *antycypacja* (s. 133, 247), *ongi* (s. 161), *zinternalizować* (s. 180), *konkluzywny* (s. 197), *komprymować* (s. 246), *ekstrapolować* (s. 251), *ekstrapolacja* (s. 303), *dystrybutywny, retrybutywny* (s. 262), *ambiwalentny* (s. 268), *nomadyczny* (s. 288), *presumpcja* (s. 289), *legitymizacja* (s. 299), *obiekcja* (s. 300), *ekskuza* (s. 301), *chiliastyczny* (s. 304), *artefakt* (s. 307), *niepodobna* – ulubione słowo autora, użyte prawie 30 razy.

Drugą tendencją stylistyczną jest kunsztowna językowa organizacja tekstu. Trzeba tu przede wszystkim wspomnieć o paralelizmie składniowym. Zakres jego stosowania jest bardzo szeroki, od różnych typów paralelizmu wewnątrzwy powiedzeniowego po symetryczne międzywy powiedzeniowe ukształtowania syntaktyczne. Paralelizm w obrębie jednego wypowiedzenia polega na powtarzaniu w tej samej pozycji określonego składnika, najczęściej spójnika upodrzedniającego (np. *gdyby, że, bo*):

Gdyby każdy człowiek mógł być obecny, na przykład w telewizji o zasięgu światowym, przez 15 minut, gdyby ta telewizja nic innego nie robiła przez 24 godziny dziennie prócz kolejnego pokazywania ludzi aspirujących do tego kwadransa sławy i gdyby cała ludzkość nic innego nie robiła, a tylko przez 24 godziny dziennie oglądała telewizję, to i tak proces taki, przy obecnej liczebności ludzkości, zająłby, jak to łatwo obliczyć, około 200 000 lat (s. 17–18).

Gdybyśmy wierzyli, jak prawdziwi buddyści, że świat niczego nie jest wart, że jest tylko masą cierpienia i bólu, że wszędzie i zawsze jest taki sam pod wszystkimi względami, co się licza, a różnice są bez znaczenia, że nic nowego pod słońcem, że historia ludzka nie jest niczym innym, jak monotonnym powtarzaniem tego samego nieszczęścia – gdybyśmy w to wierzyli, nie doświadczalibyśmy żadnej potrzeby nowości, żadnej ciekawości, a więc żadnej ochoty do podróżowania (s. 47).

Mogłoby się wydawać, że wśród pobożnych chrześcijan świętość częściej można spotkać, bo są oni po prostu bardziej wyczuleni na samą sprawę świętości, bo więcej o świętości i świętych słyszeli i czytali, bo widzą świętość jako rzecz religijną i boską, nie zaś doczesną i tylko moralną albo kulturalną, bo łatwiej mieszczą po prostu świętość w swoim słowniku i w zasobach duchowych (s. 149).

Bardzo często paralelizm polega na finalnej pozycji orzeczenia i inicjalnej pozycji podmiotu w zdaniach składowych oraz inicjalnej pozycji przydawki w grupach syntaktycznych zdań pojedynczych, np.:

Czytamy w Biblii o Bogu, który prarodzciców w raju *upomina*, Noemu polecenia *wydaje*, z Abrahamem przymierze *zawiera*, do Mojżesza *przemawia* (s. 115).

A jeśli nawet mamy ochotę, by przez cały dzień *leżeć* na tapczanie, to i wtedy nie jest to zazwyczaj bezmyślne i całkiem próżniacze wylegiwanie, zawsze znajdujemy sobie jakieś zajęcia: *ktoś* czyta, *ktoś* pisze listy albo dzienniki, *ktoś* gada ze znajomymi przez telefon, *ktoś* telewizję ogląda, a *ktoś* ima się jakichś mniej lub bardziej absurdalnych rozrywek, np. rozwiązuje krzyżówki (s. 175).

Nie ma żadnej metafizyki sprawiedliwości, *żadnych* normatywnych przepisów natury, *żadnego* patosu Antygony, *żadnych* zwierzchnich nakazów boskich (s. 265).

Odmianą paralelizmu składniowego jest chiazma, czyli dość wyrafinowane stylistycznie odwrócenie kolejności składników pełniących tę samą funkcję syntaktyczną (najczęściej podmiotu i orzeczenia) w dwóch sąsiadujących ze sobą segmentach składniowych (zazwyczaj zdaniach składowych). Drugie zdanie składowe powtarza wówczas w odwrotnej kolejności układ linearny pierwszego zdania, np.:

Gdy nowe *potrzeby się rodzą*, *powstają* nowe nierówności (s. 90), podmiot - orzeczenie, orzeczenie - podmiot;

Trzeba chyba uznać, że ta idea świętego dnia, czasu sakralnego, który *rytm* życia *wyznacza* i *kieruje* myśl naszą i uczucia ku innym sprawom niż troski nasze i zabiegi przyziemne, jest bardzo mądra [...] (s. 173), dopełnienie - orzeczenie, orzeczenie - dopełnienie.

Paralelizm międzywypowiedzeniowy polega zazwyczaj w analizowanym tekście na anaforycznym rozpoczynaniu kolejnych zdań złożonych, w których inicjalne wypowiedzenia składowe implikują identyczne typy zdań podrzędnych (w cytowanym przykładzie - dopełnieniowe), np.:

Nie wiemy, co to znaczy poza czasem przebywać, całą przeszłość i przyszłość w wiecznej teraźniejszości swojej unosząc. Nie wiemy, co to znaczy wszechmoc, i spierali się o to nieraz teologowie [...]. Nie wiemy, co to znaczy świata stworzenie z nicości. Nie wiemy też, co to jest wszechwiedza, wszechobecność, tożsamość istoty i istnienia, Trójca Święta (s. 115-116).

Częstym zabiegiem stylistycznym w zbiorze Kołakowskiego jest anadiploza, czyli powtórzenie tego samego słowa w celu rozwinięcia dalszego ciągu wypowiedzi (16 przykładów). Ostatni wyraz w pierwszym zdaniu składowym rozpoczyna zdanie następne, np.:

Nie, władzy zlikwidować nie *można*, *można* tylko lepszą zastąpić gorszą albo czasem odwrotnie (s. 13).

W przeciwnym wypadku zdrowi nie *będziemy*; *będziemy* nosili cień zakłamania [...] (s. 58).

Gdzie prawa *nie ma*, *nie ma* też wolności [...] (s. 83).

Ból przeszedł i tak jest dobrze, pozbycie się bólu jest dobrem wybitnie *pożądanym*; *pożądanym* dobrem może być także jabłko dla głodnego albo sen dla strudzonego albo cokolwiek, czego ludzie pragną (s. 85).

Ceny ustala *rynek*, *rynek* też ustala płace [...] (s. 262).

[...] nikt nie potrafi nawet zaproponować sobie takiego wycinka zainteresowań, który miałby sens w odniesieniu do *całości* i *całość* prawdziwie wzbogacał [...] (s. 305).

Trzecim wyróżnikiem stylistycznym tekstu Kołakowskiego jest stosowanie form i konstrukcji przestarzałych. Dotyczy to w dużym stopniu leksyki, np.: *jednakowoż* (ponad 20 użyć; s. 17, 20, 38 i nast.), *wedle* (s. 22, 29 i nast.), *powiadać* (kilkanaście użyć; s. 24, 40 i nast.), *wtóry* (s. 35, 71 i nast.), *znieprawiony* (s. 55, 174, 237), *przewina* (s. 58), *ambarasować* (s. 117), *prawić* (s. 122), *zbożny* (s. 147), *odpocznienie* (s. 172), *zewłok* ('zwłoki', s. 270). Odcień językowej dawności potęguje również używanie czasu zaprzeszczonego:

Hipotetyczny „stan naturalny” [...] nigdy nie istniał, ale gdyby był istniał, nie byłby wcale stanem nieograniczonej wolności (s. 83).

[...] wymazanie grzechu oznacza jakby jego unicestwienie, a więc metafizyczny przewrót, zmianę w historii świata, sprawienie, iż nie było się stało coś, co się już stało (s. 230).

Jednak najistotniejszą rolę w lekkim archaizowaniu tekstu odgrywa szyk wyrazów. Oprócz wspomnianego już, bardzo częstego umieszczania orzeczeń na końcu wypowiedzeń i zdań składowych należy wymienić:

1. porzeczownikowy szyk przydawki przymiotnej:

teologowie kiedyś często potępiali ciekawość jako grzeszną z *natury swojej* (s. 45);
dziedziczymy *winę samą* (s. 55);

ktoś chce *kwestię naszą* jeszcze dalej ciągnąć (s. 124);
nie chodzi o *bezgrzeszność zupełną* (s. 144);

2. postpozycję dopełnienia i okolicznika:

Nie jest też chyba prawdą, że śmiech jest reakcją czysto intelektualną, *od emocji niezależną* (s. 140);

Musimy wreszcie odróżnić przemoc skierowaną przeciwko obcej, *gwałtem narzuconej* władzy okupacyjnej od przemoc skierowanej przeciwko władzy własnego państwa (s. 156);

3. odwrócony szyk (orzecznik – łącznik) w orzeczeniu imiennym:

poddani jesteśmy prawom natury (s. 82);

niewłaściwe jest nazywanie wolnością wszystkich dóbr pożądaných (s. 85);

inne zaś rzeczy mogą być pożądané, lecz *potrzebne nie są* (s. 89);

4. inwersję w innych typach orzeczeń złożonych z prepozycyjnym szykiem bezokolicznika:

Z takich właśnie spostrzeżeń *rodzić się może* niemądre przypuszczenie [...] (s. 19);
[...] może nauczyć nas ostrożności w używaniu broni kłamstwa, nawet gdy *użyć jej trzeba* (s. 35);

[...] zamysł boski, którego wszelako *wykryć nie potrafimy* (s. 65);

[...] zdolność ta nasza nie zakłada niczego co do zakresu dóbr, wśród których faktycznie *wybierać możemy* (s. 84);

Słowa Jezusa odnoszące się do bogaczy nie są bodaj dziś często cytowane jako reguły, których *trzymać się mamy* (s. 92);

5. rozdzielenie podmiotu i orzeczenia innymi określeniami:

Kultura nasza naprawdę z Aten, miasta portowego, *przyszła* [...] (s. 75);

Wolno nam mówić o świętości, w której *ludzie* w różnych rozmiarach, z różną intensywnością *uczestniczą* (s. 147);

6. rozerwanie rzeczownika i przydawki:

temat *żadnych* we mnie nie budzi *skojarzeń* (s. 96);
dzieło mądrości *pełne* (s. 208);
 jest ogromnie wiele *rzeczy* przemocą i bezprawnie *zdobytch* (s. 239);

7. rozerwanie łącznika i orzecznika w orzeczeniu imiennym:

Mówimy jednak także o wolności, która *nie jest* w naturze naszego bytowania *obecna* [...] (s. 82);
 Zapewne też przyczyniła się do rozkładu instytucji rodziny, której kruchy status *jest* nieustannie i ze zrozumiałym niepokojem *rozważany* (s. 164);
 w teatrze europejskim maski *nie są* dziś wprawdzie, poza specjalnymi efektami, *używane* (s. 274);

8. rozerwanie części składowych innych typów orzeczeń złożonych:

[...] kto *chce* głodówką od demokratycznego rządu jakieś ustępstwa polityczne *wymusić*, usprawiedliwiony bodaj *nie jest* (s. 77);
 Jak we wszystkich sprawach świata, *trzeba* zatem przedmioty naszych rozważań i ocen *stopniować* [...] (s. 154);
 Jedną racją jest unieszkodliwienie przestępcy, tak by *nie mógł* więcej czynów przestępczych *popępniać* (s. 192).

Zwraca też uwagę inicjalna pozycja zdań podrzędnych rozpoczynających spójnikiem *że*, np.:

Że we wszystkich prawie krajach są ruchy radykalno-nacjonalistyczne, nienawidzące „obcoplemieńców”, wie o tym każdy (s. 295).

Z nieco mniejszym nasileniem zaznacza się tendencja czwarta – posługiwanie się stylem potocznym. Jest on widoczny zarówno w leksyce (np.: *wyrzynanie* 'zabijanie' – s. 57; *podpatrywacz* – s. 62; *pakować* 'umieścić coś gdzieś' – s. 82; *roboty* – s. 177; *zwalić* 'obarczyć kogoś czymś, obciążyć kogoś winą' – s. 201; *czepiać się* 'krytykować kogoś lub coś, zwłaszcza bez powodu' – s. 206; *cham* – s. 295) i frazeologii (np.: *pójść do łóżka* 'mieć z kimś stosunek seksualny' – s. 21; *zejść na psy* – s. 26; *na pierwszy rzut oka* – s. 153; *pójść w diabły, paść trupem* – s. 252; *na nice wyrzucić* – s. 261), jak i w bardzo częstym wprowadzaniu zdań podrzędnych zaimkiem *co* zamiast *który*:

Dziś rzadko spotkać można takich, co by wojnę jako taką wychwalali [...] (s. 75).
 Tylko ci są wśród świętych, co wcale o świętość nie dbają (s. 148).

Bezpieczniej jest jednak [...] iść za przykładem krajów cywilizowanych, co kary śmierci zniosły i nie popadły z tego powodu w ruinę (s. 198).

[...] jeśli konspirator dobrej sprawy po uwięzieniu obawia się, że nie wytrzyma straszliwych tortur, i zabija się, by nie zdradzić swoich towarzyszy, wielkie ma o sobie mniemanie ów pobożny człowiek, co go ze swej wysokości do piekła strąca (s. 243).

Współwystępowanie wymienionych tendencji stylistycznych nadaje tekstowi Kołakowskiego rys indywidualny, który potęgują również inne zabiegi językowe: kunsztowne i oryginalne metafory (*oddychać czystym powietrzem prawdy* – s. 31, *szermierz tolerancji* – s. 36, *mroczna przepaść metafizyki* – s. 47, *ślepa gra genów* – s. 64, *wodospady informacji* – s. 246, *niepokój nierzeczywistości* – s. 247, *demon zawiści* – s. 257, *niebyt biblioteczny* – s. 306); tworzenie neologizmów (*nierozum* – s. 63,

przeciwdoświadczenie – s. 199, *przeciwprzykład* – s. 201) oraz odrywanie od czasownika końcówek osobowych czasu przeszłego i innowacje ortograficzne.

Tendencja do odrywania końcówek osobowych od czasownika i dołączania ich do innych części mowy jest w analizowanej pracy bardzo silna, mimo że od kilkudziesięciu lat obserwujemy w polszczyźnie zjawisko odwrotne – unieruchamianie końcówek przy czasowniku (por. Satkiewicz 1973: 287, Zawiślakowa 1974), np.:

To wszystko łatwo nam powiedzieć, *bośmy* przywykli, ale my tego nie pojmujemy naprawdę (s. 115).

Kto wydaje te nakazy i zakazy? Socjolog pewnie powie: społeczeństwo, które w nas mieszka, *któreśmy* sobie zinternalizowali (s. 180).

Niektóre formy tego typu są już archaiczne:

Ale gdy słowo tak pojmiemy, *jakem* właśnie sugerował, [...] zauważamy, że cnoty są pod pewnym ważnym względem podobne do innych, nie moralnych sprawności (s. 49).

Nie wszystkie innowacje ortograficzne zasługują na aprobatę. Sam tytuł zbioru ma dwie wersje: *Mini wykłady o maxi sprawach* (na okładce i stronie tytułowej) oraz *Mini-wykłady o maxi-sprawach* (na grzbiecie książki). Żadna z nich nie zasługuje na akceptację, bo, jak wiadomo, cząstki *mini-*, *maxi-* (słowniki ortograficzne dają pierwszeństwo zapisowi *maksi-*) piszemy łącznie z rzeczownikami po nich występującymi: *miniosiedle*, *minichoinka*, *minisamochód*, *minisłownik*, *minispódniczka*; *maksiplan*, *maksispódnica*, *maksisukienka*. Tytuł powinien więc mieć zapis: *Miniwykłady o maksisprawach*.

Inne modyfikacje, również niezgodne z zasadami ortografii, pełnią określone funkcje, przede wszystkim zwracają uwagę na swoją budowę słowotwórczą i zmuszają do wnikliwszego wczytania się w tak zapisany wyraz: *nie-klamanie* (s. 30), *przeciw-cnota* (s. 53), *nie-nowa* (s. 92), *nie-nudno* (s. 94), *nie-okrutny* (s. 210), *de-maskowanie* (s. 278).

Styl *Mini wykładów o maxi sprawach* jest więc pozornie heterogeniczny, eklektyczny, obejmujący elementy, które reprezentują pięć warstw językowych: 1. zintelektualizowaną polszczyznę wysoką (architektonika tekstu, składnia, leksyka), 2. styl kunsztowny (różne typy paralelizmu składniowego, rozwijanie wypowiedzi za pomocą anadiplozy), 3. przestarzałe elementy językowe (słownictwo, szyk wyrazów i zdań składowych, czas zaprzeszyły), 4. polszczyznę potoczną (leksyka, frazeologia, zaimek *co* zamiast *który*), 5. elementy stylu indywidualnego (harmonijne zespolenie wcześniej wymienionych warstw, stosowanie ulubionych wyrazów i zwrotów, oryginalne metafory, neologizmy, odrywanie końcówek osobowych od czasowników w czasie przeszłym, innowacje ortograficzne).

Jednak zderzenie tych warstw w jednym tekście, a czasem w jednym zdaniu, nie prowadzi do stylistycznego eklektyzmu i nie wywołuje efektu językowego kolażu. Wymienione tendencje (intelektualizacja,

kunsztowność, archaizacja, kolokwializacja, indywidualizacja) tworzą tekst jednorodny stylistycznie, ale oryginalny, językowo bardzo wyrazisty i daleki od schematyczności standardowego stylu dydaktyczno-naukowego.

Literatura

- S. Bąba, S. Mikołajczak, 1973, *Parenteza we współczesnej prozie polskiej (klasyfikacja i funkcje)*, „Studia Polonistyczne” I, s. 7–31.
- T. Budrewicz, 1985, *Maniera interpunkcyjna Zegadłowicza*, [w:] *Szkice o twórczości Emila Zegadłowicza*, pod red. Z. Andresa, Rzeszów, s. 139–156.
- S. Gajda, 1982, *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*, Wrocław.
- W. Górny, 1987, *Struktura tekstu na tle struktury języka*, [w:] *Problemy teorii literatury*, seria I, wyd. 2, wybór prac H. Markiewicz, Wrocław, s. 55–68.
- S. Jodłowski, 1935, *Zasady interpunkcji. Prawidła, przykłady, wyjaśnienia, uzasadnienia*, Lwów – Warszawa.
- Z. Klemensiewicz, 1982, *Problematyka składniowej interpretacji stylu*, [w:] *Składnia, stylistyka, pedagogika językowa*, wybór prac pod red. A. Kałkowskiej, Warszawa, s. 433–496.
- M. Kniaginina, 1970, *Właściwości stylistyczno-składniowe wiadomości prasowych, komentarza i reportażu (szkic porównawczy)*, „Zeszyty Prasoznawcze” XI, z. 2, s. 27–40.
- E. Łuczyński, 1999, *Współczesna interpunkcja polska. Norma a uzus*, Gdańsk.
- M. Marcjanik, 1978, *Wtrącenia nawiasowe we współczesnej prasie*, „Poradnik Językowy”, z. 6, s. 261–268.
- S. Mikołajczak, 1990, *Składnia tekstów naukowych. Dyscypliny humanistyczne*, Poznań.
- J. Podracki, 1989, *Dydaktyka składni polskiej*, Warszawa.
- H. Satkiewicz, 1973, *Odmiana wyrazów*, [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, wyd. 2, Warszawa, s. 124–300.
- E. Zawiślakowa, 1974, *Końcówki ruchome czasu przeszłego*, „Język Polski” LIV, z. 3, s. 195–202.

On Language in Mini-Lectures on Maxi-Issues by Leszek Kołakowski

Summary

The style of *Mini-Lectures on Maxi-Issues* is apparently heterogeneous, eclectic; it comprises elements representing five language strata: 1. intellectualized high Polish (text architectonics, syntax, lexis), 2. sophisticated style (various types of syntactic parallelism, expanding on utterances by means of anadiplosis), 3. archaic linguistic elements (vocabulary, order of words and

constituent sentences, pluperfect), 4. colloquial Polish (lexis, phraseology, pronoun *what* instead of *which/who*), 5. elements of an individual style (harmonious combination of the enumerated strata, usage of favourite words and phrases, original metaphors, neologisms, detachment of personal endings from verbs in the past tense, innovations in spelling). However, confrontation of these strata in one text, and sometimes in one sentence, does not result in stylistic eclecticism and does not create an effect of linguistic collage. Indicated tendencies (intellectualisation, sophistication, archaisation, colloquialisation, individualisation) make up a stylistically uniform text, yet original, very prominent in linguistic terms and far from ordinariness of the standard didactic and scientific style.

adjust. M. Kołodzińska

Aleksander Kiklewicz
(Olsztyn)

**MODNY WYRAZ – PRZYMIOTNIK WIRTUALNY
(W ZESTAWIENIU Z PRZYMIOTNIKIEM NIEMIECKIM
VIRTUELL ORAZ ROSYJSKIM VIRTUAL'NYJ)***

1

Nasze rendez-vous
tylko w wyobraźni.
Rendez-vous
moich snów...

Wyobraźnia, wyobrażenie, świat wyimaginowany – te zjawiska, które tradycyjnie kojarzyliśmy z indywidualnymi (skądinąd wysoko cenionymi) cechami osobowości, z intymną, emocjonalną sferą człowieka (czego przykładem jest zacytowany powyżej fragment popularnej w latach osiemdziesiątych XX w. piosenki polskiego zespołu „Kombi”), w drugiej połowie XX w. uległy radykalnej technologizacji, a w szczególności rozpowszechniły się w komunikacji masowej jako jeden z najważniejszych elementów manipulacji. Komentując kulisy kosmicznego programu „Apollo”, a właściwie telewizyjną mistyfikację lądowania amerykańskich astronautów Armstronga i Aldrina na Księżycu 20 lipca 1969 r., Tadeusz Sobolewski pisze: „Prawdą [...] jest, że żyjemy w cywilizacji spektaklu, w której toczy się wojna na obrazy [...] W tej wojnie obrazy mają tendencje odrywania się od rzeczywistości” („Gazeta Wyborcza”, 1.4.2005).

Semiotyczny mechanizm kultury funkcjonuje w ten sposób, że pojawienie się nowego zjawiska lub nasilenie wcześniej zaistniałych tendencji zwykle stwarza potrzebę ich nominacji – brak pewnego zasobu nominacji może zasadniczo hamować rozwój danej sfery kultury, jak to pokazał B.J. Norman na przykładzie *cybernetyki* (1987, 80). Podobnie jest ze sferą wyobraźni, której we współczesnej polszczyźnie przyporządkowany został przymiotnik *wirtualny*. W wielu dyskursach,

* Artykuł stanowi rozszerzoną wersję referatu *Dyfuzja semantyczna jako nowe zjawisko w komunikacji językowej* wygłoszonego w maju 2005 r. na konferencji naukowej *Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji* (Olsztyn).

a przede wszystkim w dyskursach medialnych, wyraz ów staje się, a może już stał się jednym z wyrazów kluczowych. Nas już nie dziwi, że wypełniając internetową ankietę matrymonialną, młoda kobieta w rubryce „hobby” pisze: „Komunikacja wirtualna”. Niemniej jednak, ponieważ jest to wyraz względnie nowy i nie całkiem przyswojony, stanowi on dla wielu użytkowników języka (a nawet, jak przekonamy się dalej, dla badaczy) swego rodzaju zagadkę semantyczną. *Wirtualny* dzieli los wyrazów obcych, których, jak pisze W. Pisarek (2002, 187), wielu (czasem ok. 90%) Polaków nie rozumie.

Funkcjonalno-semantyczna charakterystyka przymiotnika *wirtualny* jest odmienna w różnych językach, o czym decyduje relacja między normą a uzusem, historia języka literackiego, otwartość na zapożyczenia itd. Pod tym względem interesujące jest porównanie funkcjonowania leksemu *wirtualny* we współczesnym języku niemieckim, polskim i rosyjskim. Analiza słowników opisowych wykazuje, że mamy tu do czynienia z trzema różnymi sytuacjami leksykograficznymi.

2

W języku niemieckim przymiotnik *virtuell* stanowi naturalny, organiczny element systemu języka, choć nie należy on zapewne do podstawowego zasobu leksykalnego – wskazuje na to m.in. brak tego wyrazu w *Langenscheidts Großwörterbuch Deutsch als Fremdsprache* (Götz/Haensch/Wellmann 1993). Jak podaje internetowy portal *Wortschatz* (www.wortschatz.uni-leipzig.de), przymiotnik *virtuell* mieści się w dwunastej klasie frekwencyjnej, czyli pod tym względem jest porównywalny z polskimi leksemami *mecz*, *prędkość* czy *środa*. Słownik Duden (2001) rozróżnia dwa znaczenia przymiotnika *virtuell*: 1) 'entsprechend seiner Anlage als Möglichkeit vorhanden', np. *ein virtueller Gegenstand der Interessen*; 2) 'nicht echt, nicht in Wirklichkeit vorhanden, aber echt erscheinend, dem Auge, den Sinnen vortäuschend', np.: *ein virtueller Speicher* = 'scheinbarer, nur logisch vorhandener'; *virtuelle Realität* (z angielskiego *virtual reality*) = 'vom Computer simulierte Wirklichkeit, künstliche Welt, in die sich jmd. mithilfe der entsprechenden technischen Ausrüstung scheinbar hineinversetzen kann'¹.

Pierwsze znaczenie należałoby potraktować jako **z n a c z e n i e** **m o ż l i w o ś c i** (potencjalności), należące do kategorii modalności

¹ 1) 'zgodnie ze swoją naturą występować jako możliwość', np. *wirtualny przedmiot zainteresowań*; 2) 'nieprawdziwy, nieistniejący w rzeczywistości, ale taki, który zdaje się prawdziwy, imitowany', np.: *wirtualny magazyn* = 'imitowany, istniejący w wyobraźni'; *wirtualna rzeczywistość* = 'imitowana w komputerze rzeczywistość, sztuczny świat, do którego można się przenieść w wyobraźni za pomocą odpowiedniego sprzętu technicznego'.

aletycznej. Definicja drugiego znaczenia jest bardziej skomplikowana: z jednej strony wskazuje ona na *z n a c z e n i e w y o b r a ż e n i o w e* modalności deontycznej: *Wydaje mi się, że...*, a z drugiej, głównie za sprawą egzemplifikacji – na *z n a c z e n i e l i m i t a t y w n e* (limitatyw, rodzaj wyrażen adiunktywnych, wskazujący na przestrzeń, dziedzinę, zakres realizacji cechy itp., p.: Zolotova 1988, 431; Vsevolodova 2000, 149), a raczej – *l i m i t a t y w n o - m e d i a t y w n e* (zgodnie z terminologią składni funkcjonalnej mediatyw to syntaksem, oznaczający sposób, narzędzie czynności). W tym znaczeniu *virtuell* zinterpretować można jako 'komputerowy, internetowy, medialny', czyli 'znajdujący się, realizujący się w środowisku komputerowym, internetowym, medialnym, za pomocą/pośrednictwem komputera, Internetu, mediów'.

Paradoksem jest jednak to, że w grupie najczęstszych kolokacji leksykalnych (podanych na stronie *Wortschatz*) realizuje się tylko trzecie znaczenie: *Realität* (407), *Welten* (232), *Welt* (208), *Marktplätze* (91), *Realitäten* (62), *Marktplatz* (41), *Kaufhaus* (32), *Messe* (31), *Hochschule* (30), *Universität* (28), *Studio* (28), *Haustier* (26), *Nachrichtensprecherin* (23), *Klassenzimmer* (23), *Gemeinschaften* (23), *Endoskopie* (21), *Werbung* (20), *Warenhaus* (19), *Videothek* (19), *Räume* (19), *Reise* (19), *Rundgänge* (18), *Musikbörse* (18), *Rathaus* (17), *Kaufhäuser* (17), *Hauptversammlung* (16), *Kinderbibliothek* (15), *Tastatur* (14) i in. Wszystkie przytoczone powyżej kolokacje dadzą się raczej zinterpretować w ramach modelu limitatywnego niż aletycznego czy deontycznego, tzn. jako 'istniejąca (y/e), zachodząca (y/e), funkcjonująca (y/e) itd. w środowisku komputerowym/internetowym/medialnym rzeczywistość, świat, miejsca rynkowe, sklep, targi, uniwersytet, studio, zwierzę domowe itd.', co pozwala twierdzić, że z funkcjonalnego punktu widzenia znaczenie potencjalne i znaczenie wyobrażeniowe we współczesnym języku niemieckim są raczej marginalne.

3

Rosyjskie słowniki odnotowują przymiotnik *виртуальный* począwszy od lat pięćdziesiątych XX w., z tym, że istotnie różnią się one zarówno pod względem przywoływanych cech semantycznych, jak i pod względem cech stylistycznych (np. przynależności do stylu naukowego), por.:

Словарь современного русского литературного языка (1951): '1. Способный к действию, возможный. Матем. *Виртуальное перемещение* – перемещение материальной точки или системы, которое ей в данный момент доступно при существующих связях. 2. Филос. Не существующий непосредственно и сам по себе, но способный возникнуть при наличии известных условий'.

Словарь иностранных слов (1981): 'возможный, такой, который может или должен появиться при определенных условиях; *виртуальные частицы* – физ. элементарные частицы в промежуточных (ненаблюдаемых) состояниях, существованием которых в квантовой механике объясняют взаимодействия и превращения частиц; *виртуальная температура* – метеор. температура, которую имел бы при данном давлении сухой воздух той же плотности, что и данный влажный воздух'.

Новый толково-словообразовательный словарь русского языка (2000): 'такой, который может или должен проявиться, возникнуть и т. п. при определенных условиях'.

Толковый словарь русского языка конца XX века. Языковые изменения (2000): '(в информатике) логический, не имеющий физического воплощения или реализованный только в компьютере'.

Современный толковый словарь русского языка (2001): '1. Спец. Возможный; такой, который может или должен появиться при определенных условиях. 2. Условный, кажущийся. Имитированный. Виртуальная реальность²'.

W powyższych definicjach pojawiają się wszystkie trzy wyżej wspomniane znaczenia: potencjalne, wyobrazeniowe oraz limitatywno-mediacyjne. Ale i w tym wypadku powstaje sytuacja paradoksalna: angielski przymiotnik *virtual* tłumaczony jest na język rosyjski na dwa diametralnie odmienne sposoby: w jednych słownikach – jako 'faktyczny, rzeczywisty', por. *the virtual ruler on the country* 'rzeczywisty rządca kraju' (Wilson 1982; Arakin/Vygodskaja/Il'ina 1993), a w innych – jako 'pozorny, złudny', por. *virtual image* 'pozorny obraz, czyli złudzenie optyczne' (Mjuller 1994).

Na nieokreślony charakter treści modnego wyrazu *виртуальный* we współczesnym języku rosyjskim wskazuje G.N. Trofimova (2005). Autorka rozważa zasadność czy też poprawność jego użycia w konstrukcjach z wieloma rzeczownikami, np. z nazwami własnymi (*виртуальный Артемий Лебедев*). Za źródła poprawności w tej sytuacji nie można

² *Словарь современного русского литературного языка*: '1. Моżliwy, zdolny do czynności. Matem. *przemieszczenie wirtualne* – przemieszczenie punktu lub systemu, które możliwe jest w określonym momencie oraz w obrębie istniejących związków. 2. Filozof. Nieistniejący bezpośrednio i sam w sobie, ale mogący zaistnieć w określonych warunkach'. *Словарь иностранных слов*: 'możliwy, taki, który może lub musi zaistnieć, pojawić się w określonych warunkach; *частки wirtualne* – fiz. cząstki elementarne w stanach pośrednich (niepostrzegalnych), których istnieniem w mechanice kwantowej tłumaczy się współdziałania oraz zmiany cząstek; *температура wirtualна* – метеоролог. температура, którą może mieć przy określonym ciśnieniu suche powietrze tej samej gęstości, co dane powietrze wilgotne'. *Новый толково-словообразовательный словарь русского языка*: 'taki, który może lub musi zaistnieć, zniknąć itp. w określonych warunkach'. *Толковый словарь русского языка конца XX века. Языковые изменения*: '(w informatyce) logiczny, niemający fizycznej realizacji lub realizowany jedynie w komputerze'. *Современный толковый словарь русского языка*: '1. Спец. Моżliwy; taki, który może lub musi zaistnieć w określonych warunkach. 2. Umowny, pozorny. Imitowany. Wirtualna rzeczywistość'.

uznać istniejących słowników, ponieważ, jak pisze Trofimova (i jak stwierdziliśmy wyżej), podają one różne znaczenia tego wyrazu, a przytaczane ilustracje językowe, które, po pierwsze, nie zawsze się zgadzają z definicją, po drugie, są niejasne, tylko komplikują stan rzeczy.

Trofimova proponuje własną definicję przymiotnika *виртуальный*, która, jak uważa, obejmuje wszystkie jego kolokacje, zgodne z normą współczesnego języka rosyjskiego: 'imitujący realność, realne przedmioty i zjawiska'. Według Trofimovej zastosowanie przymiotnika *виртуальный* do nazw własnych uznać należy za niepoprawne: o znanym projektancie stron internetowych nie można powiedzieć: *виртуальный Артемий Лебедев*, ale na przykład: *виртуальщик Артемий Лебедев*. Rzeczownik (neologizm) *виртуальщик* miałby znaczyć: 'osoba imitująca rzeczywistość, specjalista od projektowania portali sieciowych'.

Propozycja Trofimovej nie rozwiązuje jednak problemu dyfuzji semantycznej przymiotnika *виртуальный*: aczkolwiek wyrażenia z rzeczownikami instytucjonalnymi, jak np. *wirtualne muzeum*, można zinterpretować jako 'imitowane (za pośrednictwem technologii komputerowych lub medialnych) muzeum', to jednak podobna zasada interpretacyjna nie może być odniesiona do rzeczowników akcyjnych (*wirtualne zakupy*) lub substancjalnych (*wirtualna gwiazda*) – w tych wypadkach nie chodzi o imitację, ale o coś innego: zakupy są realizowane poprzez zamówienia internetowe, a gwiazda jest wykreowana przez internetowe reklamy i promocje. Z modelem imitacji nie jest zgodne też wyrażenie *виртуальная квартира* jako tytuł artykułu prasowego Marii Kakturskiej (http://www.aif.ru/online/aif/1254/08_01) na temat manipulacji na rynku nieruchomości. Wyrażenie *виртуальная квартира* (*wirtualne mieszkanie*) nie znaczy tu 'imitowane mieszkanie', lecz 'iluzoryczne mieszkanie, jako że procedura jego zakupu, a właściwie zobowiązanie sprzedawcy, okazało się fikcją, jedynie imitacją rzeczywistej, zgodnej z prawem procedury'.

4

W odróżnieniu od słowników niemieckich i rosyjskich większość słowników języka polskiego – poczynając od Lindego – albo nie odnotowuje tego wyrazu, albo (jak np. *Słownik wyrazów obcych* z 1995 r.) odnotowuje w znaczeniu 'potencjalny, mogący zaistnieć, teoretycznie możliwy', dodatkowo kwalifikując go jako „przestarzały”. W końcu XX w. – głównie pod wpływem języka angielskiego – w polszczyźnie nastąpiło odrodzenie przymiotnika *wirtualny*. Pojawiły się odpowiednie hasła w *Innym słowniku języka polskiego* pod redakcją M. Bańki (2000), w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod redakcją S. Dubisza (2003) oraz w *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny* pod

redakcją H. Zgólkowej (2004). Wymienione słowniki sumarycznie różnią trzy znaczenia leksemu *wirtualny*:

1) 'wykreowany na ekranie komputera lub telewizora, ale tak realistyczny, że wydaje się rzeczywisty' (Bańko 2000; Dubisz 2003; Zgólkowa 2004);

2) 'dostępny, możliwy do zrealizowania za pośrednictwem Internetu' (Zgólkowa 2004);

3) 'stworzony w ludzkim umyśle, ale prawdopodobnie istniejący w rzeczywistości lub mogący zaistnieć, teoretycznie możliwy' (Dubisz 2003).

Kolokacje przymiotnika w pierwszym znaczeniu powinny być nazwami substancji, ale niektóre przytaczane w słownikach ilustracje nie całkiem zgadzają się z definicją, por. (Zgólkowa 2004): „[...] Trudno ją [...] nazwać dziewczyną z krwi i kości, bowiem jest tylko obrazem komputerowym, pierwszą *wirtualną gwiazdą*, którą ta japońska agencja modelek zamierza wylansować tego lata”. Przykład ten nie jest jednak całkiem jasny: po pierwsze, *wirtualna gwiazda* niekoniecznie musi się pojawiać na ekranie monitora lub telewizora w postaci wizualnego obrazu – jest najważniejsze, że została wykreowana, rozgłoszona, „rozkręcona” przez mass media (niekoniecznie elektroniczne); po drugie, jej charakter wirtualny polega nie na tym, że „wydaje się rzeczywista”, ale odwrotnie – na tym, że, mimo pewnych podobieństw do realnych obiektów, jest iluzoryczna.

Niejednoznaczne są także inne ilustracje: *wirtualna dziewczyna*, *wirtualna kochanka*, *wirtualny świat*, *rzeczywistość wirtualna*, *gry wirtualne*. Rzeczowniki *świat* i *rzeczywistość* mają treść globalną, a więc raczej nie mogą być „wykreowane na ekranie komputera lub telewizora”. Niekoniecznie też musi być wykreowana na ekranie *wirtualna dziewczyna*, która może występować np. w roli jednego z uczestników tzw. czatów erotycznych, z kolei rzeczownik *gra* w połączeniu z przymiotnikiem *wirtualny* występuje w znaczeniu akcjonalnym, więc na ekranie monitora nie można wyświetlić gry jako obrazu wizualnego, ale można po prostu grać (wykreowane są jedynie elementy gry).

5

Powyższy krótki przegląd modeli leksykograficznych pozwala stwierdzić, że dotycząca treści leksemu *wirtualny* informacja słownikowa jest zasadniczo niejednoznaczna i z punktu widzenia odbiorcy tekstu nie rozwiązuje strategicznego problemu: jaką interpretację semantyczną (z kilku zamieszczonych w słowniku) należy wybrać.

Jeśli wyraz *wirtualny* sprawia tyle kłopotów zawodowym językoznawcom, to jak sobie radzą z tym „przeciętni” użytkownicy języka? W celu zbadania potocznej kompetencji Polaków przeprowadziłem eksperyment

psycholingwistyczny, w którym wzięło udział 133 recypientów – studentów Wydziału Humanistycznego UWM w Olsztynie. Zgodnie z zadaniem recypienti musieli: 1) podać znaczenie przymiotnika *wirtualny* oraz 2) uzupełnić grupy wyrazowe, zawierające trzy formy tego przymiotnika – *wirtualny, wirtualna, wirtualne*.

W porównaniu z opisami leksykograficznymi definicje respondentów są jeszcze bardziej różnorodne – występują w nich cztery rodzaje informacji: 1) deskryptywna (nominatywna) – 133 (100%); 2) pragmatyczna (komunikacyjna) – 10 (7,5%); 3) lingwistyczna (metajęzykowa) – 9 (6,8%) oraz 4) egzemplifikacja – 23 (17,3%).

W zakresie informacji nominatywnej odnotowałem 16 różnych znaczeń przymiotnika *wirtualny* (por. tabelę). Wyraźnie dominuje tu znaczenie deontyczne (wyobrażeniowe), które występuje w 113 ankietach, tzn. uwzględnia je ok. 85% respondentów. Używane przez ankietowanych deskryptory tego znaczenia najczęściej są przeczące: *nie mający nic wspólnego z rzeczywistością, nie mający odniesienia do rzeczywistości, nierealny, nierzeczywisty* itd. Połączenie z rzeczownikiem *rzeczywistość* daje wręcz paradoksalny efekt – ‘niereczywista rzeczywistość’ – nic zatem dziwnego, że pewna liczba badanych przyznała się do trudności ze zdefiniowaniem wyrazu *wirtualny*.

Znaczenie limitatywno-mediatywne zajmuje drugie miejsce – występuje w 69 ankietach (51,9%), co w pewnym stopniu koliduje z danymi *Praktycznego słownika współczesnej polszczyzny*. Inne znaczenia występują sporadycznie.

W zakresie informacji metajęzykowej należy zwrócić uwagę na odnotowane w ankietach określenia przymiotnika *wirtualny* jako wyrazu nowego, o niejasnej treści, niedającego się wytłumaczyć w sposób łatwy i jednoznaczny. Otwarcie deklarowało to 39 ankietowanych (ok. 30%), np.: *Jest to skomplikowane pojęcie; Nie wiem, czy dobrze tłumaczę to pojęcie; Nie do końca potrafię słowami określić znaczenie tego słowa*. Dwie osoby nie podały żadnej definicji.

Na dyfuzyjny charakter treści przymiotnika *wirtualny* wskazuje także wyeksponowane w ośmiu ankietach znaczenie nieokreśloności – recypienti stosowali takie deskryptory, jak: *coś bliżej nie określone; istniejący w jakiejś przestrzeni; coś, co nie jest pewne; incognito; świat, w którym wszystko może się zdarzyć; nieokreślony* i in.

Uświadamiając niedookreślony charakter treści przymiotnika, badani odwoływali się do swoich doświadczeń językowych – dodawali ilustracje typu *wirtualny świat* czy *wirtualna rzeczywistość*. Taka egzemplifikacja występuje w 23 ankietach.

Tabela. Wyeksponowane znaczenia nominatywne przymiotnika *wirtualny*

CECHA	PRZYKŁADOWE FORMY MANIFESTACJI
Funkcja deskryptywna (nominatywna)	
1. <i>Wirtualny X</i> = 'X jest nierzeczywisty, niematerialny, wyobrażony, wymaginowany' (113)	<i>istniejący w naszej wyobraźni nie mający nic wspólnego z rzeczywistością nie mający odniesienia do rzeczywistości nie mający postaci fizycznej niebezpośredni nieistniejący niereczywisty niewidoczny</i>
2. <i>Wirtualny X</i> = 'Środowiskiem istnienia/występowania/funkcjonowania X-a jest Internet, programy komputerowe, media' (69)	<i>związany ze światem komputerowym dotyczy sfery/techniki komputerowej odnosi się do świata komputerów i Internetu kojarzy mi się z komputeryzacją kojarzy się z Internetem związany ze światem przedstawianym przez Internet</i>
3. <i>Wirtualny X</i> = 'X jest sztuczny, stworzony przez ludzi za pomocą technologii komputerowych' (25)	<i>nienaturalny nieprawdziwy stworzony przez technikę sztucznie stworzony</i>
4. <i>Wirtualny X</i> = 'X jest nieokreślony, niezbadany, niezrozumiały' (8)	<i>coś abstrakcyjnego coś bliżej nie określone istniejący w jakiejś przestrzeni coś, co nie jest pewne</i>
5. <i>Wirtualny X</i> = 'Funkcjonalność X-a przejawia się w różnych dziedzinach, w różnych aspektach' (5)	<i>wszechstronny obejmujący szeroki zakres wiedzy</i>
6. <i>Wirtualny X</i> = 'X jest obiektem wielkich pomiarów' (5)	<i>coś wielkiego nieosiągalny</i>
7. <i>Wirtualny X</i> = 'X jest inny, odmienny' (4)	<i>inny odmienny</i>
8. <i>Wirtualny X</i> = 'X jest nowoczesny' (4)	<i>kojarzy mi się z czymś nowoczesnym, daleko idącym w przyszłość nowoczesny</i>
9. <i>Wirtualny X</i> = 'X ma zdolność przenikania, przedostawania się przez coś na drugą stronę, do wnętrza czegoś; przenikający' (1)	<i>mający dojście do miejsc trudno dostępnych</i>
10. <i>Wirtualny X</i> = 'X umożliwia skuteczny, szybki przekaz informacyjny' (1)	<i>świat szybkiej komunikacji</i>
11. <i>Wirtualny X</i> = 'X jest hipotetyczny, możliwy' (1)	<i>możliwy</i>

cd. tabeli

12. <i>Wirtualny X</i> = 'Rezultatem oddziaływania X-a na ludzi jest ich głupota' (1)	<i>stworzony w celu oglupiania ludzi</i>
13. <i>Wirtualny X</i> = 'X jest obiektem aktywnego oddziaływania człowieka' (1)	<i>taki, na który mamy wpływ, możemy go udoskonalać, zmieniać</i>
14. <i>Wirtualny X</i> = 'Środowiskiem istnienia/występowania X-a jest codzienność' (1)	<i>można używać także w odniesieniu do codziennych sytuacji</i>
15. <i>Wirtualny X</i> = 'Środowiskiem istnienia/występowania X-a jest kosmos' (1)	<i>kojarzy się z kosmosem kosmiczny</i>
16. <i>Wirtualny X</i> = 'Środowiska istnienia/występowania X-a są różne' (1)	<i>odnosi się do różnych rzeczy może odnosić się do różnych sfer życia ludzkiego oraz do różnych zjawisk zachodzących w rzeczywistości</i>

Druga część zadania polegała na tym, że respondenci musieli uzupełnić konstrukcje z przymiotnikiem *wirtualny* w trzech formach rodzajowych. Por. listę rzeczowników: *świat* – 112, *rzeczywistość* – 55, *przestrzeń* – 41, *gra/gry* – 25, *życie* – 16, *Polska* – 14, *spotkanie/spotkania* – 11, *strona (internetowa)* – 11, *postać* – 9, *rozmowa* – 8, *kontakty, obraz, zjawisko* – 6, *łącze, zakupy, znajomość (przez Internet)* – 5, *miłość, pieniądze, portal, programy* – 4, *komunikacja, kontakt, pamięć, pamiętnik, podróż* – 3, *adres, bohater, chłopak, człowiek, drzewo, dziewczyna, nadawca, obiekt, poczta, połączenie, przyjaciel, realność, sieć, system* – 2, *bohaterka, domena, doznania, dziecko, emocje, jedzenie, kłamstwa, kobieta, kochanek, komunikowanie się, kontekst, marzenie, miasto, miejsce, myślenie, myśli, obietnice, obiekty, obrazy, odbiorca, osiągnięcie, osobnik, podróże, pogawędki internetowe, pojęcie, problemy, produkcja, projektowanie, przedsięwzięcie, przeżycie, przygoda, przyjaciółka, przyjaźń, przeszłość, seks, słowo, sny, spojrzenie, środowisko, telewizja, umysł, wiadomości, wiedza, witryna, wyobrażenia* – 1.

Wyraźnie dominuje tu wskazana w 112 ankietach (84,2%) konstrukcja *wirtualny świat*, którą należałoby uznać za frazem. Podobny status mają konstrukcje z rzeczownikami *rzeczywistość* (55–33,4%) i *przestrzeń* (41–30,8%). Inne kolokacje nie są skonwencjonalizowane, co tłumaczy dużą różnorodność podawanych rzeczowników.

Uzupełnienie konstrukcji z przymiotnikiem w formie rodzaju nijakiego *wirtualne* (niektórzy ankietowani traktowali ją także jako formę liczby mnogiej) sprawiło badanym największe trudności: z jednej strony uważano, że niektórym konstrukcjom nie można przyporządkować znaczenia 'nieprawdziwy, wymyślony, wymaginowany', np. *wirtualne emocje, jedzenie, kłamstwa, marzenie, myślenie, pojęcie, przeżycie,*

spojrzenie itd. – nie jest wykluczone, że w tych wypadkach ankietowani po prostu nie rozumieli treści połączeń; z drugiej strony, w 12 ankietach (9%) brakuje uzupełnień w tej formie gramatycznej (w jednej z takich ankiet czytamy: *Wirtualne???* – *nie spotkałam się z takim zestawieniem*).

Rezultaty eksperymentu wykazują, że znaczenie przymiotnika *wirtualny* w potocznej kompetencji językowej ma charakter dyfuzyjny. Większość ankietowanych nie kojarzy tego znaczenia z czymś pozytywnym, afirmatywnym – dominują tu określenia zawierające partykułę przeczącą: *niebezpośredni, nieistniejący, niekonkretny, niematerialny* itp. Ankietowani przywołują kilkanaście różnych cech semantycznych przymiotnika *wirtualny*, a więc nie przeprowadzają wyraźnej granicy między wyrazami: *wirtualny – nierealny – niekonkretny – nienaturalny – nieokreślony* i in.

Wskazuje na to także przyznanie się ankietowanych do faktu, że znaczenie tego wyrazu nie jest jasne ani łatwe do określenia. Dlatego uzupełniając konstrukcje przymiotnikowo-rzeczownikowe z wyrazem *wirtualny*, raczej opierają się na zakodowanych w pamięci frazematyzmach niż na informacji semantycznej. Powołując się na komputer oraz Internet jako środowisko funkcjonowania pojęcia „wirtualny”, respondenci ograniczają się do ogólnych i nieprecyzyjnych stwierdzeń typu: *istnieje głównie w Internecie; związany ze światem komputerowym; dotyczy sfery komputerowej; odnosi się do świata komputerów i Internetu; kojarzy mi się z komputeryzacją; kojarzy się głównie z Internetem* itd. Prawie nie uwzględniają przy tym mediów tradycyjnych.

Potoczne znaczenie leksykalne przymiotnika *wirtualny* można by uogólnić w następującej definicji: 'Wiem, że wirtualny to taki, który jest wymyślony, nierzeczywisty; wiem, że jest związany z komputerem i Internetem; pamiętam, że często się mówi: *wirtualny świat, wirtualna rzeczywistość, wirtualna przestrzeń*'.

6

W celu zbadania sposobów rozumienia (tj. typów interpretacji semantycznej) zawierających przymiotnik *wirtualny* grup wyrazowych modelu Adj – S przeprowadziliśmy drugi eksperyment psycholingwistyczny, w którym wzięło udział 36 respondentów, podobnie jak w pierwszym eksperymencie – studentów Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Zadanie brzmiało: „Proszę o wytłumaczenie, tzn. o wyjaśnienie sensu/znaczenia, następujących wyrażen językowych, zawierających przymiotnik *wirtualny*: (1) *wirtualna realność*, (2) *wirtualne zwierzę domowe*, (3) *wirtualny sklep*, (4) *wirtualny uniwersytet*, (5) *wirtualny koszyk*, (6) *wirtualna klawiatura*, (7) *wirtualny seks*, (8) *stan wirtualny*, (9) *wirtualna temperatura*, (10) *wirtualny notatnik*, (11) *wirtualny biznes*, (12) *wirtualne muzeum*, (13) *wirtualny prezydent*”.

Po opracowaniu ankiet sporządzony został protokół eksperymentu, w którym każdemu wyrażeniu przyporządkowane są jego zaproponowane przez respondentów tłumaczenia oraz częstotliwość ich występowania w ankietach – absolutna oraz procentowa. Poszczególne deskryptory (takie jak [wymyślony/domniemany], [istniejący w Internecie], [sztuczny] i in.) określiliśmy na podstawie odmiennych pod względem formy leksykalnej definicji respondentów. Tak więc w wypadku wyrażenia *wirtualna rzeczywistość* deskryptor [wymyślona/domniemana] stanowi uogólnienie takich tłumaczeń ankietowanych, jak: *wymyślona; zmyślona; to, co nie istnieje naprawdę; której nie ma; nierzeczywista; bajkowa; coś nierealnego; to, co chciałabym mieć* i in. Deskryptor [istniejący w Internecie], zastosowany do wyrażenia *wirtualny koszyk*, jest uogólnieniem bardziej szczegółowych definicji respondentów: *internetowy; do którego „wkładamy” zakupy robione przez Internet; miejsce na stronie internetowej, gdzie należy „wkładać” zamówione rzeczy* itp.

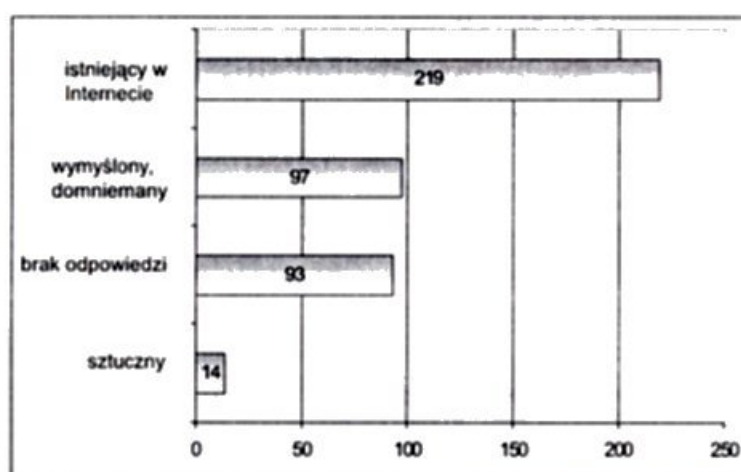
Protokół eksperymentu nr 2:

- wirtualna rzeczywistość*: 1. 'wymyślona, domniemana' 19 (52,8%); 2. 'istniejąca w Internecie' 15 (41,6%); 3. brak odpowiedzi 2 (5,6%);
wirtualne zwierzę domowe: 1. 'sztuczne' 12 (33,3%); 2. 'wymyślone, domniemane' 10 (27,8%); 3. 'istniejące w Internecie' 9 (25,0%); 4. brak odpowiedzi 5 (13,9%);
wirtualny sklep: 1. 'istniejący w Internecie' 29 (80,5%); 2. 'wymyślony, domniemany' 5 (13,9%); 3. 'w nim sprzedaje się komputery' 1 (2,8%); 4. brak odpowiedzi 1 (2,8%);
wirtualny uniwersytet: 1. 'istniejący w Internecie' 31 (86,1%); 2. 'niestacjonarny' 3 (8,3%); 3. brak odpowiedzi 2 (5,6%);
wirtualny koszyk: 1. 'istniejący w Internecie' 13 (36,1%); 2. brak odpowiedzi 11 (30,5%); 3. 'wymyślony, domniemany' 8 (22,2%); 4. 'bez dna' 2 (5,6%); 5. 'sztuczny' 1 (2,8%); 6. 'o dziwnym kształcie' 1 (2,8%);
wirtualna klawiatura: 1. brak odpowiedzi 18 (50,0%); 2. 'istniejąca w Internecie' 14 (38,9%); 3. 'wymyślona, domniemana' 3 (8,3%); 4. 'sztuczna' 1 (2,8%);
wirtualny seks: 1. 'istniejący w Internecie' 20 (55,5%); 2. 'wymyślony, domniemany' 12 (33,3%); 3. brak odpowiedzi 2 (5,6%); 4. 'telefoniczny' 1 (2,8%); 5. 'nieograniczony' 1 (2,8%);
stan wirtualny: 1. 'wymyślony, domniemany' 11 (30,5%); 2. 'nieświadomy, niekontrolowany' 10 (27,8%); 3. brak odpowiedzi 8 (22,2%); 4. 'istniejący w Internecie' 6 (16,7%); 5. 'dziwny' 1 (2,8%);
wirtualna temperatura: 1. brak odpowiedzi 24 (66,6%); 2. 'wymyślona, domniemana' 7 (19,4%); 3. 'wysoka' 2 (5,6%); 4. 'istniejąca w Internecie' 1 (2,8%); 5. 'niska' 1 (2,8%); 6. 'zmienna' 1 (2,8%);
wirtualny notatnik: 1. 'istniejący w Internecie' 22 (61,0%); 2. 'wielotematowy' 6 (16,7%); 3. brak odpowiedzi 5 (13,9%); 4. 'wymyślony, domniemany' 2 (5,6%); 5. 'dziwny' 1 (2,8%);
wirtualny biznes: 1. 'istniejący w Internecie' 20 (55,5%); 2. brak odpowiedzi 5 (13,9%); 3. 'nieprawny' 4 (11,1%); 4. 'pośredni' 4 (11,1%); 5. 'wymyślony, domniemany' 2 (5,6%); 6. 'korzystny' 1 (2,8%);
wirtualne muzeum: 1. 'istniejące w Internecie' 32 (88,9%); 2. 'wymyślone, domniemane' 3 (8,3%); 3. 'nowoczesne' 1 (2,8%);
wirtualny prezydent: 1. 'wymyślony, domniemany' 15 (41,7%); 2. brak odpowiedzi 10 (27,8%); 3. 'istniejący w Internecie' 7 (19,4%); 4. 'nieodpowiedzialny, niesprawny' 4 (11,1%).

Z treści ankiet wynika, że respondentom zależało na tym, aby dopasować treść przymiotnika do treści rzeczownika – stąd różnorodność definicji: *wirtualne muzeum* – ‘takie muzeum, które z w i e d z a s i ę za pośrednictwem Internetu’; *wirtualny koszyk* – ‘taki koszyk, do którego w k ł a d a s i ę zakupy w wirtualnym/internetowym sklepie’; *wirtualny seks* – ‘taki seks, który u p r a w i a s i ę za pośrednictwem Internetu’. Wskazuje na to również fakt, iż w protokole drugiego eksperymentu występują nowe deskryptory, których brak w protokole pierwszego eksperymentu: [w nim sprzedaje się komputery], [niestacjonarny], [bez dna], [telefoniczny], [dziwny], [wysokiego stopnia], [niskiego stopnia], [nieprawny], [pośredni], [korzystny], [nieodpowiedzialny, niesprawny], a więc ogólna liczba znaczeń leksykalnych przymiotnika *wirtualny* wzrasta, co całkowicie zamazuje jego obraz w świadomości użytkowników języka.

Podobnie jak w pierwszym eksperymencie, są interpretacje częste i rzadkie. Najczęściej w ankietach przywołuje się (i tu też dostrzec można podobieństwo do pierwszego eksperymentu) dwa znaczenia: [istniejący w Internecie] oraz [wymyślony/domniemany], inne znaczenia są podawane raczej sporadycznie. Dość znaczna (choć mniejsza niż w pierwszym eksperymencie) jest też liczba odpowiedzi negatywnych, tzn. bezpośrednich deklaracji braku znaczeniowych skojarzeń z danym wyrażeniem – 93 (19,9%).

Ranking interpretacji semantycznych



Każdej grupie wyrazowej odpowiada inny układ deskryptorów, z drugiej zaś strony – interpretacja semantyczna grupy wyrazowej *wirtualny* + S zależy nie tylko od znaczenia leksykalnego przymiotnika, ale także od znaczenia leksykalnego rzeczownika. Tak więc deskryptor [istniejący w Internecie] najczęściej stosowano przy interpretacji semantycznej wyrażen z rzeczownikami oznaczającymi przedmioty konkretne (*wirtualny koszyk*, *notatnik*), instytucje (*wirtualny sklep*, *uniwersytet*, *wirtualne muzeum*) lub abstrakta (*wirtualna realność*, *wirtualny seks*, *biznes*).

Deskryptor [wymyślony, domniemany] najczęściej występuje w definicjach wyrażenia *stan wirtualny* (z rzeczownikiem abstrakcyjnym) oraz *wirtualny prezydent* (z rzeczownikiem personalnym), natomiast deskryptor [sztuczny] regularnie kojarzy się z wyrażeniem *wirtualne zwierzę domowe* (występuje w 33,3% ankiet).

Największe kłopoty sprawiły respondentom konstrukcje *wirtualna klawiatura* – termin używany w informatyce oraz *wirtualna temperatura* – termin z zakresu termodynamiki – dla których największa liczba respondentów nie podała żadnej definicji. Brak odpowiedzi w tym wypadku wynika z braku tzw. wiedzy encyklopedycznej oraz odpowiednich doświadczeń – respondenci nie mieli wcześniej do czynienia z klawiaturą imitowaną na monitorze komputera, jak również nigdy nie studiowali termodynamiki. Pośrednio wskazuje to, jak ułomna jest kompetencja językowa respondentów – bez oparcia na wiedzy encyklopedycznej nie są oni w stanie zinterpretować grup wyrazowych z przymiotnikiem *wirtualny*, a więc można stwierdzić, że znaczenie leksykalne przymiotnika w kompetencji językowej tych użytkowników jest prawie puste.

7

Przeprowadzone badania dają podstawę do wnioskowania, że istnieją co najmniej dwa poziomy odmienności semantycznej znaków językowych. Pierwszy poziom to polisemia, czyli konwencjonalne w obrębie danej wspólnoty językowej przyporządkowanie znakowi kilku różnych pojęć/znaczeń (czyli, zgodnie z terminologią semantyki funkcjonalnej – funkcji deskryptywnych). Tak więc przymiotnik *wirtualny* we współczesnym języku polskim (sądząc na podstawie omówionych w niniejszym artykule eksperymentów) jest wieloznaczny, por. takie jego znaczenia, jak [wymyślony, domniemany], [istniejący w Internecie], [sztuczny], [rozmaity], [nowoczesny] i in.

Na drugim poziomie występuje dyferencja treści wyrażenia językowych w obrębie poszczególnych znaczeń. Zjawisko to nazywam *ambisemią*. Choć po raz pierwszy wprowadzam ten termin, to samo zjawisko już dość szczegółowo omówiłem w szeregu wcześniejszych publikacji (Kiklewicz 1999, 109; 2000; 2001a; 2001b; 2003). Ambisemia polega na tym, że interpretacja semantyczna znaku kompozycyjnego (pochodnego) nie sprowadza się do jego formy ani struktury językowej, ponieważ zawsze uwzględnia stereotypy kognitywno-kulturowe lub cechy pragmatyczno-sytuacyjne, czyli generalnie rzecz biorąc – czynniki pozawerbalne komunikacji społecznej. Tak więc w konstrukcjach przymiotnikowo-rzeczownikowych *wirtualny uniwersytet*, *wirtualny notatnik*, *wirtualny sklep*, *wirtualne muzeum*, *wirtualny seks*, *wirtualny biznes* regularnie (jak wykazał drugi eksperyment) realizuje się znaczenie limitatywno-mediatywne przymiotnika *wirtualny* – [istniejący w Internecie], z tym, że za każdym razem schemat semantyczny 'X istnieje/realizuje

się w Internecie' jest konkretyzowany na różne sposoby, w zależności od semantyki kognitywnej rzeczownika nadrzędnego, a mianowicie – w zależności od kojarzącego się z nim standardu (stereotypu) semantycznego. Na przykład rzeczownik *uniwersytet* konwencjonalnie kojarzy się z miejscem studiów, dlatego właśnie predykat *STUDIOWAĆ* jest aktualizowany w interpretacji semantycznej wyrażenia *wirtualny uniwersytet* 'studia wyższe za pomocą (za pośrednictwem) Internetu'. Inny standard semantyczny aktualizowany jest w wypadku rzeczownika *sklep* – predykat *KUPOWAĆ* – stąd interpretacja: *wirtualny sklep* 'zakupy towarów za pomocą (za pośrednictwem) Internetu'. Por. też inne interpretacje:

<i>wirtualny notatnik</i>	'serwis komputerowy, umożliwiający robienie notatek, tzn. zapisywanie tekstów' (<i>notatnik</i> → <i>ZAPISYWAĆ</i>);
<i>wirtualne muzeum</i>	'oglądanie obrazów lub innych eksponatów za pośrednictwem Internetu' (<i>muzeum</i> → <i>ZWIEDZAĆ/ OGLADAĆ</i>);
<i>wirtualny seks</i>	'uprawianie seksu za pośrednictwem Internetu' (<i>seks</i> → <i>UPRAWIAĆ</i>);
<i>wirtualny biznes</i>	'prowadzenie biznesu za pośrednictwem Internetu' (<i>biznes</i> → <i>PROWADZIĆ</i>).

O ile polisemia jest zjawiskiem należącym do systemu języka (czyli *langue* – w terminologii F. de Saussure'a), o tyle ambisemia stanowi zjawisko z zakresu komunikacji językowej (czyli – *parole*). Swoista konfiguracja i wzajemna komplementarność *langue* i *parole* polega na tym, że element limitatywno-mediatywny w interpretacji semantycznej grup wyrazowych z przymiotnikiem *wirtualny* opiera się na konwencji językowej, czyli jest zakodowany w systemie języka, podczas gdy predykat propozycjonalny, na którym ufundowana jest cała interpretacja (np. *STUDIOWAĆ*, *KUPOWAĆ*, *ZAPISYWAĆ*, *ZWIEDZAĆ*, *UPRAWIAĆ*, *PROWADZIĆ*), wynika z konwencji kognitywno-kulturowych, tworzących tło, a raczej swego rodzaju substrat komunikacji społecznej.

Zarówno na poziomie *langue*, jak i na poziomie *parole* zakres znaczeń przymiotnika *wirtualny* ma rozmyte granice, co (przede wszystkim) oznacza, że wyraz ten jeszcze nie utrwalił się we współczesnej polszczyźnie, a w jego funkcjonowaniu komunikacyjnym funkcja manifestacyjna (manieryczna) często dominuje nad funkcją nominatywną.

Bibliografia

- V.D. Arakin, Z.S. Vygodskaja, N.N. Il'ina, 1993, *Англо-русский словарь*, Москва.
- M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa.
- S. Dubisz (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 4, Warszawa.
- Duden, 2001, *Deutsches Universalwörterbuch*, Mannheim-Wien-Zürich.
- D. Götz, G. Haensch, H. Wellmann, 1993, *Langenscheidts Großwörterbuch Deutsch als Fremdsprache. Das neue einsprachige Wörterbuch für Deutschlernende*, Berlin etc.

- A. Kiklewicz, 1999, *Лекции по функциональной лингвистике*, Минск.
- A. Kiklewicz, 2000, *Неопределеннозначность в зеркале сопоставительной лингвистики*, [w:] А.М. Вардомацкий (red.), *Сопоставительное белорусско-русско-польское языкознание и литературоведение*, Витебск, s. 40–45.
- A. Kiklewicz, 2001a, *Znaczenie w języku i tekście (W poszukiwaniu inwariantów semantycznych)*, [w:] L.K. Nagy (red.); *Lenguelek és magyarok Európában. Nyelv, irodalom, kultúra — parhuzamok és kapcsolatok. Tanulmányok D. Molnár István professzor tiszteére*, Debrecen, s. 40–55.
- A. Kiklewicz, 2001b, *Значение в языке и тексте. О границах между семантикой и прагматикой*, [w:] К. Wojtczuk (red.), *Leksyka a gramatyka w tekście językowym*, Siedlce, s. 7–28.
- A. Kiklewicz, 2003, *Лексический прототип, семантические окказионализмы и неопределеннозначность*, [w:] *Acta Polono-Ruthenica*. VIII, s. 207–224.
- V.K. Mjuller, 1994, *Новый англо-русский словарь*, Москва.
- B.J. Norman, 1987, *Язык: знакомый незнакомец*, Минск.
- W. Pisarek, 2002, *Nowa retoryka dziennikarska*, Kraków.
- E. Sobol (red.), 1995, *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa.
- G.N. Trofimova, 2005, *Виртуальный обман зрения*, [w:] http://www.gramota.ru/mag_arch.html?id=41.
- M.V. Vsevolodova, 2000, *Теория функционально-коммуникативного синтаксиса. Фрагмент прикладной (педагогической) модели языка. Учебник*, Москва.
- E.A.M. Wilson, 1982, *The modern Russian Dictionary for English Speakers*, Moscow.
- H. Zgólkowa (red.), 2004, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 45, Poznań.
- G.A. Zolotova, 1988, *Синтаксический словарь. Репертуар элементарных единиц русского языка*, Москва.

The Fashionable Word – Adjective wirtualny (in Comparison with the German Adjective virtuell and Russian virtual'nyj)

Summary

The article discusses the phenomenon of the semantic diffusion, which is realized on different levels of language system, and also in linguistic communication. The author considers the dictionary definitions of the Polish adjective meaning *virtual* as well as its German and Russian equivalents (*virtuell*, *virtual'nyj*), and also the results of two psycholinguistic experiments to prove the thesis, that the semantic diffusion is characteristic for the way the adjective functions in communication both on the level of linguistic system (the langue), and on the level of telling (the parole). Interpreting the results of investigations, the author discusses the notions of “polysemy” and “ambisemy”.

adjust. M. Kołodzińska

Ewa Zalewska-Greloch
(Warszawa)

REKLAMA W INTERNECIE – POLSKI PUNKT WIDZENIA

1. TEORIA REKLAMY

Reklama nie jest zjawiskiem nowym. Jak pisze Zbigniew Bajka:

Nim pojawiły się określenia: reklama, advertising, reklame, Werbung, publicité itp. – zjawisko istniało. Prapoczątki reklamy lokuje się w odległych czasach starożytności. [...] Reklama pojawiła się wtedy, gdy powstał rynek. [...] Niektórzy historycy reklamy (choć może to przesada) twierdzą, że narodziła się w starożytnym Babilonie, Egipcie i Fenicji. Różne formy reklamy występowały też w starożytnej Grecji i Rzymie¹.

Leo Spitzer dodaje, że współczesna postać reklamy ma swoje źródła w tradycji amerykańskiej, a zwłaszcza w religii kalwinizmu czy protestantyzmu. Pisze: „Reklama jest dzieckiem Ameryki, [...] tu osiągnęła nieznaną gdzie indziej intensywność”².

W Ameryce też powstała nauka o reklamie. W roku 1896 Edward T. Page oraz Samuel T. Davis zaczęli wykładać reklamę w Page & Davis Advertising School, a dwa lata później reklama po raz pierwszy trafiła na amerykańskie wyższe uczelnie, dokładnie na Uniwersytet w Minnesocie³. W Europie nauka o reklamie zaczęła być wykładana dopiero po pierwszej wojnie światowej, na uniwersytetach i politechnikach niemieckich. W Polsce zaś za pierwszego wykładowcę reklamy uznaje się prof. Olgierda Langerę, który od 1925 r. wykładał teorię reklamy w Wyższej Szkole dla Handlu Zagranicznego⁴. Potrzebę takiego uporządkowania i rozwijania wiedzy o reklamie można wiązać z gwałtownym rozwojem reklamy w XIX w., spowodowanym pojawieniem się prasy masowej.

Próby wykorzystania humanistycznych dziedzin nauki do analizy tekstów reklam są jeszcze późniejsze. W latach osiemdziesiątych Leo Spitzer był jednym z pierwszych filologów, który niespodziewanie dla środowiska humanistycznego przyjął filologiczną metodę interpretacji

¹ Z. Bajka, *Krótką historia reklamy na świecie i w Polsce*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1993, z. 3–4, s. 18.

² L. Spitzer, *Amerykańska reklama jako sztuka popularna*, [w:] *Język i społeczeństwo*, red. M. Głowiński, Warszawa 1980, s. 355–356.

³ Z. Bajka, *Krótką historia reklamy...*, op.cit., s. 38.

⁴ Tamże.

tekstu w celu opisanie reklamy pomarańczy. I tak reklama powoli zaczęła wykraczać poza krąg rozważań samych ekonomistów. W rozważaniach nad reklamą zaczęto podejmować coraz ważniejsze kwestie. Na przykład Umberto Eco w *Nieobecnej strukturze* zanalizował reklamę jako jeden z fenomenów komunikacyjnych współczesnej kultury. Marshall McLuhan rozpatrywał ją między innymi jako czynnik odpowiedzialny za przemiany psychospołeczne, jakie się dokonały w społeczeństwie amerykańskim w XX w.

W Polsce trzeba było dłużej czekać na podobny przejaw otwartej postawy humanisty wobec zjawiska reklam komercyjnych. Jednakże w ostatnich latach opublikowano już znaczną ilość poświęconych im analiz literackich, semiotycznych, językoznawczych itp.

Analizy literackiej podjęła się Ewa Szczęsna w *Poetyce reklamy*. W książce tej autorka posługuje się narzędziami badawczymi takich dziedzin współczesnej nauki, jak: poetyka opisowa i teoretyczna, antropologia audiowizualności, muzykologia i inne. Analizy retorycznej dokonali Jakub Z. Lichański w pracy pt. *Reklama i retoryka* i Piotr H. Lewiński w książce *Retoryka reklamy*. Kontekst semiotyczny w analizie omawianego zjawiska pojawił się w tekście Amelii Horodeckiej *Mitologiczny świat reklam: treści religijne w reklamie telewizyjnej emitowanej w Polsce w latach 2000–2001 oraz w wybranych przykładach reklamy zewnętrznej i prasowej*, a także we wspomnianej *Poetyce reklamy* Ewy Szczęsnej. Analizy językoznawcze prowadzą zaś Jerzy Bralczyk (np. *Język na sprzedaż*), Grażyna Majkowska (w licznych artykułach), Katarzyna Skowronek (*Reklama. Studium pragmatolingwistyczne*) i inni badacze.

Reklama stała się tematem popularnym. Pisze się o niej dużo. Podawane są szczegółowej analizie poszczególne rodzaje reklam, jak telewizyjna, prasowa i radiowa. Wciąż niewiele się jednak pisze o reklamie zewnętrznej, zwanej też *outdoor* i internetowej, nazywanej reklamą *on-line*. Oba typy powstały w Polsce stosunkowo niedawno i tym zapewne można tłumaczyć przewagę prac badawczych o reklamach w tradycyjnych mediach nad tymi ostatnimi. Zatrzymajmy się przy reklamie internetowej.

Podkreślić należy, że większość prac opiera się na analizie reklam prasowych, radiowych i telewizyjnych. Prac poświęconych reklamie w Internecie jest niewiele, znacznie więcej uwagi zwracają badacze na samo zjawisko Internetu. Niejednokrotnie refleksje o obu tych zjawiskach uzupełniają się. Dlatego opis stanu badań reklamy w Internecie może czasami oznaczać konieczność wyjścia poza prace poświęcone ściśle temu zagadnieniu.

Wiesław Godzic był pierwszym z badaczy, który apelował do polskich humanistów, aby podejmowali się analiz takich zjawisk, jak reklama i Internet. Jest także jednym z tych, którzy podchodzą bez uprzedzeń do analizowanego zjawiska, wynikających choćby z niechęci do

wyraźnie komercyjnego charakteru reklamy. W toku swoich badań nad mediami zauważył, że:

[...] stracona została bezpowrotnie możliwość połączenia w Polsce dobrego, „starego” myślenia humanistycznego z wyzwaniem nowego medium. Spowodowane zostało to swego rodzaju intelektualnym odrzuceniem tej problematyki przez humanistów i oddaniem jej bądź w ręce (umysły?) przedstawicieli nauk informatycznych (ogólnie: ścisłych), bądź nowemu pokoleniu, które bardzo często humanistyki uczy się z Sieci i poprzez nią, a tym samym nie jest zdolne dokonać owej konfrontacji. W podobny sposób została zaprzepaszczone – jak się wydaje – refleksja nad obecnością reklamy w naszej współczesnej ikonosferze. Tymczasem gwałtowność zmian (polska reklama w kilka lat przeszła kilkadziesiąt lat rozwoju nowoczesnej reklamy świata zachodniego) nie doczekała się humanistycznej refleksji (przy nadmiarze opracowań marketingowych i ekonomicznych)⁵.

Podtrzymywanie tego apelu jest o tyle słuszne, że wskazuje on na potrzebę ciągłego poszerzania badań nad reklamą i Internetem. Jak sądzę, potrzeba ta nie tylko nie przestanie być aktualna, ale stanie się jeszcze silniejsza w najbliższym czasie, w którym przewiduje się dalszy rozwój Internetu i promocji prowadzonej za jego pośrednictwem.

Jednocześnie należy zaznaczyć, że od czasu opublikowania tego dość sceptycznego sądu na temat polskiego stanu badań w zakresie Internetu i reklam upłynęło już kilka lat. Powstałe i powstające wciąż prace zdają się przekonywać, że wizja zaprzepaszczonego szans na stworzenie humanistycznych badań nad tymi zjawiskami być może nam nie grozi.

2. CECHY REKLAMY INTERNETOWEJ

Sam Godzic o reklamie w Internecie wypowiadał się zarówno w swoich książkach, jak i w artykułach do czasopism bardzo pozytywnie. W tekście *Telewizja jako kultura* ocenia ją jako bardziej efektywną i – co też nie jest pozbawione znaczenia – kilkadziesiąt razy tańszą od tej, która występuje w mediach tradycyjnych. Poza tym zauważa, że reklama w Sieci jest ogromną szansą na sponsorowanie kultury⁶. W artykule do „Aida Media” pisał, że Internet zdaje się oswajać reklamę, czynić ją bardziej przyjazną dla odbiorcy, który może czuć się zabawiany i obdarowywany za darmo licznymi atrakcjami, choć wyraźnie też podkreślał, że sytuacja odbioru reklamy internetowej jest w dużej mierze określona przez pozory, ponieważ w rzeczywistości w reklamie nie chodzi ani o zabawianie, ani o obdarowywanie, lecz o promocję towaru lub usług. Służy to natomiast poprawieniu stosunku odbiorcy

⁵ W. Godzic, *Na marginesie metafor Sieci*, [w:] *Intermedialność w kulturze końca XX wieku*, red. A. Gwóźdź, S. Krzemień-Ojak, Białystok 1998, s. 38.

⁶ W. Godzic, *Jak kończy się telewizja? Początek cyfrowego życia*, [w:] *Telewizja jako kultura*, Kraków 2002, s. 213.

do samej reklamy, która dzięki Internetowi ma szansę przestać być „irytującym dodatkiem” czy „niechcianym gościem”⁷.

Do wymienionych zalet reklamy w Internecie Ewa Szczęsna w *Poetyce reklamy* dodaje brak ograniczeń czasoprzestrzennych. Odbiór reklamy za pośrednictwem Internetu ma w sobie cechy odbioru rzeczywistego. Jest to widoczne w takich sytuacjach, jak składanie zamówień przez Internet czy zapytywanie o produkt za pośrednictwem poczty elektronicznej. Szczęsna zwraca też uwagę na zgoła odmienną sytuację komunikacyjną w reklamie internetowej w porównaniu z tą, która charakteryzuje reklamy w mediach tradycyjnych. Sytuacja ta przez swój interaktywny charakter sprzyja pozytywnemu odbiorowi reklamy. Internauta zdaje się zyskiwać bardzo wiele w obcowaniu z tą formą przekazu reklamowego: poczucie władzy wynikające z możliwości kreowania obrazu czy chociażby zaspokojenie potrzeby odkrywania nieznanego, tkwiącej zwłaszcza w ludziach młodych. Szerzej o zmianach w akcie komunikacyjnym reklamy internetowej w dalszej części artykułu. Ponadto reklama w Internecie, zdaniem Szczęsnej, ogranicza możliwość trafienia przekazu do odbiorcy przypadkowego⁸.

Inne zalety reklamy w Internecie uzmysławia nam lektura książki Krzysztofa Albina zatytułowanej *Reklama*. Píše on:

Skoro oglądamy telewizję w sposób, którego jedną z typowych cech jest dążenie do jak najradszego kontaktu z blokami reklam, lub wychodzimy na ulicę w celach mających niewiele wspólnego z kontemplacją billboardów – szanse na istnienie intencji odbioru reklam są w większości przypadków dość nikle. Być może reklama jest więc jednym z szumów, na który jesteśmy skazani, głównie z powodu rosnącej z dnia na dzień presji informacji⁹.

Reklama internetowa wydaje się być w znacznie bardziej korzystnej sytuacji odbioru niż reklama telewizyjna czy zewnętrzna. W większości wypadków po informacji reklamowe w Internecie sięga się celowo. Aby przeczytać informację o produkcie, należy bądź posłużyć się adresem internetowym firmy, bądź wpisać jej nazwę w wyszukiwarce, czyli wykazać wolę odszukania danej reklamy.

Trzeba jednak zaznaczyć, że zjawisko reklamy niechcianej występuje także w Internecie. Można się przed tym bronić, zakładając konta w płatnych portalach, które obiecują nie wysyłać do odbiorców tak zwanej poczty śmieciowej. Ponadto nawet portale bezpłatne stwarzają możliwość blokowania niechcianych listów reklamowych. Istnieją także takie reklamy, które nie są rozsyłane w postaci listów, lecz natrętnie zasłaniają otworzoną stronę WWW. Dostępne są jednak specjalne programy, które blokują otwieranie się omawianych okienek jako re-

⁷ W. Godzic, *Retoryka sieci – retoryka reklamy*, „Aida Media. Teoria i praktyka reklamy” 1999, z. 9(64), s. 10–11.

⁸ E. Szczęsna, *Poetyka reklamy*, Warszawa 2001, s. 21.

⁹ K. Albin, *Reklama*, Warszawa 2002, s. 6.

zultat wyszukiwania w wyszukiwarce. Gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że w większości wypadków można taką niechcianą reklamę natychmiast wyłączyć, aby przejść do informacji wybranych celowo, co nie jest tak łatwe w odniesieniu do reklamy telewizyjnej czy radiowej, to dojdziemy prawdopodobnie do wniosku, że reklama w Internecie nie jest w takim stopniu narażona na bycie szumem informacyjnym, jak jest to w reklamie tradycyjnej.

Na marginesie rozważań nad książką Albina i jego analiz reklamy można zauważyć jeszcze jedno. Otóż reklama internetowa pozbawiona jest utrudnień w percepcji właściwych reklamie tradycyjnej¹⁰, które opisuje Albin. Mowa tu o oddzielaniu dość długimi odcinkami czasu poszczególnych emisji reklam w radiu czy w telewizji, co nie występuje w reklamie w Internecie. Jej odbiór może trwać dowolną ilość czasu, zależną od woli odbiorcy. W reklamie internetowej nie ma także ograniczenia pojemności przekazu, co występuje w reklamie telewizyjnej i radiowej czy prasowej. Tak więc możliwość ciągłego i dowolnego odbioru przekazu sprzyja pozytywnej ocenie reklamy internetowej.

3. HIPERTEKST

W wielu pracach poświęconych reklamie internetowej, ale publikowanych w wydawnictwach ekonomicznych, pisze się o hipertekście. Jakkolwiek wiele jest prac z zakresu humanistyki omawiających zagadnienie tekstu w reklamie prasowej, czy nawet telewizyjnej lub radiowej, to prac o hipertekście w reklamie internetowej nie jest dużo. Warta uwagi wydaje się książka Eugeniusza Wilka *Strategie werbalne w przekazach audiowizualnych*. Nie jest ona poświęcona ściśle reklamie internetowej, ale też nie jest przyporządkowana żadnej z form prezentacji w Internecie. Systematyzuje natomiast pojęcia podstawowe dla analizy poziomu werbalnego w przekazy internetowym, a więc także w reklamie. Wilk porządkuje główne pojęcia związane z hipertekstem w kontekście kulturowym i językowym. Definiuje hipertekst za Levinsonem jako: „aktywnie zaprogramowany zbiór słów, zwrotów i ich połączeń, przejrzystych lub sugerowanych, z innymi słowami lub zwrotami”, przy czym nie jest to z góry zaplanowany układ słów, raczej pewna potencjalność realizacji, którą charakteryzuje otwartość i dowolność¹¹.

Powołując się z kolei na Kerckove'a, zaznacza, że hipertekst tworzy nową kulturę elektroniczną opierającą się na nielinearności, zmieniającą dawne poczucie czasu¹². Hipertekst, zdaniem Wilka, zmienia rów-

¹⁰ Tamże, s. 18.

¹¹ E. Wilk, *Nawigacje słowa. Strategie werbalne w przekazach audiowizualnych*, Kraków 2000, s. 41.

¹² Tamże, s. 44.

niez rolę odbiorcy, nie ma początku ani końca, przez co trudno mówić o jego delimitacji. Z tego powodu tekst w Internecie nie jest przez wszystkich nazywany tekstem właśnie, niektórzy bowiem podzielają opinię Barthes'a, że tekst to „wszelka skończona wypowiedź stanowiąca całość z punktu widzenia treści”¹³. Jako kolejną cechę hipertekstu Wilk podaje (za J. Davidem Bolterem) jego polifoniczność, wielogłosowość¹⁴.

Ponadto autor zauważa, że „gra” z hipertekstem w Internecie, np. przechodzenie od jednego łącza do następnych, odbywa się w dużej mierze w widzialnej przestrzeni. Specyfika hipertekstu wymaga zatem od odbiorcy łączenia dwóch rodzajów aktywności: myślenia wizualnego i umiejętności czytania tekstu werbalnego¹⁵.

Z zagadnieniem hipertekstu wiąże się zasygnalizowany na początku artykułu problem komunikacji w reklamie internetowej. Głos na ten temat zabrało kilku autorów, częściowo już przedstawionych w artykule. Pozostańmy jednak jeszcze przy książce Wilka. Podaje on za George'em Landowem, że hipertekst zakłada daleko idącą wymienność ról czytelnika i piszącego, przez co narzuca użytkownikowi nowe nastawienie, nacechowane jego dużą aktywnością. Opisuje też proces rozwoju technologii komunikacyjnych sklasyfikowanych przez Mizracha. W zestawieniu tym hipertekst zajmuje ostatnie miejsce jako druga faza telepiśmienności opartej na nielinearności. Faza pierwsza dotyczyła przekazów audiowizualnych oraz elektronicznych, tworzących w efekcie komunikację masową. Zestawienie rozpoczyna się opisem takich technologii komunikacyjnych, jak oralność pierwotna czy piśmienność¹⁶.

O zmianie relacji komunikacyjnych pisze też wspomniana Ewa Szczęsna. Twierdzi ona wręcz, że odbiorca wchodzi w rolę nadawcy, który jest w stanie kreować przekaz otrzymywany przez siebie. Pisze: „[...] selekcji odbiorcy towarzyszy czynne zaangażowanie go w akt komunikacji, uczynienie go jednocześnie nadawcą reklamy. To, jakie strony odwiedza Internauta, o co pyta, jakie informacje (bannery, buttony, linki) aktywizuje, warunkuje następnie charakter reklamy kierowanej do niego drogą mailową”¹⁷.

Reklama internetowa jest na tle reklam tradycyjnych najbardziej nastawiona na indywidualizację przekazu, zgodną z charakterystyką odbiorcy.

O zamianie ról nadawcy i odbiorcy pisze też Andrzej Kisielewski (Andrzej Pitrus podaje nawet skrajny przykład zamiany ról nadawcy

¹³ Tamże, s. 40.

¹⁴ Tamże, s. 41.

¹⁵ Tamże, s. 52.

¹⁶ Tamże, s. 29.

¹⁷ E. Szczęsna, *Poetyka reklamy*, op.cit., s. 21.

i towaru¹⁸). Kisielewski z ową zamianą ról w akcie komunikacji wiąże możliwość zdecentralizowania dotychczasowych grup odbiorców, a także utrudnienia w badaniu skuteczności reklamy. Dodaje: „Odbiorca może pozostać anonimowy, co zmieni dotychczasowe metody badania rynku”¹⁹.

4. REKLAMA I TOŻSAMOŚĆ

Kolejny krąg tematyczny w analizie reklam internetowych stanowią kwestie dotyczące tożsamości. Pisała o tym większość omawianych przeze mnie autorów. Andrzej Kisielewski w książce *Wizualność totalna: reklama i cyberprzestrzeń* twierdzi: „Niewątpliwym faktem jest, że kulturowa rola nadawcy okazuje się czymś znacznie ważniejszym niż tylko pośrednictwo i wmawianie społeczeństwu konsumowania rzeczy i usług. Reklama mówi, kim my jesteśmy, lub też kim my chcemy być”²⁰.

Przytacza także pogląd Daniela Bella, według którego reklama staje się jednym ze społecznych przewodników, w sytuacji gdy tradycyjne autorytety są nieobecne²¹.

Eugeniusz Wilk zaś w artykule pt. *O reklamie. W poszukiwaniu metody opisu* pisze, że reklama internetowa cyrkuluje w przestrzeni społecznej i kulturowej, budując złożone znaczenia, tworząc „mitologię towarową”. To zjawisko ma, jego zdaniem, bardzo poważne konsekwencje. Na poparcie swojej opinii przywołuje zdanie D. Kellnera, według którego reklama jest funkcjonalnym ekwiwalentem mitu, budującym modele współczesnej tożsamości. Tożsamość ta jest określana przez mechanizmy projekcji/identyfikacji, w których szczególną rolę odgrywają czynniki natury ideologicznej²². Wilk odwołuje się też do badań Billa Bonneya i Helen Wilson, określających reklamę jako obszar kultury, w którym odbiorcy budują jak gdyby swoją nową tożsamość przez wyrzucanie z pamięci stereotypów, a z drugiej strony, dzięki przywołaniu obrazów, niemal onirycznych, ujawniają swoje nieoczekiwane pragnienia i marzenia²³.

Także Andrzej Pitrus rozważa kwestię kulturotwórczego działania reklamy. W tomie *Piękno w sieci* pisze, że reklama kreuje znaczenia we

¹⁸ Przykład ten dotyczy sytuacji reklamowania przez właścicielkę amatorskiej strony pornograficznej swoich zdjęć w Internecie. Zob. A. Pitrus, *Reklama: informacja czy znaczenie?*, [w:] *Intermedialność w kulturze końca XX wieku*, op.cit., s. 118.

¹⁹ A. Kisielewski, *Wizualność totalna: reklama i cyberprzestrzeń*, [w:] *Kultura i sztuka u progu XXI wieku*, red. S. Krzemień-Ojak, Białystok 1997, s. 107.

²⁰ Tamże, s. 109.

²¹ Tamże.

²² E. Wilk, *O reklamie. W poszukiwaniu metody opisu*, [w:] *Piękno w sieci. Estetyka a nowe media*, red. K. Wilkoszewska, Kraków 1999, s. 345–346.

²³ Tamże, s. 347.

współczesnym świecie. Przytacza też uwagi Hanga, który opisuje zależności pomiędzy tak zwaną towarową estetyką a stylem życia jednostki²⁴. W badaniach problemu tożsamości w kontekście reklamy można znaleźć jednak zupełnie inny pogląd. Pitrus, parafrazując koncepcje Kim Rotzoll i Jamesa E. Haefnera, pisze: „reklama wychodzi naprzeciw oczekiwaniom odbiorcy i dostarcza mu różnego rodzaju informacji. Może mieć ona bezpośrednio praktyczny charakter lub zawierać elementy symboliczne. [...] W każdym jednak przypadku reklama nie kształtuje odbiorcy, ale niejako wychodzi mu naprzeciw, będąc raczej zwierciadłem określonej społeczności niż czynnikiem ją kształtującym”²⁵.

5. O SEMIOTYCE REKLAMY

Z badaniem tożsamości kreowanej przez reklamę ściśle związane jest zagadnienie semiotyki. Badanie znaczeń formowanych we współczesnym świecie przez reklamę to, zdaniem Pitrusa, jedno z ważniejszych zadań współczesnej semiotyki²⁶. W tekście *Reklama: informacja czy znaczenie?* z tomu *Intermedialność w kulturze końca XX wieku* autor stwierdza, że „Praca» reklamy polega na kojarzeniu produktu z odpowiednio skonstruowanym znakiem”²⁷. Co więcej, cytując Judith Williamson, która w swych analizach posługiwała się narzędziami psychoanalizy, Pitrus podkreśla, że reklama prezentuje nie tyle przedmiot, towar, usługę, ile określone znaczenie. Pisze: „Pragniemy nie tyle produktu, ile siebie w określonej roli”²⁸. Ponadto w pracach Andrzeja Pitrusa znaleźć można opis podstawowych teorii semiotycznych pomocnych w analizie reklamy oraz nowsze przykłady wykorzystania klasycznych rozwiązań semiotyki. Autor wyraźnie podkreśla znaczenie i potrzebę dokonywania takich analiz na materiale reklamowym. Twierdzi bowiem, że jest to nic innego jak badanie skuteczności reklamy²⁹. Wilk, odnosząc się do omawianego artykułu Pitrusa i jego koncepcji semiotyki reklamowej, zauważa, że nie należy jednak poprzestawać na badaniu relacji semantycznych zachodzących pomiędzy reklamą a rzeczywistością. Podkreśla wagę badań pragmatycznych znaczeń reklamy, polegających właśnie na poszukiwaniu mechanizmów budowania tożsamości przez odbiorców, innymi słowy, tego, jak proponowane przez reklamę znaczenia są użyte przez odbiorcę³⁰.

²⁴ A. Pitrus, *Znak w reklamie, znak obok reklamy?*, [w:] *Piękno w sieci...*, op.cit., s. 340–341.

²⁵ A. Pitrus, *Reklama: informacja czy znaczenie?*, op.cit., s. 115.

²⁶ A. Pitrus, *Znak w reklamie...*, op.cit., s. 340.

²⁷ A. Pitrus, *Reklama: informacja czy znaczenie?*, op.cit., s. 114.

²⁸ Tamże.

²⁹ A. Pitrus, *Znak w reklamie...*, op.cit., s. 335.

³⁰ E. Wilk, *O reklamie...*, op.cit., s. 346.

Przywołany tutaj problem semiotyki reklamy okazał się istotny także dla Andrzeja Kisielewskiego, który w tekście *Wizualność totalna: reklama i cyberprzestrzeń* zauważa: „Dzięki reklamie nie obiekt jest przedmiotem konsumpcji, lecz jego znaczenie”³¹. Samą reklamę zaś określa jako narzędzie, za pomocą którego tłumaczy się znaczenie „znaków komunikacyjnych”, jakimi są towary we współczesnej kulturze designu³².

6. JĘZYK REKLAMY INTERNETOWEJ I INTERNETU

Przytaczana wcześniej teza Godzica o zbyt małym zainteresowaniu polskich humanistów zagadnieniami reklamy i Internetu znalazła swoją kontynuację w uwagach dotyczących języka Internetu, sformułowanych przez Michała Liseckiego, który w pracy pt. *Komunikacja przez komputer (CMC)* pisze:

Jezykowe i kulturowe bogactwo oraz zróżnicowanie Internetu stanowi ciekawy przedmiot badań dla naukowców i badaczy wywodzących się z różnych dziedzin – od socjologii, antropologii, etnografii, folklorystyki, aż po badania nad komunikacją. Również i językoznawcy, choć z pewnym opóźnieniem w stosunku do swoich kolegów reprezentujących inne dziedziny nauki, zauważyli, że Internet może stanowić przedmiot ciekawych badań, jako środowisko, w którym język w komunikacji przechodzi istotne zmiany w stosunku do tradycyjnie znanych nam form. Z pewnością to właśnie Internet będzie jednym z najbardziej istotnych czynników kształtujących język w przyszłości³³.

W tym samym tomie, to znaczy *Język w komunikacji* (t. 3), pod redakcją Grażyny Habrajskiej, można przeczytać pracę Anny Sorówki poświęconą ściśle reklamie w Internecie. Autorka skupiła się na problemie przekładu reklam anglojęzycznych na język polski. Wiadomo, że jedną z wyróżniających reklamę internetową cech jest jej globalny charakter. Wiąże się z tym konieczność tworzenia tekstu reklamowego w kilku językach. Anna Sorówka w swym tekście wskazuje różnice językowe pomiędzy reklamą sformułowaną w języku angielskim a tą, która jest jej tłumaczeniem na język polski, i stwierdza, że mimo iż informacja zawarta w obu wersjach jest ta sama, różnice dotyczące budowy wypowiedzi, jej formy i języka są wyraźne. Autorka w toku swoich analiz dokonuje zestawienia najważniejszych cech języka reklam internetowych, a są to: „skrótość, lecz nie lakoniczność, trafność, celowość, nastawienie na określony cel, bezpośredniość. Mają one odzwierciedlenie w formie językowej, a więc w stosowaniu zdań niezbyt rozbudowanych, głównie twierdzących, komunikatów, wypowiedzi o charakterze hasłowym”³⁴.

³¹ A. Kisielewski, *Wizualność totalna...*, op.cit., s. 111.

³² Tamże.

³³ M. Lisecki, *Komunikacja przez komputer (CMC)*, [w:] *Język w komunikacji*, t. 3, red. G. Habrajska, Łódź 2001, s. 107.

³⁴ A. Sorówka, *Komunikacja przez internet – język reklamowych stron www a przekład*, [w:] *Język w komunikacji*, op.cit., s. 131–132.

O rozmaitych formach komunikowania się przez Internet jako o interesującym materiale badawczym dla językoznawców pisze w kilku artykułach Joanna Jagodzińska. W tekście pt. *Strona WWW w procesie komunikacji (w specyficznej sytuacji komunikacyjnej w Internecie)* analizuje m.in. język prywatnych stron użytkowników Internetu, które pełnią funkcje autoprezentacyjne wobec ich autorów. Wyodrębnia także poszczególne elementy tekstowe, z których zbudowane są strony prywatne. Zastanawia się nad specyficznym funkcjonowaniem zwrotów grzecznościowych na stronach WWW. Poszukuje językowego odbicia konfrontacji autorów stron z tym uwarunkowaniem kultury europejskiej, które zaleca unikać mówienia o sobie dużo, w pochlebny sposób. W innej publikacji Jagodzińska podejmuje się opisu dyskursu internetowego. Za materiał badawczy posłużyły jej rozmowy, które powstały w grupach dyskusyjnych. Autorka zauważa np., że najważniejszą cechą, która decyduje o specyfice komunikacji poprzez Internet, jest: „po pierwsze to, że w tego rodzaju komunikacji wykorzystywana jest tylko płaszczyzna językowa, po drugie [zaś to, że] w interakcji biorą udział osoby, które pozostają dla siebie anonimowe”³⁵.

Jagodzińska zanalizowała także sposoby zapisu uczuć w komunikatach internetowych. Jak sama pisze, jej publikacja pt. *Uśmiech i śmiech w dyskusjach internetowych – o sposobach zapisu uczuć towarzyszących wypowiedzi* poświęcona jest badaniom sposobów przekładu na język pisma tych sygnałów pozajęzykowych, które wyrażają uczucia i emocje człowieka. Analiza, jakiej dokonała autorka, skłoniła ją do konkluzji, że uczestnicy komunikacji przez Internet, oprócz wyrażania wprost swoich emocji, chętnie posługują się emotikonami, które w artykule zdefiniowano jako „skonwencjonalizowane znaki zastępujące w tekstach pisanych mimikę [...], ton głosu [...], intonację [...] czy zachowanie się człowieka, jego nastrój...”³⁶ Jagodzińska w badaniu językowych zjawisk Internetu wyróżnia się otwartością, brakiem uprzedzenia wobec nowych form wyrazu. Przyjęcie takiej postawy, podobnie jak w wypadku innych dziedzin nauki, pozwala mieć nadzieję na niebanalną analizę problemu, uciekającą od utartych dróg myślenia. Ta nadzieja nie zawodzi w odniesieniu do badań Jagodzińskiej. W ostatnim z omawianych tekstów autorka stwierdza, że:

[...] emotikony są prawdziwym wynalazkiem Internetu. [...] można się spodziewać, że w przyszłości zastosowanie tych znaków (ze względu na ich przydatność) nie będzie ograniczone jedynie do tekstów internetowych... [Wskazała też] jak naruszenie norm ortograficznych zwraca uwagę na brzmieniową warstwę języka. Ten zabieg kieruje nas [bowiem] w stronę żywej mowy, w stronę mówienia³⁷.

³⁵ J. Jagodzińska, *Dyskurs internetowy*, [w:] *Studia pragmalingwistyczne 3*, red. J. Porayski-Pomsta, Warszawa 2002, s. 226.

³⁶ J. Jagodzińska, *Uśmiech i śmiech w dyskusjach internetowych – o sposobach zapisu uczuć towarzyszących wypowiedzi*, „Poradnik Językowy” 2000, z. 3, s. 42.

³⁷ Tamże, s. 48.

Kwestię języka w Internecie poruszył również wspomniany już niejednokrotnie Wiesław Godzic. Swój artykuł *Język w Internecie: Czy piszemy to, co myślimy?* zaczął dość przewrotnie, zaznaczając, że „Język jest kwestią zbyt poważną, żeby pozostawić go wyłącznie w rękach językoznawców”³⁸. Argumentuje to przekonaniem o bardzo złożonej strukturze zagadnienia, jakim jest język w Internecie. Twierdzi, że współczesna rzeczywistość jest określona przez rewolucję komunikacyjną, a język to najbardziej podatne na zniekształcenia narzędzie w tej komunikacji. Stąd też jego apel o zainteresowanie kwestią języka w Internecie także badaczy zajmujących się teorią komunikacji.

Językoznawcy polscy, zdaniem Godzica, poprzestają na analizie problemu tłumaczenia nazw komputerowych, przeważnie angielskich, na język polski. Główny problem zaś, według autora artykułu, leży gdzie indziej. Polszczyzna jest istotnie zagrożona, ale bynajmniej nie przez inwazję nazw obcojęzycznych, lecz przez ostentacyjne demonstrowanie wzgardy dla norm i reguł języka, a także, co za tym idzie, dla wszystkich autorytetów językowych. Wolność internautów Godzic określa jako anarchistyczną, uważają bowiem, że w dobrym tonie jest demonstracja sprzeciwu wobec wszelkich norm, w tym językowych. Dlatego językoznawcy powinni zacząć „pracę u podstaw” i przebywając w Internecie, rozmawiając z użytkownikami, uświadamiać im sens honorowania norm językowych.

Jestem sceptyczny wobec zakazów, nakazów oraz ustalania twardych reguł. To nie miejsce, nie ten czas i nie ci użytkownicy. Swobody wypowiedzi będą oni bronić jak życia i wolności (to główny mit Internetu). Zatroskanych językoznawców czeka gigantyczna „praca u podstaw”: oczekuje, że setki polonistów i językoznawców złączą siły w pracach grup dyskusyjnych i z mozołem uczyć (na samym końcu – na samym końcu tego procesu), a głównie rozmawiać o języku i przekonywać. Przekonywać na przykład o tym, że ładniej, lepiej, zręczniejszy byłoby sformułować wypowiedź tak, jak robią to wielcy pisarze polscy, niż tak, jak wypowiada się kolega z ławki szkolnej. Trzeba na przykład dać studentom polonistyki podczas zajęć z kultury języka polecenie: co tydzień musisz napisać interesujący post (przepraszam: list) do grupy dyskusyjnej³⁹.

Godzic w omawianym artykule podejmuje się też opisu wpływu komunikacji komputerowej na sposób kształtowania języka polskiego, który dowcipnie nazwał językiem „polskawym”. Zwraca uwagę na:

- 1) wizualizację, ikoniczność dążącą do hieroglifikacji języka (uśmieški, których zbiór składa się na całkiem grubą książkę, skróty języka angielskiego używane powszechnie w Polsce: np. „asap”, „btw”),
- 2) zatarcie granicy między językiem mówionym a pisanym,
- 3) powstanie nowego środowiska społecznego i zupełnie nowego kontekstu społecznego użytkowników języka,

³⁸ W. Godzic, *Język w Internecie: Czy piszemy to, co myślimy?*, [w:] *Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiolek-Kłosińska, Warszawa 2000, s. 176.

³⁹ Tamże, s. 183.

4) tworzenie reguł *ad hoc*, reguł „miękkich” (właściwie wszystkie z nich mogą być przekraczane i nikt nie jest zobowiązany do ich przestrzegania),

5) spontaniczność wypowiedzi językowych, wiążąca się z niechlujstwem i chaotycznością. Charakterystyczne jest to, że cecha ta łączy się z komunikacyjną precyzją⁴⁰.

Zdaniem Wiesława Godzica wymienione cechy języka polskiego, w jego odmianie internetowej, sugerują silną potrzebę kontroli przekształceń, a raczej zniekształceń, norm językowych. Autor apeluje o życzliwą współpracę językoznawców i użytkowników Internetu, polegającą na omawianiu dyskusyjnych problemów językowych, wyjaśnianiu wątpliwości itd. Innymi słowy, Godzic proponuje polskim językoznawcom przyjęcie aktywnej postawy wobec wymienionych wyżej zagadnień, co znalazłoby najlepszy wyraz w ich obecności w internetowych grupach dyskusyjnych. Zaniechanie tego może doprowadzić do sytuacji, kiedy w skrzynce pocztowej znajdziemy listy sformułowane następująco: „Wejć na mojom strone. Mam tu mnustwo fajowskich zeczy Podpisane: Tfurca”.

Mam nadzieję, że podany na zakończenie artykułu Godzica przykład jest fikcyjny, mający za zadanie jedynie humorystycznie spuentować treści rzeczywiście istotne.

Omówieniem artykułu Wiesława Godzica zamykam przegląd polskich prac poświęconych humanistycznej refleksji nad zjawiskiem Internetu. Teksty: Krzysztofa Albina, Zbigniewa Bajki, Wiesława Godzica, Joanny Jagodzińskiej, Andrzeja Kisielewskiego, Michała Liseckiego, Andrzeja Pitrusa, Anny Sorówki, Ewy Szczęsnej i Eugeniusza Wilka ujawniają złożoność problemu, a także wielość możliwości interpretacji zagadnienia. Pokazują, że zainteresowanie polskich badaczy reklamą i Internetem nie jest tylko pobożnym życzeniem, lecz rzeczywistością. Badania w tym zakresie będą się zapewne stale rozwijać. Nadzieję tę można wiązać między innymi z ogromną popularnością omawianych zagadnień wśród studentów podejmujących się badań naukowych w ramach prac dyplomowych.

Bibliografia

- K. Albin, *Reklama*, Warszawa 2002.
Z. Bajka, *Krótką historia reklamy na świecie i w Polsce*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1993, z. 3–4.
W. Godzic, *Na marginesie metafor Sieci*, [w:] *Intermedialność w kulturze końca XX wieku*, red. A. Gwóźdź, S. Krzemień-Ojak, Białystok 1998.
W. Godzic, *Retoryka sieci – retoryka reklamy*, „Aida Media. Teoria i praktyka reklamy” 1999, z. 9(64).

⁴⁰ Tamże.

- W. Godzic, *Język w Internecie: Czy piszemy to, co myślimy?*, [w:] *Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiolek-Kłosińska, Warszawa 2000.
- W. Godzic, *Jak kończy się telewizja? Początek cyfrowego życia*, [w:] tegoż, *Telewizja jako kultura*, Kraków 2002.
- J. Jagodzińska, *Strona WWW w procesie komunikacji (w specyficznej sytuacji komunikacyjnej w Internecie)*, [w:] *Studia pragmatolingwistyczne*, red. J. Porayski-Pomsta, J. Podracki, t. 2, Warszawa 1998.
- J. Jagodzińska, *Uśmiech i śmiech w dyskusjach internetowych – o sposobach zapisu uczuć towarzyszących wypowiedzi*, „Poradnik Językowy” 2000, z. 3.
- J. Jagodzińska, *Dyskurs internetowy*, [w:] *Studia pragmatolingwistyczne*, red. J. Porayski-Pomsta, t. 3, Warszawa 2002.
- A. Kisielewski, *Wizualność totalna: reklama i cyberprzestrzeń*, [w:] *Kultura i sztuka u progu XXI wieku*, red. S. Krzemień-Ojak, Białystok 1997.
- M. Lisecki, *Komunikacja przez komputer (CMC)*, [w:] *Język w komunikacji*, red. G. Habrajska, t. 3, Łódź 2001.
- A. Pitrus, *Reklama: informacja czy znaczenie?*, [w:] *Intermedialność w kulturze końca XX wieku*, red. A. Gwóźdź, S. Krzemień-Ojak, Białystok 1998.
- A. Pitrus, *Znak w reklamie, znak obok reklamy?*, [w:] *Piękno w sieci. Estetyka a nowe media*, red. K. Wilkoszewska, Kraków 1999.
- A. Sorówka, *Komunikowanie przez Internet – język reklamowych stron www a przykład*, [w:] *Język w komunikacji*, red. G. Habrajska, t. 3, Łódź 2001.
- L. Spitzer, *Amerykańska reklama jako sztuka popularna*, [w:] *Język i społeczeństwo*, red. M. Głowiński, Warszawa 1980.
- E. Szczęsna, *Poetyka reklamy*, Warszawa 1999.
- E. Wilk, *O reklamie. W poszukiwaniu metody opisu*, [w:] *Piękno w sieci. Estetyka a nowe media*, red. K. Wilkoszewska, Kraków 1999.
- E. Wilk, *Nadzór a Internet. Kilka uwag o tożsamości w dobie komunikacji cyfrowej*, [w:] *Piękno w sieci. Estetyka a nowe media*, red. K. Wilkoszewska, Kraków 1999.
- E. Wilk, *Nawigacje słowa. Strategie werbalne w przekazach audiowizualnych*, Kraków 2000.

Advertisement at Internet – the Polish Point of View

Summary

The author of the article reviews scholarly literature devoted to advertisement at Internet. Interpretation of the collected works of Polish authors has allowed to identify the issues being most frequently associated with the phenomenon under discussion, which are: hypertext, identity, semiotics, as well as language issues. Moreover, the article not only presents major qualities of the Internet advertisement, but it also creates an outline of the history of advert studies in Poland and all over the world.

tłum. M. Kołodzińska

Lisa Palmes
(Berlin)

JĘZYKOWY OBRAZ PSA (BADANIA PORÓWNAWCZE NA MATERIALE JĘZYKA POLSKIEGO I NIEMIECKIEGO)

1. WPROWADZENIE

W niniejszym artykule przedstawiam badania z dziedziny lingwistyki porównawczej, w których porównywałam językowy obraz *psa*, jaki wylania się z wybranych wypowiedzi w języku polskim i niemieckim. W swoich badaniach zajmowałam się frazeologizmami (przysłowiami i frazeologizmami właściwymi), porównaniami istot ludzkich z *psem* oraz pejoratywami (nazwami pejoratywnymi, wyzwiskami i przekleństwami) utworzonymi na podstawie leksemu *pies*. Ponadto przypatrywałam się językowi, którym posługują się czasopisma dla właścicieli zwierząt domowych. Ze względu na niezwykle bogactwo badanego materiału biorę tu pod uwagę tylko porównania i pejoratywy.

Rama pojęciowa *psa* opiera się prawie wyłącznie na dwóch domenach¹: zachowanie ('charakter') i stosunek do ludzi. Wygląd jest wykorzystywany tylko w niektórych porównaniach, a ponieważ pies jako zwierzę domowe żyje wśród ludzi, środowisko nie tworzy odrębnej domeny. Mimo że najbardziej rozpowszechniony obraz *psa* przedstawia go jako „najlepszego przyjaciela człowieka”, *pies* i leksemy pochodne od tego wyrazu wciąż wywołują negatywne konotacje. Pokazuję, jaki obraz *psa* jest utrwalony w polszczyźnie i w języku niemieckim, w jaki sposób ulegał on zmianie w ciągu zeszłego stulecia i jakie zawiera wartościowanie. Staram się również wyjaśnić, dlaczego wyraz *pies/Hund* idealnie nadaje się do desemantyzacji i jakie w związku z tym przeszedł zmiany morfologiczne, składniowe i semantyczne. Wojciech Chlebda pisze o stereotypach językowych, iż wywołują one „zespół skonwencjonalizowanych odruchów, reakcji, zachowań i innych działań praktycznych”, co nazywa potencjałem illokucyjnym². Wybrany materiał językowy pokazuje, w jaki sposób język zachowuje się i wpływa na ludzkie myśli w ciągu jednego stulecia.

¹ Nawiązuję do pracy D. Kępy, wyróżniającej u *ptaka* pięć domen: środowisko, wygląd, zachowanie, wielkość, stosunek do ludzi, 1999, s. 138.

² W. Chlebda, 1998, s. 37.

Materiał językowy zawierający rzeczowniki *pies* i *Hund*, przymiotniki *psi*, *pieski* i niemieckie *hündisch* oraz wszystkie od nich pochodne konstrukcje przymiotnikowe i wyrazy złożone pochodzą z Korpusu języka polskiego PWN i z DWDS-Corpus (Korpus cyfrowego słownika języka niemieckiego XX wieku). Z analizowanych 186 przykładów z korpusu PWN do porównań zaliczyłam 63, z 253 przykładów z korpusu DWDS – 108, do pejoratywów natomiast zaliczyłam w korpusie PWN 65 i w korpusie DWDS – 108. Uwzględniłam wyłącznie materiał językowy z prasy, rozmowy bezpośredniej, literatury pięknej i użytkowej z XX wieku, w którym wyraz *pies/Hund* łączy się ze zrozumiałym w czasach obecnych wartościowaniem.

2. DEFINICJE

W obrębie porównań istnieją dwie podklasy morfologiczne: porównania z nadrzędnikiem rzeczownikowym i porównania jednowyrazowe.

Pierwsza klasa to wypowiedzi, które składają się przynajmniej z dwóch wyrazów: w języku polskim ze słów *jak* albo *niczym*, *pies* lub *psy* i najczęściej przymiotnika albo konstrukcji przyimkowej, w języku niemieckim ze słowa *wie*, rodzajnika *ein*, przymiotnika i *Hund*. Mogą one występować z różnymi czasownikami w różnych kombinacjach i porównują z *psem* zarówno istoty ludzkie płci męskiej, jak i rzeczy. Charakter porównawczy tkwi w składni zdań. 60 z polskojęzycznych porównań to porównania rzeczownikowe; z niemieckojęzycznych 108 porównań 61 jest rzeczownikowych. Druga klasa obejmuje niemieckie wypowiedzi z przymiotnikiem *hündisch* (36 przykładów) i rzadziej występujące wyrazy złożone oraz konstrukcje przymiotnikowe (polskie: 3, niemieckie: 11), których charakter porównawczy tkwi w semantyce samego wyrazu.

Kategorię pejoratywów tworzą trzy klasy: wyzwiska, nazwy pejoratywne i przekleństwa zawierające rzeczownik *pies* lub *Hund* i pochodzące od niego przymiotniki oraz wyrazy złożone. Wyzwiska odnoszą się do żywych istot płci męskiej, są zdaniami minimalnymi składającymi się z jednego do trzech słów, w których poza *psem* i jego odmianami występuje zaimek osobowy *ty/du* albo rodzajnik *ten/der*. Wyraz *pies/Hund* często jest używany w kombinacji z przymiotnikiem wyrażającym stosunek uczuciowy mówiącego do drugiej osoby. Z 65 polskojęzycznych przykładów tylko 3 są wyzwiskami, z niemieckojęzycznych natomiast – 94. Nazwy pejoratywne odnoszą się do podmiotu żywego lub martwego i są w języku niemieckim rzeczownikami i przymiotnikami złożonymi (14 przykładów), a w języku polskim konstrukcjami składającymi się z rzeczownika i przymiotnika (22 przykłady). Przekleństwa to polskojęzyczne konstrukcje przymiotnikowe i wyrazy złożone oparte na podstawie *pies* o charakterze

wyraźnie pejoratywnym (40 przykładów). Wyzwiska i przekleństwa najczęściej są używane w języku mówionym.

3. BADANIA

Porównania

Porównania z nadrzędnikiem rzeczownikowym

Klasa porównań z rzeczownikiem *pies* w obu językach jest bardzo produktywna, stanowi klasę żywą, ciągle przekształcającą się. Można znaleźć w niej leksem *pies/Hund* występujący na różnych poziomach abstrakcji, od znaczenia dosłownego do całkowitego jego przekształcenia. Dzięki znacznej elastyczności porównania rzeczownikowe służą określeniu przeróżnych sytuacji i chętnie są wykorzystywane w grze słów. Większość znalezionych przykładów ma bardzo wyraźne znaczenie negatywne. Wśród 60 polskojęzycznych porównań z *psem* tylko cztery można by było określić jako pozytywne; relacja w języku niemieckim jest ta sama: 57 przykładów negatywnych i cztery pozytywne. W języku polskim i niemieckim jedynym przymiotnikiem wyrażającym przypisywane *psu* pozytywne cechy charakteru jest *wierny/treu*. Można jednak wątpić, czy porównania z tym przymiotnikiem naprawdę oznaczają czyjeś pozytywnie ocenione cechy charakteru, czy też należałoby je zaliczyć do pejoratywnych. Porównanie *jak wierny pies* w języku polskim jest bardziej elastyczne i zarazem wieloznaczne niż w języku niemieckim, co widać na przykładach występujących w korpusie. Tylko w jednym przykładzie z *wiernym psem* porównuje się osobę, w pozostałych trzech natomiast nie są to nazwy osobowe. W opowieści historycznej H. Rudnickiej *Uczniowie Spartakusa* (1951) znajdujemy porównanie dotyczące niewolnika *wierniejszego niż pies*. W pozostałych przykładach raz „rewir płaszczy się u [...] stóp (kelnera) *jak wierny pies*” (H. Worcell, *Zakłete rewiry*, 1936), „piłka” wraca do nóg chłopczyka *jak wierny pies* (E. Białołęcka, *Tkacz iluzji*, 2004), i nawet abstrakcyjne pojęcie zostało porównane do *psa*: „[...] Pewnie owe kąpiele – plus zawsze *wierne jak pies poczucie humoru* – pozwoliły mu dożyć aż 88 lat” („Przekrój”, Kraków 1995). Ostatnich trzech przykładów nie można jednak analizować pod względem wartościowania *psa*.

Sytuacja w języku niemieckim jest trochę inna: wszystkie przykłady z przymiotnikiem *treu* opisują zachowanie człowieka, który *sitzt da* ‘siedzi’, *liegt* ‘leży’, *begibt sich auf jmds. Spur* ‘idzie za kimś’ lub *sieht jmdm. nach den Augen* ‘śledzi czyjś wzrok’ *wie ein treuer Hund* ‘jak wierny pies’. Nie ulega jednak wątpliwości, że takie cechy charakteru nie należą u człowieka do ocenianych pozytywnie.

Tzw. *wierność psa* w porównaniach nie jest więc wartością dodatnią, lecz w najlepszym wypadku czymś śmiesznym, w najgorszym –

czymś godnym pogardy. Mają one zatem co najmniej dwuznaczny, jeżeli nie całkiem negatywny charakter.

W obu językach porównania o wyraźnie negatywnym znaczeniu dotyczą już tylko człowieka. Najczęściej spotykamy przykłady, w których wyraz *pies* jest używany w mianowniku, bez frazy przymiotnikowej i ma wyraźną wartość pejoratywną. W języku polskim *jak pies* człowiek może *kończyć, zginąć, kłamać, łapczywie rwać i tykać, skamlać, zaglądać komuś w oczy, być fałszywym, samotnym, głodnym, zgonionym, zdyszczanym. Jak pies na łańcuchu* może ktoś *żyć, czuć się, skamlać. Jak psy ludzie żyją, są, tarzają się w grzechu*. Ostatni zwrot odwołuje się do *psa* kojarzonego z nieuczciwością, niemoralnością. Przykład tego, że wyraz *pies* zostaje w porównaniach pozbawiony pierwotnego znaczenia, znajdujemy w zdaniu: „Nie ma nic gorszego niż chwila, kiedy *zgoniona jak pies* wpadasz wieczorem do domu z chętką na «coś dobrego», a w lodówce tylko lód i oliwki” („Cosmopolitan”, Warszawa 2000).

W języku niemieckim *wie ein Hund* ‘jak pies’ można *sterben* ‘umierać’, *krepien* ‘zdechnąć’, *leben* ‘żyć’, można *jmdn. umkriechen wie ein Hund auf der ängstlichen Lauer vor der Stiefelsohle* ‘łazić wokół kogoś jak pies czolgający się w obawie przed kopniakiem’, *dastehen wie ein Hund, der geprügelt werden soll* ‘stać (tam) jak pies, którego zaraz będą bić’; *wie Hunde* ‘jak psy’ – *leiden* ‘cierpieć’, *sich treten lassen* ‘dać się skopać’.

Częste też są przykłady z *psem* w bierniku, nawiązujące do stosunku między zwierzęciem a człowiekiem. W języku polskim *jak psa* można kogoś *traktować, wyrzucić, wywlec, objechać, wyzwać, zastrzelić*. Prototypowe rozumienie porównania człowieka z *psem* odnajdujemy w następującym przykładzie: „[...] Nasz urząd słynie z tego, że już od kilku dobrych lat nie wyrzucamy ludzi na bruk. Nie można przecież drugiego człowieka *traktować jak psa*” („Życie Warszawy”, 2001). *Wie einen Hund* ‘jak psa’ w języku niemieckim można kogoś *behandeln* ‘traktować’, *fertigmachen* ‘(z)besztać’, *schütteln* ‘potrząsać’, *erschlagen* ‘zabić’, *durchfüttern* ‘karmić’, można *verrecken lassen* ‘pozwolić, żeby ktoś zdechł jak pies’, *jmdm. hinterherlaufen lassen* ‘kazać komuś chodzić za kimś jak pies’.

Jeden z niemieckich przykładów zawiera analizowany rzeczownik w celowniku: „Bruno pfeift seiner Schwester *wie einem Hunde*” (dosł.: *jak psu*; w języku polskim składnia jest inna: ‘Bruno gwizdże na siostrę jak na psa’), (G. Hauptmann, *Die Ratten*, Berlin 1911).

Wyraz *pies* w wyżej wymienionych przykładach sam w sobie zawiera negatywne znaczenie. Osoba porównywana z *psem* jest widziana jako istota niższa, na co też wskazują użyte w tym kontekście czasowniki, określające wyłącznie bierność.

Wypowiedzi, w których *pies* występuje z przymiotnikiem, są bliższe pierwotnemu znaczeniu leksemu, ale często bardziej drastycznie wyrażają pogardę. Dużą rolę odgrywa też przy tym wybór czasownika. Na początku XX w. w języku niemieckim bardzo popularne było porówna-

nie *wie ein geschlagener/geprügelter Hund* 'jak (z)bity pies': Na lata 1900–1910 bowiem przypada dziewięć przykładów z zebranych 13. W dzisiejszym języku niemieckim raczej nie spotyka się tego porównania, ostatni przykład z korpusu pochodzi z lat pięćdziesiątych. Polski odpowiednik jest wprawdzie rzadziej, ale do dziś używany. W języku niemieckim omawiane porównanie ma silne nacechowanie pejoratywne. Występuje z czasownikami *davon-*, *fortschleichen* 'wykradać/wykraść się', *sich hinausdrücken* 'wymykać/wymknąć się', *schweigen* 'milczeć', *in die Ecke kriechen* 'zaszywać się', *japsen* 'ziajać, dyszeć', i przymiotnikami *feig sein* 'być tchórzliwym', *demütig sein* 'być pokornym', które, z wyjątkiem raczej neutralnych *ziajać/dyszeć*, wzmacniają zawartą w samym porównaniu ze *(z)bitym psem* negatywną ocenę człowieka. Charakter polskich porównań *jak (z)bity pies/(z)bite psy* jest trochę inny: łączące się z nimi czasowniki *spojrzeć, patrzeć komuś pokornie w oczy, czuć się, dyszeć* należą do domeny wyglądu *psa*. Określają one zatem nie czyny, lecz cechy zewnętrzne, takie jak wzrok i dyszenie, lub uczucie. Ale można znaleźć też następujący wariant: „czterdziestoletni pan [...] najeżył się *jak smagnięty pies*” (B. Jasiński, *Pałę Paryż*, 1929), który pod względem pejoratywności odpowiada przykładom niemieckim.

W języku niemieckim do lat siedemdziesiątych można było spotkać porównania człowieka ze *wściekłym psem*. *Wie einen tollen Hund/tolle Hunde* 'jak wściekłego psa/wściekłe psy' można kogoś *niederschlagen, zusammenhauen* 'zbić/stłuc'. Ze *wściekłym psem* kojarzyło się kogoś niewartościowego, istotę bez rozumu. Porównanie to, bardzo pejoratywne, w zasadzie wyszło z użycia. Również do choroby odwołują się porównania z *parszywym psem*, np. *erschliessen* 'zastrzelić', *vertreiben* 'wygnać' kogoś, *wie einen räudigen Hund* 'jak parszywego psa'. Przykłady pochodzą z lat czterdziestych i pięćdziesiątych i dzisiaj już porównania te raczej nie są używane. Mam w materiale tylko dwa polskie przykłady ze *wściekłym psem*: „[...] Na złączach szyn stukały ślepe tramwaje, auta rzeziły kalekimi silnikami. [...] Breslau warczało *jak wściekły pies*” (R. Praszyński, *Jajojad*; 1997); „Sztuczna jaźń zerwała mu się z łańcucha *jak wściekły pies*” (S.I. Witkiewicz, *Dramaty wybrane*, 1923).

W języku niemieckim funkcjonuje wyrażenie *wie ein herrenloser Hund/herrenlose Hunde* 'jak bezpański pies/bezpańskie psy'. Nie tylko człowiek może być „bardziej samotny niż *bezpański pies*”, ale też „wspólny interes i to, co na dłuższą metę rozsądne [...] wałęsają się *jak bezpańskie psy*” ([...] Augenblick, in dem das gemeinsame Interesse, das langfristig für alle Vernünftige [...] herumvagabundieren *wie herrenlose Hunde*), (W. Dettling, *Die Union vor der Beichte*, „Die Zeit”, 2000). Jeden znaleziony przeze mnie przykład polski zrównuje *bezpańskiego psa* z *psem sparszywiałym*: „[...] jaki ty się musisz czuć samotny, niepotrzebny, bezdomny, *jak pies sparszywiały i bezpański...*” (B. Jasiński, *Pałę Paryż*, 1929).

Na moralny upadek porównywanej z *psem* istoty ludzkiej wskazuje związanie *psa* z przymiotnikiem *fałszywy*, znane tylko w języku polskim. Inne przymiotniki, które w języku polskim występują w kombinacji z *psem*, to: *zziajany*, *zaszczuty*, *pamiętliwy*; a w języku niemieckim: *alt* 'stary', *ausgedient* 'wysłuzony'.

Zaskakujące określenie ze współczesnego języka niemieckiego zawiera przykład z lat dziewięćdziesiątych: „Da gucken sie dich mitleidig an, wie den letzten arbeitslosen Hund!” ('Wtedy patrzają na ciebie ze współczuciem, jak na ostatniego bezrobotnego psa!'), (K. Jentsch, *Seit die Götter ratlos sind*, München 1994). Dzięki semantycznie niemożliwej kombinacji *psa* z *bezrobociem* domyślamy się, że wyraz *pies* zastępuje tutaj *człowieka*.

Na jeden wspólny i wyjątkowo dwuznaczny przymiotnik *wierny/treu* przypada w języku polskim trzynaście, a w języku niemieckim osiem przymiotników o nacechowaniu negatywnym. W porównaniach człowieka z *psem* rysuje się językowy obraz *psa* jako istoty bardzo źle ocenianej, pogardzanej. Elastyczność w stosowaniu wyrazu *pies* w porównaniach powoduje, iż często wypadają one dosyć drastycznie. W języku polskim porównania z *psem* są bardziej uniwersalne i nieraz dotyczą też rzeczy; w bardziej ograniczonym użyciu w języku niemieckim natomiast silniejszy akcent pada na pejoratywność.

Rzadkie są przypadki, w których ktoś *jest jak pies*, bez przymiotnika i bez przydawki, np.: „Co z tego, że byłem z mężem, co z tego, że mam obrączkę i mąż czekał na mnie w aucie kilka metrów dalej? Nic. Faceci są jak psy!” (Magda, *lalka-magda*, blog, 2003). Wyraz ten pełni tu funkcję synonimu zbiorowego cech negatywnych samych w sobie i dalekich od *psa*, które jednocześnie muszą być powszechnie znane, żeby wypowiedź była zrozumiała. Takie przykłady stanowią granicę między porównaniami z nadrzędnikiem rzeczownikowym a wyzwiskami.

Porównania jednowyrazowe

Używane do dzisiaj niemieckojęzyczne porównanie jednowyrazowe *hündisch* zasadniczo nie jest przetłumaczalne na język polski. Znaczenie jego to 'służalczy (jak pies)', czyli cecha, którą się przypisuje *psu*. *Hündisch* jest zjawiskiem ciekawym dlatego, że służy wyłącznie do pejoratywnego porównania człowieka z *psem*, na co też wskazuje nietypowy wykładnik *-isch*, który jest używany tylko w słotwórstwie przymiotników odrzeczownikowych pejoratywnych. Polski przymiotnik *psi* jedynie częściowo oddaje znaczenie *hündisch*, ponieważ nie ma charakteru wyłącznie negatywnego. Wyrażenia ze składnikiem *psi* o negatywnym znaczeniu częściej są wyzwiskami albo przekleństwami i pełnią tę samą funkcję co niemieckojęzyczne rzeczowniki złożone.

Wyraz *hündisch*, występujący w korpusie DWDS 36 razy, jako przymiotnik wiąże się z rzeczownikami *Liebe* 'miłość', *Treue* 'wierność', *Tugend* 'cnota', *Demut* 'pokora', *Unterordnung* 'podporządkowanie się', *Er-*

gebenheit 'oddanie', *Kameradschaft* 'koleżeństwo'; człowiek może być *hündisch* jako czyjś *Anhänger* 'stronnik'; tak określone mogą być jego *Natur* 'natura', *Augen* 'oczy' lub *Ausdruck der Augen* 'wyraz oczu'. Por. przykład użycia z powieści *Die Geschwister Oppermann* Feuchtwangera z roku 1933: „Er hatte seine Augen mit so *hündischer Ergebenheit* auf den neuen Lehrer geheftet, dass er dem sogleich aufgefallen war” ('Z taką psią pokorą wlepił oczy w nowego nauczyciela, że ten natychmiast zwrócił na niego uwagę'). Wyraz *hündisch* może także występować jako przysłówek w kombinacji z czasownikami *verfolgen* 'śledzić', (*hündisch-ergeben*) *aussehen* 'wyglądać (na *psio-poddanego/na poddanego jak pies)', z imiesłowami, jak *dressiert* 'wytresowany', i z przymiotnikami *hündisch-feig* '*psio-tchórzliwy/tchórzliwy jak pies', *hündisch-jämmerlich* '*psio-nędzny/nędzny jak pies', oraz jak w następującym przykładzie *hündisch beflissen*: „Die verzottelte, gelbhäutige, dürre Frau schlich herum, *hündisch beflissen*, es dem Manne recht zu machen” ('Kudłata, chuda kobieta o żółtawej cerze krążyła koło mężczyzny, *psiogorliwie 'gorliwie jak pies' chcąc trafić mu do gustu'), (L. Feuchtwanger, *Erfolg*, Berlin 1930), lub *hündisch treu*: „In Gesprächen mit zwei angesehenen Journalistinnen hat Alain Juppé, der bislang wie Chiracs geradezu *hündisch treuer* Weggefährte angesehen hatte, wissen lassen [...]” ('W rozmowach z dwiema słynnymi dziennikarkami Alain Juppé, który dotąd sprawiał wrażenie *psiwiernego 'wiernego jak pies' stronnika Chiraca, podkreślił, że [...]), (J. Henard, *Der verschwundene Präsident*, „Die Zeit”, 1998). Nasilenie użycia wyrazu *hündisch*, jeszcze dzisiaj produktywnego, przypada na lata 1900–1940, z których pochodzi 25 z 36 przykładów.

Przykładami wyrazów złożonych pełniących funkcję porównań są *Hundeaugen* i *Hundeblick*. Jako określenia człowieka bazują one na porównaniu jego wyglądu i zachowania z cechami zewnętrznymi zwierzęcia: ma *oczy jak pies* lub *wzrok jak pies* w sensie pejoratywnym. Wyrazy te łączą się z przymiotnikami *treu* 'wierny', *demütig* 'pokorny', *traurig* 'smutny'. Tutaj już nie ulega wątpliwości, że *wierność* i *pokora psa* u człowieka stają się czymś wyraźnie negatywnym. Polskim odpowiednikiem jest w tym wypadku *psi wzrok*. Porównania odnoszące się do wyglądu są rzadkie: zanotowałam pięć z *Hundeaugen*, trzy z *Hundeblick* i trzy z *psim wzrokiem*.

Wyzwiska

Najprostszym wyzwiskiem jest sam wyraz *pies/Hund*, będący sam w sobie obelgą, i z tego powodu często używany bez przymiotnika. Z samym wyrazem wiąże się jedynie zestaw negatywnych cech, które z pierwotnymi, przypisanymi *psu* cechami niekoniecznie muszą mieć coś wspólnego. *Pies/Hund* jest tylko nośnikiem tych cech, który całkowicie stracił pierwotną funkcję słowa jako odtwarzającego rzeczywistość.

Użytkownik języka posługuje się nim, mówiąc o innej osobie albo bezpośrednio zwracając się do niej.

Różnica między językiem polskim i niemieckim jest tu ogromna: korpus DWDS zawiera 94 przykłady, korpus PWN – tylko 3. Polskie przykłady to: *Ty psie!*; *stary psie*; *te psy*. Specjalnego omówienia wymagają wyrażenia *pies na kobiety (dupy/baby)* i *pies ogrodnika*. Nie są one typowymi wyzwiskami, lecz raczej frazeologizmami: pierwszy z powodu stałego związku z frazą przymiową, drugi jako usamodzielniony semantycznie składnik powszechnie znanego przysłowia *Pies ogrodnika – sam nie chce i innym nie da*, opisującego skąpego, zazdrosnego człowieka.

Wyzwisko najczęściej używane w języku niemieckim to *du (der) Hund/ihr (die) Hunde* 'ty psie (ten pies)/wy (te) psy'. Dostyc rozpowszechnione są też wyrażenia: *verfluchte(r) Hund(e)* 'przeklęty/e psie (psy)', *armer Hund* 'ten biedny pies', *blöder Hund* 'durny psie'; rzadziej zaś używane: *dieser leichtsinnige Hund* 'ten lekkomyślny pies', *geriebener/gerissener Hund* 'ten cwany pies', *räudiger Hund* 'ten parszywy pies', *falsche Hunde* 'te fałszywe psy', *gemeine, niederträchtige Hunde* 'te podle psy', *dreckige Hunde* 'sprośne psy'. Niektóre przykłady są szczególnie interesujące ze względu na zawartą w nich treść polityczną: „Als er sich dies verbat, rief ihm die Dame dieses Mitreisenden zu: >Du deutscher Hund!<” ('Kiedy to sobie wyprosił, dama towarzysząca temu pasażerowi zawołała: >Ty niemiecki psie!<'), (*Die gestrige Aussprache im Reichstag*, „Vossische Zeitung”, 1923); „Die würden ihm schon Kattun geben, dem roten Hund, dem!” ('Oni pokazałyby mu, temu czerwonemu psu!'), (H. Fallada, *Wer einmal aus dem Blechnapf frisst*, Berlin 1934) i „Ich sah die Hunde der Gestapo, den tückischen Müller, den brutalen Petri, den hochmütigen Fleischklotz Köhler körperhaft vor mir [...]” ('Żywo stały mi przed oczyma psy Gestapo, podstępny Müller, brutalny Petri, wyniosły kolos Köhler [...]), (V. Klemperer, *Ich will Zeugnis ablegen bis zum letzten*, Berlin 1945). Na przykładach tych można obserwować mechanizm funkcjonowania języka jako zwierciadła rzeczywistości: takie kombinacje jak *niemiecki pies*, *czerwony pies*, *psy Gestapo* mają swoje specjalne znaczenie tylko w kontekście politycznym lat dwudziestych – czterdziestych XX w. w Niemczech.

W rzadkich wypadkach użycie słowa *Hund* wyraża też respekt mówiącego. W korpusie DWDS znajdują się dwa takie przykłady: *du verrückter Hund* 'ty szalony psie', w odniesieniu do człowieka mającego niecodzienne pomysły, i *der kluge Hund* 'ten cwany pies', o kimś wykorzystującym dla siebie każdą sytuację.

Bardzo bogaty materiał stanowią niemieckojęzyczne wyzwiska złożone, w których wyraz *Hund* może występować jako nadrzędnik, czyli po prawej stronie wyrazu złożonego, lub jako przydawka – po lewej stronie. W kompozycjach z nadrzędnikiem *Hund* wyraz ten jest obelgą wzmocnioną przez przydawkę; jeżeli *Hund* jest przydawką, ma funkcję leksemu

zbiorowego o znaczeniu negatywnym. W obu wypadkach omawiany wyraz stracił swoje pierwotne znaczenie, lecz na różne sposoby: *Hund* jako nadrzędnik jest synonimem *człowieka złego, nieprzyzwoitego*, czyli oznacza istotę żywą. *Hund* jako przydawka posiada już tylko abstrakcyjne znaczenie negatywne, wzmacniające nadrzędnik. Wszystkie wyrazy złożone z nadrzędnikiem *Hund* są wyzwiskami, z przydawką *Hund* natomiast tylko część należy do tej kategorii: tworzy się je za pomocą łączących dwa tematy -e- lub -s-, typowych dla złożeń języka niemieckiego. Konstrukcje z elementem -e- mogą mieć charakter neutralny, jak np. *Hund-e-hütte* 'psia buda', *Hund-e-marke* 'numerek psa', lub polisemiczny.

Morfologicznym wskaźnikiem wyzwisk jest kompozycja, której dokonuje się wyłącznie za pomocą elementu -s-, blokującego dosłowne rozumienie wyrazu i wskazującego na jego odniesienie do istot ludzkich. Jedynym wyjątkiem jest wyraz *Hundesohn* 'psi syn' niemający charakteru polisemicznego.

Najpopularniejsze warianty wyzwisk z nadrzędnikiem *Hund*, oznaczającym człowieka, to: *Schweinehund/Sauhund* '*świniopies', *Lumpenhund* '*łajdakopies', *Hurenhund* '*kurwopies'. Przykłady, w których nadrzędnik *Hund* wiąże się z innymi wyzwiskami, są pejoratywne podwójnie. Tutaj również znajdujemy przykłady o politycznym zabarwieniu: są to wyrazy *roter Sauhund* 'czerwony *świniopies' (1935) i *Bluthund* 'posokowiec' (lata trzydzieste – czterdzieste). Ostatni wyraz jest nazwą własną rasy psów, ale odczytywany jako złożenie przybiera znaczenie pejoratywne i jest używany jako przezwisko najbardziej okrutnych nazistów, por.: „Er ist gelernter Jurist, wurde Assessor noch unter den Nazis, von dem *Bluthund* Freisler geprüft, [...]” ('Jest adwokatem z wykształcenia, został asesorem za rządów nazistów, egzamin zdał u posokowca Freislera, [...]), (V. Klemperer, *So sitze ich denn zwischen allen Stühlen*, Berlin 1948). Podobnie jest z wyrazem *Hetzhund* 'pies gończy' (1942). *Judenhund* 'żydowski pies' także jest świadectwem lat czterdziestych.

Ciekawy pod względem zmiany językowej jest wyraz *Schweinehund* '*świniopies'. Odnoszący się w pierwszych trzech dziesięcioleciach XX w. wyłącznie do istot ludzkich, od lat czterdziestych zaczął nabierać drugiego znaczenia jako synonim lenistwa. W tej funkcji występuje po raz pierwszy w roku 1940: „Aber dann heisst es noch stärker sein als *der eigene Schweinehund*” ('Ale wtedy dopiero trzeba być silniejszym niż własny *świniopies' 'pokonać własne lenistwo'), (list z archiwum poczty polowej z okresu drugiej wojny światowej). Drugie znaczenie ustabilizowało się w związku z przymiotnikiem *der innere* 'wewnętrzny'. Oba znaczenia wyrazu współistnieją dzisiaj: w latach dziewięćdziesiątych są poświadczone przykłady zarówno wyzwiska, jak i synonimu lenistwa z wyrazem *Schweinehund*.

Bardzo interesujący leksem znajdujemy w następnym przykładzie: „Sie – Sie Hund – Sie *Menschengehunds*” ('Pan – Pan jest psem – Panie

*człowiekopsiaczu'), (N. Jacques, *Dr. Mabuse, der Spieler*, 1920). Przedrostek *Ge-* jako nadrzędnik wyrazu *Gehunds* jest elementem słotwórczym dla rzeczownika oznaczającego podmiot martwy, co wzmacnia pejoratywność wyzwiska.

Wyrazy z przydawką *Hund* poświadczone w korpusie to: *Hundskerl* '-chłop', *Hundsmensch* '-człowiek', *Hundskrüppel* '-kaleka', *Hundsbub* '-chłopak', *Hundsvieh* '-bydlak' i *Hundesohn* 'psi syn'. W wyrazie *Hundsknochen* '*psiokość' wykładnik *-s-* podkreśla fakt, że chodzi o człowieka, a nie o psią kość. Neutralna znaczeniowo psia kość to *Hundeknochen*. Tak samo jest z *Hundsschnauze* '*psiopysk' (nie *Hundeknochen* 'psi pysk'). W języku polskim zespolone wyrazy *psia* i *kość* stanowią przekleństwo *psiakość*, w którym polisemia przymiotnika *psia* pozostaje. W kategorii wyzwisk z przydawką pochodną od podstawy *pies* znajdują się polskie przykłady *ty psia wywłoko!*; *psie chwoasty*; *psia, chamska duszo niegodziwa!* i *psi synu*. Funkcję przydawki pełni tu przymiotnik.

Przydawka *Hund* w niemieckich wyrazach złożonych, których nadrzędnikiem jest rzeczownik określający istotę żywą, wnosi konotację negatywną. Wyrazy *Kerl* lub *Bub* np. same w sobie mają neutralne znaczenie: *chłop* i *chłopak*. Z przydawką *Hund* znaczą one *bezczelny chłop*, *pyskaty chłopak*. W wyrazach *Hundesohn* 'psi syn' i *Hundskrüppel* '*psiokaleka' *Hund* nie funkcjonuje już jako przydawka do neutralnego znaczenia nadrzędnika wyrazu. Znaczenia nie sumują się, lecz wykształca się jedno nowe.

Wyrazy *Hundsschnauze*, *Hundsknochen* tylko na podstawie *-s-* łączącego tematy słotwórcze są rozpoznawalne jako wyzwiska. Sam fakt, że wyraz zawiera element *Hund*, stanowi obelgę, por.: „[...] er tue das aber nicht wegen des Kempfendorff, der doch eine *Hundsschnauze* sei, sondern aus besonderer Liebe zum Grafen Thurn" ('[...] że robi to jednak nie ze względu na Kempfendorffa, który jest *psiopyskiem 'psim pyskiem', lecz z powodu szczególnej miłości do hrabiego Thurna'), (R. Huch, *Der dreissigjährige Krieg*, 1914).

Nazwy pejoratywne

W obrębie nazw pejoratywnych możliwości słotwórcze są nieograniczone: w wyrazach z przydawką *Hund* bowiem nie obowiązuje rodzaj gramatyczny. W korpusie DWDS jest łącznie 14 poświadczeń następujących wyrazów: *Hundskälte* '*psiozimno', *Hundsgesicht* '*psiotwarz', *Hundsrevolution*, *Hundewetter* 'psia pogoda', *Hundehütte* 'psia buda', *Hundearbeit* '?psia praca (ciężka praca)', *Hundelohn* 'psie zarobki'. *Hundsjahrhundert* '*psiościecie' jest grą słów (*Hund* i *hundert*), *Hundsgemeinheit* wyrazem złożonym z rzeczownika *Gemeinheit* 'podłość' uzupełnionego przydawką *Hund*, i jednocześnie rzeczownikiem odprzymiotnikowym (od *hundsgemein* '*psiopodły') stworzonym za pomocą *-heit*.

Gra polega na niemożliwości określenia, jaka część stanowi nadrzędnik wyrazu (wypadki, w których nadrzędnik znajduje się po lewej stronie, są bardzo rzadkie). Prawie tak samo funkcjonuje *Hundsgemeinwesen*: wyraz złożony, który jednocześnie składa się z przymiotnika *hundsgemein* i rzeczownika *Wesen* (nieprzetłumaczalnego, ponieważ w tym znaczeniu nie może występować sam), oraz z przydawki *Hund* i *Gemeinwesen* 'społeczność'. Ciekawy też jest przykład *Hundsmenschentum* '*psioczłowieczeństwo': będący rzeczownikiem odrzeczownikowym (*Hundsmensch* '*psioczłowiek').

Istnieją dwa rodzaje niemieckich przymiotników o podstawie *Hund*: samodzielne wyrazy złożone oraz, rzadziej, odpowiedniki rzeczowników złożonych. Samodzielne przymiotniki złożone składają się z nadrzędnika przymiotnikowego o negatywnym znaczeniu i członu *Hund* jako przydawki wzmacniającej, znaczeniowo zbliżonej do wyrazu *sehr* 'bardzo'. Najbardziej rozpowszechnione są: *hundekalt* '-zimno', *hundemüde* '-zmęczony', *hundsgemein* '-podły', *hundsmiserabel* '-lichy', *hundsschlecht* '-zły', *hundsdumm* '-głupi', *hundserbärmlich* '-nędzny', *hundsordinär* '-ordynarny'. *Hundekalt* jako specjalny przypadek jest zarazem odpowiednikiem rzeczownika złożonego *Hundekälte* i przymiotnikiem samodzielnym. Wyjątkiem o znaczeniu pozytywnym jest *hundsbegabt* '-zdolny', co oznacza, że przydawka *hund-* w niektórych wypadkach uintensyfikuje znaczenie także pozytywnie. Przymiotniki pochodne od rzeczowników złożonych natomiast same nie są złożone, lecz są tworzone za pomocą formantu typowego dla przymiotników *-ig*, jak *hundsgesichtig*.

Przykłady polskich nazw pejoratywnych składających się z przymiotnika *psi* i rzeczownika to w korpusie PWN 22 jednostki. Najczęściej używane są: *psia pogoda*, *psie pieniądze/psi pieniądz*, *psie grosze/psi grosz*, *psie życie* z wariantem *pieskie życie*, *psi obowiązek*, *psia służba*. Powstają też nowe związki, jak: *psie sztuczki* 'spektakl o niskiej jakości', *psie pary* 'smród', *chamskie*, *psie oczy*. Przymiotnik jest całkowicie polisemiczny, na co wskazują przykłady jego dosłownego stosowania, których znaczenie wynika wyłącznie z kontekstu, por.: „Psy muszą czuć, że są kochane i za to odpłacą swoją *psią wiernością*” („CKM”, Warszawa 2000). Kolejne przykłady dosłownego użycia to *psia kolacja*, *psie szczęście*, *psie oczy*. W zwrotach pejoratywnych przymiotnik *psi* pełni funkcję zbiorowego wykładnika cech negatywnych, tak jak przydawka *Hund* w niemieckich przykładach. Negatywne cechy nie są bliżej określone: jeżeli chodzi o *pogodę*, *psia* oznacza 'zła', najczęściej deszczowa, w związku z *pieniężmi* – 'skromne, małe', *psie życie* jest biednym, nędznym życiem, *psim obowiązkiem* jest obowiązek, który należy bezwzględnie spełnić. Obok pierwotnego znaczenia *psi*, jako przymiotnik odrzeczownikowy pochodzący od nazwy zwierzęcia *pies*, przybrał odrębne znaczenie negatywne. Przeszedł taki sam rozwój jak niemiecki rzeczownik *Hund*, który istnieje jednocześnie jako samodzielny wyraz nazywający rzeczywistość i jako pozbawiona pierwotnego znaczenia

negatywna przydawka w wyrazach złożonych. W języku polskim przymiotnik, a nie rzeczownik przeszedł ten rozwój, co tłumaczy się faktem, że jest on o wiele bardziej elastyczny, bo polisemiczny. Dlatego w języku polskim rzeczownik *pies* rzadziej niż przymiotnik *psi* służy do tworzenia wyzwisk, inaczej niż w języku niemieckim, w którym rzeczowniki złożone stanowią klasę nieograniczenie produktywną.

Ciekawa jest homonimia przymiotników *psi* i *pieski*. W *Słowniku języka polskiego PWN* *psi* jest opisany jako pierwotny przymiotnik odrzeczownikowy pochodny od podstawy *pies*; *pieski* natomiast jako wyraz potoczny o znaczeniu 'nędzny, zły, marny'. W korpusie PWN jednak nie znajdujemy ani jednego przykładu z przymiotnikiem *pieski* o nacechowaniu wyraźnie pejoratywnym. Jedynie dwa przykłady mogą być rozumiane dwojako. Pierwszy znajduje się w tytule nad wywiadem z właścicielami zwierząt: „*Pieskie życie*”, drugi w artykule dla właścicieli psów ze schroniska: „...przez pierwsze trzy dni może większość czasu przesypiać. To naturalna reakcja organizmu – odreagowanie stresu. Nasz pies miał przecież dotąd *pieskie życie*”, („*Cztery Łapy*”, Warszawa 2003). Gra słów opiera się tu na zderzeniu znaczenia dosłownego rzeczownika *pies* i negatywnie nacechowanej formy przymiotnika: *pieskie* 'marny'. Te przykłady są wyjątkami: chcąc dać wyraz negatywnym uczuciom, użytkownik języka mimo dwuznaczności spowodowanej polisemią, raczej sięga do pierwotnego przymiotnika *psi*. Skoro język jest ekonomiczny i nie akceptuje dwóch wyrazów o tym samym znaczeniu, chodzi tu tylko o pozorną homonimie: Przymiotnik *pieski* ukształtował się jako leksem o znaczeniu ujemnym, co pozwala uniknąć polisemii przymiotnika *psi*. Ponieważ *psi* już jest wyrazem polisemicznym i dosyć często służy do określenia cech negatywnych, „nie-naturalny” przymiotnik *pieski* nie rozpowszechnił się. Przymiotnik *psi* rozszerzył swoje znaczenie, odbierając niepolisemicznemu *pieski* jego znaczenie jedyne, wskutek czego wyraz ten zaczął występować również w znaczeniu dosłownym i stał się wyrazem dwuznacznym. Znaczenie przymiotnika *psi* wynika z kontekstu, chociaż sam wyraz pozostał jednoznaczny.

Przekleństwa

Tak samo jak w klasie nazw pejoratywnych przymiotnik *psi* jest produktywny w słotwórstwie przekleństw, które stanowią grupę bardzo liczną w języku polskim, a – co ciekawe – w ogóle nie występują w języku niemieckim.

Zjawiskiem zasługującym na uwagę jest zrastanie się przymiotnika i rzeczownika w jedną całość. Zmiana ta następuje jednocześnie z utratą przez wyraz pierwotnego znaczenia. Nieraz ten sam związek przymiotnikowo-rzeczownikowy jest zapisywany łącznie lub rozdzielnie. Najczęstsze przekleństwa, które bywają zapisywane dwojako, to: *psiakrew*, *psia-*

jucha, *psiakość*, *psiamać*. Są one tak rozpowszechnione, że nie kojarzą się już ani z *psem*, ani z *kością*, *krwią*, *juchą*, a *mać* jest wyrazem przestarzałym. *Psia mać* może też występować uzupełnione o zaimek osobowy *jego*: „A ty za swoje, *psia jego mać*, uratowane przeze mnie życie się nie napijesz?!” (W. Paślawski, *540 dni w armii*, 1999). Przekleństwa najczęściej są używane jako wykrzykniki umieszczone między częściami zdań, por.: „Jak na sobotni wieczór, *psia krew*, wyjątkowo nic się nie działo” (S. Shuty, *Blok – powieść hipertekstowa*, 2003), albo służą do budowy zdań minimalnych: „[...] a dzieci poszły na zatracenie, uczyć się nie chcą, nie słuchają się, *psia krew* z nimi...” (tamże). W tekstach literackich przekleństwa, przede wszystkim *psia mać/psiamać*, zajmują szczególne miejsce i często służą do budowy dłuższych związków. W powieści *Kordian* i *cham* Leona Kruczkowskiego powtarza się wyrażenie o politycznym zabarwieniu: *psia ich mać kongresowa*, por.: „Od dziesięciu lat na reformie, czyli... jak by to rzec, na łaskawym emeryckim chlebie, *psia ich mać kongresowa!*”, a także Witkiewicz często się nimi posługuje: „[...] – psiakrew, *psia ją mać*, tę sukę umitrzoną...” (*Dramaty wybrane*, 1920), „[...] *psią ją mać* tę rzeczywistość po trzykroć – e!” (tamże). Poza tym używa też innych: *psia suka*, *psia cholera*: „To ci sturba, *psia ją cholera* w suczą by ją wlań” (tamże).

Stosowanie przekleństw w tekstach literackich jest dowolne, w codziennym użyciu jednak podlega pewnym normom. Chociaż ani nie kojarzy się przekleństw ze zwierzęciem *pies*, ani nie odnoszą się one do istot żywych, zdaje się, że zachowały resztki pierwotnej semantyki. Tak jak porównania i wyzwiska z wyrazem *pies* zwykle są odnoszone do istot ludzkich płci męskiej, tak i przekleństwa mogą być uzupełniane przez zaimek osobowy męski (*psia jego mać*). W tekstach fikcyjnych żadne takie reguły nie obowiązują (*psia ją suka*, *psia ją cholera*). Przekleństwa funkcjonujące w języku polskim są kategorią raczej zamkniętą, opierającą się na *psie* jako leksemie zbiorowym konotowanych cech negatywnych.

4. OCENA BADAŃ

W wyniku przeprowadzonych badań można stwierdzić, że w języku niemieckim i polskim porównanie człowieka z *psem* zawsze jest pejoratywne. Użytkownik języka niemieckiego częściej używa wyzwisk ze słowem *Hund*, aby podkreślić swoją niechęć do drugiej osoby; polski nadawca natomiast częściej przeklina, posługując się tym wyrazem. Funkcję, którą w języku polskim pełnią konstrukcje z przymiotnikiem *psi*, w języku niemieckim posiadają rzeczowniki złożone, często też mające swój odpowiednik przymiotnikowy.

Wyraz *pies* i konstrukcje pochodne od niego mogą być pozbawione pierwotnego znaczenia i funkcjonują jako synonimy zbiorowe o zna-

czeniu 'zły'. W języku niemieckim nacisk na niemoralność psa jest większy niż w języku polskim. W obu językach jednak największa część materiału o charakterze pejoratywnym przypada na lata dwudzieste i trzydzieste. Na obraz językowy psa w tym czasie przeważnie składają się negatywne wyobrażenia stereotypowe. Od lat czterdziestych i pięćdziesiątych obraz ten zmienia się wskutek zmiany stosunku człowieka do psa, który coraz częściej jest traktowany jako zwierzę domowe, a nawet członek rodziny. Zmiana ta znalazła też swój wyraz w stosowaniu leksemu. W języku polskim leksem *pies* ogólnie ma zabarwienie mniej negatywne, ale za to bardziej abstrakcyjne niż w języku niemieckim. Także częstość użycia leksemu nie zmieniła się tak bardzo jak w języku niemieckim. Stereotypowe wyobrażenia związane z wyrazem *Hund* są bardzo precyzyjnym wskaźnikiem nastrojów społecznych i politycznych i w związku z tym bardziej konkretne niż w języku polskim, również w stosowaniu pejoratywnym wyrazu.

Pies/Hund i pochodne od nich przeszły proces funkcjonalizacji. Polega on na tym, że obok nadal istniejącego wyrazu o znaczeniu pierwotnym kształtują się kolejne aspekty jego znaczenia. Wskutek tego wyraz staje się polisemiczny. Dodatkowe znaczenia znajdują się na innym poziomie abstrakcji i są połączone z leksemem bazowym wyłącznie poprzez stereotypowe wyobrażenia. W ciągu procesu funkcjonalizacji wyraz staje się narzędziem abstrakcyjnym określającym wyłącznie cechy. Taki proces nazywamy *desemantyzacją*.

Desemantyzacji nie może jednak podlegać każdy wyraz, lecz tylko taki, który spełnia następujące warunki: po pierwsze – musi być powszechnie i wystarczająco znany, po drugie – mieć dużą frekwencję i po trzecie – mieć swój odpowiednik postrzegalny w świecie „rzeczywistym”. *Pies/Hund* jako wyraz znaczący 'zwierzę', którego środowisko jest nieodłączne od środowiska ludzkiego, idealnie odpowiada wszystkim tym warunkom.

Źródła materiału językowego

Korpus języka polskiego PWN, www.pwn.pl

Słownik języka polskiego PWN, www.pwn.pl

Corpus des digitalen Wörterbuchs der deutschen Sprache des 20. Jahrhunderts, www.dwds.de

Das digitale Wörterbuch der deutschen Sprache des 20. Jahrhunderts, www.dwds.de

R. Petrun, 1933, *Das deutsche Wort*, Leipzig.

D. i A. Świerczyńscy, 2001, *Słownik przysłów w ośmiu językach*, Warszawa.

artykuły i ogłoszenia z czasopism dla właścicieli zwierząt domowych: „Cztery Łapy”, www.4lapy.info, „Przyjaciel Pies”, www.pies.pl, „Ein Herz für Tiere”, www.herz-für-tiere.de, „Partner Hund”, www.partner-hund.de

Bibliografia

- J. Anusiewicz, 1995, *Lingwistyka kulturowa*, Wrocław.
- J. Bartmiński, 1999, *Językowy obraz świata*, Lublin.
- W. Chlebda, 1998, *Stereotyp jako jedność języka, myślenia i działania*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Język a kultura*, t. 12, Wrocław.
- D. Kępa, 1999, *Pochodzenie wyrazu a współczesny obraz językowy odpowiadającego mu desygnatu (na przykładzie nazw gatunkowych ptaków)*, [w:] A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski (red.), *Przeszłość w językowym obrazie świata*, Lublin.
- B. Maliszewski, 2004, *Deskryptywne konotacje zwierząt*, „Poradnik Językowy”, z. 10.
- K. Mosiołek, 1994, *Stereotypy samic niektórych zwierząt domowych przekazywane przez polszczyznę i język francuski*, „Poradnik Językowy”, z. 3.
- K. Mosiołek-Kłosińska, 1992, *Stereotypy psa zawarte w języku polskim*, „Poradnik Językowy”, z. 4.
- J. Tazbir, 2002, *Silva rerum historicarum*, Warszawa.

The Linguistic View of the dog (Comparative Studies Based on the Polish and German Material)

Summary

The following article presents a study in the field of corpus and comparative linguistics, in which I investigate different connotations and uses of the word *dog* in Polish and German. The basis for my analysis is a selection of textual examples from the two linguistic corpora. I have analyzed their evaluation of the *dog* and human beings, which are compared to it. This article describes the frequency and usage of the word *dog*, both in comparisons and as pejoratives in Polish and German as well as grammatical changes and the influence of social development of language.

adjust. M. Kołodzińska

Iwona Grzesiak
(Olsztyn)

KILKA UWAG O NOTACJI SIGNWRITING, CZYLI TZW. PIŚMIE MIGOWYM

WPROWADZENIE

Chciałabym tu przedstawić kilka spostrzeżeń dotyczących zapisu *SignWriting*, czyli tzw. pisma migowego. Tekst został „sprovokowany” powtarzającymi się wielokrotnie pytaniami dotyczącymi zarówno samej postaci pisma migowego, jak i zasadności tworzenia, rozwijania i funkcjonowania tego pisma.

Pismo migowe ma służyć przede wszystkim społecznościom posługującym się językiem migowym, czyli Głuchym¹. Zasadniczym problemem społeczności głuchych jest dyskryminacja języka migowego poprzez odbieranie mu praw językowości². Prowadzi to do odrzucania kodu, za pomocą którego porozumiewają się Głusi, a tym samym i osoby głuchej. Ważne jest prowadzenie badań nad językiem migowym, ponieważ przyczynia się to do zmiany sposobu myślenia i traktowania osób głuchych.

Do niedawna właściwie było jasne, że język migowy istnieje tylko w postaci „mówionej”, nie posiada formy pisanej³. Warto w tym miejscu przypomnieć, że brak w danej społeczności techniki zapisywania języka nie obniża rangi samego systemu. Dlatego też skoro jakiś język funkcjonuje w danym społeczeństwie, należy przypuszczać, iż kwestią czasu jest opracowanie dla niego jak najwygodniejszej techniki zapisu. Wydaje się, że tak też się stało w wypadku języka migowego i zapisu *SignWriting*.

¹ Głusi od urodzenia oraz słyszące dzieci rodziców głuchych, czyli rodzimi użytkownicy języka migowego, nazywani są Głuchymi. Zapis tego słowa wielką literą podkreśla ich przynależność do mniejszości kulturowej.

² Szereg argumentów przemawiających za tym, że język migowy jest autonomicznym językiem można odnaleźć w artykule P. Tomaszewskiego, *Polski Język Migowy (PJM) – mity i fakty*, „Poradnik Językowy” 2004, z. 6, s. 59–71.

³ Czynność mówienia w języku migowym określa się słowem „miganie”. Termin „mówienie” oznacza indywidualny akt woli i inteligencji, w którym należy wyróżnić: a) kombinacje, za pomocą których mówiący posługuje się kodem językowym w celu wyrażenia własnej myśli; b) mechanizm psychofizyczny pozwalający uzewnętrznić te kombinacje. Zob. F. de Saussure, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa 1991.

STRUKTURA JĘZYKA MIGOWEGO

Spoleczności głuchych posługują się językami migowymi, które stanowią autonomiczne systemy znaków⁴. Języki migowe podlegają własnym prawom, natomiast ich struktura wynika z charakterystycznej dla nich wizualności i opiera się na konstrukcjach przestrzennych. Języki migowe posiadają większość cech charakteryzujących języki foniczne, formalnie bowiem właściwości języka fonicznego i języka migowego są identyczne, tak jak identyczne są ich funkcje⁵.

Za jedną z cech definicyjnych języka uznawana jest dwustopniowość, która polega na istnieniu fonemów (najmniejszych elementów językowych nieposiadających znaczenia), będących elementami konstytutywnymi morfemów (najmniejszych elementów posiadających znaczenie). Fonemy budują wyrazy i pełnią funkcję odróżniania wyrazów od siebie.

Nie wszyscy badacze zgadzają się na wyróżnienie w języku migowym poziomu fonologicznego. Jacek Perlin uważa, że kanał wzrokowo-gestowy w sposób naturalny sprzyja ikonizacji, a jednocześnie ma ogromne możliwości dystynktywne, umożliwiające obycie się bez podwójnego rozczłonkowania, a w konsekwencji bez systemu fonologicznego⁶.

Również wśród badaczy Polskiego Języka Migowego (PJM) toczy się dyskusja nad funkcjonowaniem w nim systemu fonologicznego. Maciej Mroziński twierdzi, że istotną cechą morfologii PJM jest to, że – inaczej niż w języku mówionym – znaki (wyrazy) najczęściej budowane są bezpośrednio z diakrytów (elementów dystynktywnych). W zasadzie nie ma tu sensu mówić o jakiegokolwiek fonologii. Tak jak w języku mówionym wyróżniamy poziomy: fonologiczny, morfologiczny i syntaktyczny,

⁴ Język migowy jest środkiem porozumiewania się osób głuchych na całym świecie. Jednak nie istnieje jeden uniwersalny język migowy, tak jak nie istnieje jeden język dźwiękowy. Mamy np.: Amerykański Język Migowy (ASL), Brytyjski Język Migowy (BSL), Polski Język Migowy (PJM) i wiele innych wizualno-przestrzennych języków. Co więcej, każdy język migowy, tak jak każdy inny język, różnicuje się wewnętrznie, tzn. występują w nim pewne odmiany regionalne czy środowiskowe. Przegląd migowych języków świata można znaleźć w książce J. Perlina, *Lingwistyczny opis polskiego języka migowego*, Warszawa 1993 oraz na stronie internetowej Uniwersytetu Gallaudeta: <http://library.gallaudet.edu/dr/faq-world-sl-name.html>.

⁵ Podstawą w badaniach nad strukturą języka jest kryterium funkcjonalne, tzn. poszczególne elementy językowe są opisywane z punktu widzenia pełnionych przez nie zadań w procesie komunikowania się. Tu należy zwrócić uwagę, że do języka migowego odnieśli się autorzy *Gramatyki współczesnego języka polskiego*, pisząc, że wykładnikiem funkcji językowych może być zarówno ciąg głosek, liter, jak i ciąg symboli (np. ciąg symboli gestów języka migowego). Zob. *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczakowa, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa 1998, s. 27–28.

⁶ J. Perlin, *Lingwistyczny opis polskiego języka migowego*, op.cit., s. 17.

przy czym fonemy „składają się” z diakrytów (tzn. można je rozkładać na diakryty), morfemy z fonemów, a jednostki syntaktyczne z morfemów, tak w PJM morfemy zbudowane są bezpośrednio z diakrytów⁷. Piotr Tomaszewski i Paweł Rosik natomiast są zwolennikami wydzielenia poziomu fonologicznego w PJM. Według tych autorów dwuklasowość PJM polega na tym, że znaki migowe funkcjonują na zasadzie podwójnej artykulacji – na pierwszym poziomie artykulacji z elementów „fonemów” wizualnych niemających jeszcze znaczenia powstają morfemy w postaci znaków migowych niosących znaczenie, a na drugim poziomie artykulacji z kombinacji tych morfemów tworzą się zdania wizualno-przestrzenne, którymi rządzą reguły składniowe⁸.

W tym miejscu nie będziemy rozstrzygać słuszności decyzji co do funkcjonowania poziomu fonologicznego w językach migowych, w tym w PJM. Z punktu widzenia problematyki pisma migowego ważne jest odkrycie i określenie przez Williama Stokoe kategorii opozycji „fonologicznych” elementów dystynktywnych składających się na znak (morfem). Badacz ten wyróżnił trzy podstawowe kategorie: (1) układ jednej lub obu rąk, (2) miejsce artykulacji, czyli usytuowanie układu dłoni w stosunku do ciała, oraz (3) ruch, który wykonuje się przy użyciu znaku migowego⁹. Późniejsze badania wykazały, że należy jeszcze dodać dwie kategorie: (4) układ wnętrza dłoni i (5) ekspresja mimiczna. Te elementy mogą funkcjonalnie realizować się jako cechy dystynktywne różnicujące znaczenia znaków migowych. W związku z tym w językach migowych można wykazać obecność par minimalnych odzwierciedlających opozycję – różnicę formy, której odpowiada różnica znaczenia znaku¹⁰.

Znak migowy to jednostka złożona strukturalnie. Ze względu na to, że w języku migowym artykulatorem jest ciało migającego, znaki są kilkowymiarowe, przestrzenne, dynamiczne i wytwarzane przez kilka niezależnych artykulatorów, być może symultanicznie. W artykulacji migowej biorą udział dłonie (elementy manualne) oraz inne części ciała, takie jak tułów, głowa, twarz z wyrafinowaną mimiką, oczy, wargi,

⁷ M. Mrozik, *Wstępne uwagi o morfologii Polskiego Języka Migowego (PJM)*, [w:] *Studia nad kompetencją i komunikacją niesłyszących*, red. M. Świdziński, T. Gałkowski, Warszawa 2003, s. 60.

⁸ P. Tomaszewski, P. Rosik, *Czy polski język migowy jest prawdziwym językiem?*, [w:] *Studia nad...*, op.cit., s. 112.

⁹ W. Stokoe, *Sign language structure: An outline of the visual communication systems of the American Deaf*, New York 1960.

¹⁰ Ilustracje przykładowych par minimalnych dla Polskiego Języka Migowego (PJM) utworzonych przez elementy według modelu Stokoe – układ ręki, ruch i miejsce artykulacji można znaleźć w: P. Tomaszewski, P. Rosik, *Wstępne uwagi...*, op.cit., s. 113. Ilustracje przykładowych par minimalnych utworzonych przez element – ekspresja mimiczna można znaleźć w: I. Grzesiak, *Kilka uwag o funkcji kategorii mimiczności w Polskim Języku Migowym*, [w:] *Obraz życia i kultury mieszkańców regionu utrwalony w słownictwie gwarowym i regionalnym*, red. H. Sędziak, Łomża 2003, s. 219–225.

także z naśladowaniem fonacji (elementy niemanualne). Tak więc na znak migowy składa się obecność albo brak kilku niezależnych artykulacyjnie elementów¹¹.

IDEA ZAPISU SIGNWRITING

SignWriting, tzw. pismo migowe, to sposób zapisu języka migowego stworzony przez Valerie Sutton. Kiedy w roku 1974 ukazała się jej pierwsza książka dotycząca notacji ruchów i kroków tanecznych, autorka zaś zaczęła wdrażać ten sposób zapisu wśród członków Królewskiego Baletu Danii, zapisem tym zainteresowali się badacze języka migowego z Uniwersytetu w Kopenhadze. Sutton na zamówienie Uniwersytetu opracowała notację ruchów typowych dla ekspresji w języku migowym¹². I tak narodził się *SignWriting*. Początkowo był wykorzystywany jedynie przez duńskich naukowców, lecz w ciągu następnych dekad zaczęło się nim interesować coraz więcej badaczy i środowisk głuchych, szczególnie w Stanach Zjednoczonych¹³.

System *SignWriting* to zbiór elementów graficznych (takich m.in. jak kreski, strzałki, figury geometryczne, zaciemnienia), z których zbudowane są poszczególne znaki graficzne. Znak graficzny zapisuje znak migowy poprzez graficzne uwzględnienie cech dystynktywnych budujących ten znak. Każdy element dystynktywny jest osobno zaznaczony wewnątrz danego znaku graficznego. Artykulacja znaku-słowa ma charakter symultaniczny, dlatego też jeden znak graficzny zawiera równocześnie wszystkie cechy dystynktywne (diakryty). Można by więc powiedzieć, że zapis w *SignWriting* znaku migowego jest graficznym naśladowaniem jego artykulacji.

Obecnie pismo migowe wykorzystuje bardzo dużą liczbę znaków graficznych, które ze względów użytkowych są podzielone na kategorie według typu cechy dystynktywnej. Tak więc np. wewnątrz kategorii ułożenie dłoni znajdujemy aż dziesięć różnych grup, z których każda składa się z kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu różnych znaków graficznych. W obecnym kształcie jest to zdecydowanie nadmiarowy zbiór znaków graficznych, ale trzeba pamiętać, że pismo migowe jest jeszcze

¹¹ Zob. M. Świdziński, *Reprezentacja linearna tekstu Polskiego Języka Migowego*; M. Mrozik, *Wstępne uwagi o morfologii Polskiego Języka Migowego (PJM)*; D. Mikulska, *Elementy niemanualne w Polskim Języku Migowym*, [w:] *Studia nad...*, op.cit.

¹² Valerie Sutton opracowała również notację do zapisu pantomimy i gestów, ćwiczeń gimnastycznych, łyżwiarskich i karate, terapii fizycznej, języka ciała, ruchów zwierząt i innych ruchów. Systemy tych wszystkich notacji określane są mianem Sutton Movement Writing.

¹³ Zob. L. Długolecka, *SignWriting – pismo migowe, które zachwyca głuchych na całym świecie*, „Świat Ciszy” IX/2004.

bardzo młode, ma dopiero 30 lat, więc niewątpliwie kwestią czasu jedynie są przekształcenia i uproszczenia tego zapisu. Muszą być one dokonane, by można było coraz wygodniej się nim posługiwać.

Ze względu na wprowadzający charakter artykułu podam tylko kilka przykładowych elementów zapisu *SignWriting*¹⁴.

Ułożenie dłoni



dłoń zamknięta



dłoń półotwarta



dłoń otwarta

Ułożenie dłoni – zaznaczanie palców



Podstawowe ułożenia dłoni występują jeszcze w trzech wariantach:



wewnętrzna część dłoni skierowana jest do ciała.



dłoń ułożona jest bokiem do ciała.



zewnątrzną część dłoni skierowaną jest do ciała.

Ułożenie dłoni może także występować w dwóch płaszczyznach względem podłogi:

– płaszczyzna prostopadła do podłogi:



¹⁴ Przedstawione symbole pisma pochodzą ze strony internetowej Valerie Sutton <http://signwriting.org>. Jest to strona zawierająca nie tylko informacje o systemie notacji znaków języka migowego, ale również oprogramowanie do tworzenia słowników w notacji *SignWriting*. Więcej na temat strony signwriting.org zob. L. Długołęcka, *SignWriting...*, op.cit., s. 11.

– płaszczyzna równoległa do podłogi:



Jeżeli w znaku nie biorą udziału palce, równoległość z podłogą zapisujemy następująco:¹⁵



Swoje odrębne symbole mają wszystkie elementy istotne funkcjonalnie w artykulacji znaku. Zalicza się do nich układ dłoni, palców, ruch nadgarstka, przedramienia, palców, a nawet oczu, miejsce artykulacji, miejsce i sposób dotknięcia w trakcie wykonywania znaku i wiele innych. Ponadto ze względu na to, że znaki mogą być wykonywane w różnych pozycjach w stosunku do osoby migającej, wykorzystuje się zaciemnienia. Ten typ zapisu pozwala na zawarcie w jednej jednostce graficznej dwóch cech artykulacyjnych.

PRÓBY ZAPISU POLSKIEGO JĘZYKA MIGOWEGO W SIGNWRITING

Przystosowanie danego alfabetu do nowego języka nie jest sprawą łatwą. W wypadku języków fonicznych rodzi się problem przedstawienia głosek niewystępujących w języku, dla którego pismo to było używane pierwotnie. Problem ten rozwiązywano na różne sposoby, a mianowicie: dla przedstawienia pojedynczej głoski „nowej” 1) używano istniejącego znaku, dla którego nie było zastosowania w języku alfabetyzowanym; 2) wprowadzano połączenia dwóch lub więcej liter; 3) dodawano do zapożyczonego alfabetu znaki przejęte z innego systemu; 4) wynajdywano nowe znaki; 5) do liter przejmowanych dodawano znaki diakrytyczne¹⁶.

W wypadku natomiast języków migowych problem dotyczy przedstawienia całych układów artykulacyjnych. Według Lucyny Długoleckiej, notacja *SignWriting* nadaje się do zaadaptowania do każdego języka

¹⁵ Zmiana postaci rysunków podyktowana została względami pogładowymi.

¹⁶ D. Diringer, *Alfabet, czyli klucz do dziejów ludzkości*, tłum. W. Hensel, Warszawa 1972, s. 527–528.

migowego, podobnie jak alfabet łaciński nadaje się do zapisywania praktycznie wszystkich języków¹⁷. Obecnie próbuje korzystać z tej notacji wiele osób posługujących się językami migowymi, a zapis *SignWriting* jest adaptowany do 26 z nich. Oczywiście adaptacje te w wypadku wielu języków stanowią wciąż jeszcze wersje wstępne, ponieważ stopień zaawansowania zapisu *SignWriting* dla danego języka migowego zależy przede wszystkim od stopnia znajomości struktur tego języka, te zaś są dobrze opisane lingwistycznie tylko dla niewielkiej liczby języków migowych. Trzeba pamiętać, że języki te różnią się, dlatego w ich zapisie muszą być wykorzystywane różne zestawy zbiorów znaków graficznych. Obecnie zbiór symboli pisma *SignWriting* jest bardzo rozbudowany i raczej nadmiarowy, ale nie wszystkie symbole są wykorzystywane w każdym języku migowym. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że wykształcą się różne „alfabety” migowe, odmienne dla różnych języków.

Polskiej wersji *SignWriting* jeszcze nie ma, ale prowadzone są pewne próby zapisu Polskiego Języka Migowego. Potrzebę opracowania tego pisma postuluje wielu rodzimych użytkowników PJM. Obecnie problematyka tzw. pisma migowego jest podejmowana na Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Na UW prowadzone przez prof. Marka Świdzińskiego konwersatorium „Z problemów komunikacji niesłyszących” obejmuje cykle wykładów oraz lektoraty Polskiego Języka Migowego. W roku 2004 cykl wykładów na temat amerykańskiego *SignWriting* wygłosili mgr Danuta Mikulska i Romuald Szurik, w roku 2005 Lucyna Długolecka i Romuald Szurik zaczęli wprowadzać pierwsze próby zapisu PJM w notacji *SignWriting*. Na lektoratach PJM studenci uczą się podstaw zapisu *SignWriting*. Na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim natomiast działa Studenckie Koło Naukowe Polskiego Języka Migowego, którego członkowie zajmują się badaniem i propagowaniem zapisu PJM poprzez udział w konferencjach i warsztaty dla studentów oraz członków Polskiego Związku Głuchych.

Aby pokazać możliwości wykorzystania notacji *SignWriting* do zapisu znaków PJM, zostało wybranych kilka znaków migowych, zróżnicowanych pod względem budowy i artykulacji: DOM, WIOSNA, NUDNY. Ich zapis w *SignWriting*, który właściwie jest jeszcze wersją próbną i ma charakter wstępnej propozycji, wygląda w sposób następujący:¹⁸

¹⁷ L. Długolecka, *SignWriting...*, op.cit., s. 9. Warto w tym miejscu może wyjaśnić, że alfabet łaciński raczej teoretycznie nadaje się do zapisu wszystkich języków, choć niewątpliwie obsługuje on większość języków ludów europejskich. Zob. np. D. Diringier, *Alfabet...*, op.cit.

¹⁸ Zapis w *SignWriting* oraz fotografie zostały przygotowane przez Jacka Dąbrowskiego i Pawła Jackowskiego – członków Studenckiego Koła Naukowego Polskiego Języka Migowego działającego przy Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Zob. też J. Dąbrowski, P. Jackowski, *Badanie zapisu języka migowego*, [w:] *Kierunki badawcze młodzieży akademickiej*, red. K. Jankowski, A. Bobryk, B. Stelingowska, Siedlce 2005, s. 121–124.

DOM

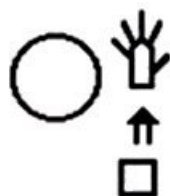


Jest to znak statyczny, do którego zapisu używamy następujących symboli:


 - typ ułożenia dłoni


* - miejsce dotknięcia

WIOSNA




Ten znak natomiast składa się z dwóch różnych ułożeń dłoni:

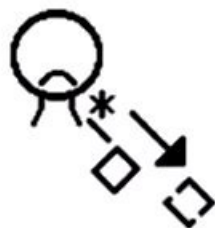
 - ułożenie zamknięte dłoni





 - ułożenie otwarte dłoni

○ - głowa (miejsce artykulacji)

 - podwójna linia strzałki oznacza kierunek góra - dół

NUDNY



-  - mimika twarzy
- * - miejsce dotknięcia
-  - ułożenie dłoni (przerwana linia informuje o położeniu równoległym z podłogą)
-  - ułożenie dłoni (przerwana linia informuje o położeniu równoległym z podłogą)
-  - kierunek ruchu

JAKIM SYSTEMEM PISMA JEST SIGNWRITING?

Najczęściej pojawiającym się zarzutem dotyczącym postaci pisma języka migowego jest to, że są to jakieś prymitywne obrazki trudne do zapisania i niejednoznaczne w odczytaniu. Pojawia się więc najczęściej skojarzenie z pismem piktograficznym i ideograficznym. Tymczasem tak nie jest. Piktogramy to symbole-obrazki przedmiotów, a ideogramy to symbole pojęć. Picto- i ideogramy mogły być zrozumiałe dla ludów posługujących się różnymi językami, gdyż symbol nie był związany z nazwą mówioną.

Otóż jeśli idzie o pismo migowe, to symbol zapisany jest związany z nazwą miganą. Zapisany znak migowy można dość łatwo odtworzyć, ale nie można określić, co on oznacza, jeżeli nie zna się danego języka migowego. Pismo migowe nie ma charakteru ideograficznego, bo nie przedstawia rzeczywistości pozajęzykowej, tylko ruchy artykulacyjne. Pisma pikto- i ideograficzne wychodzą nie od formy komunikatów, ale od ich strony znaczeniowej. Pismo migowe nie wychodzi od strony znaczeniowej, tylko od strony formalnej, odzwierciedla pełną artykulację, utrwała więc nie rzeczywistość pozajęzykową, lecz poziom języka, stara się zarejestrować język poprzez zapis migania (wypowiadanie się w języku migowym).

Za graficzny odpowiednik mowy uznaje się najczęściej pismo fonetyczne¹⁹. W tym typie pisma znaki nie są symbolami przedmiotów, lecz symbolami poszczególnych głosek. Wytwarza się w ten sposób bezpośredni związek między językiem mówionym a pismem, pismo staje się przedstawieniem mowy. Symbole to już nie obrazki, które tłumaczyły się same przez się; objaśnić je można tylko w przedstawianym przez nie języku. Poszczególne symbole mogą mieć najrozmaitsze kształty: w piśmie fonetycznym nie zachodzi na ogół żaden związek między formą zewnętrzną symbolu a przedstawianym dźwiękiem²⁰.

¹⁹ Istnieją jeszcze inne typy pisma, w których znaki odnoszą się do jednostek dźwiękowych języka, np. pismo sylabiczne.

²⁰ D. Diringer, *Alfabet...*, op.cit., s. 38-39.

W zapisie języka migowego sprawa się komplikuje, ponieważ o ile istnieje bezpośredni związek pomiędzy mową a pismem (niewątpliwie jest to zapis cech artykulacyjnych języka migowego, co byłoby bliskie pismu fonetycznemu), o tyle kształty symboli są umotywowane, zależą właśnie od „wyglądu” – kształtu znaku migowego.

Nie można więc jednoznacznie określić, do jakiego typu pisma należy włączyć *SignWriting*. Zapis ten stanowi bowiem swego rodzaju konglomerat cech różnych typów pisma.

ZAKOŃCZENIE

Najmocniejszy argument przemawiający za słusnością tworzenia i rozwijania zapisu języka migowego stanowi wypowiedź Lucyny Długoleckiej – głuchej ekspertki w dziedzinie zapisu *SignWriting*:

Pismo migowe zatem dopiero zjednuje sobie rzesze zwolenników na całym świecie, ale już teraz można przewidzieć, że będzie miało ono niebagatelne znaczenie dla środowisk głuchych. Z jednej strony zostanie wzmocnione poczucie własnej wartości i kultury tych środowisk (kultury, które w przeszłości rozwijały własne pismo, zwykle szybko awansowały cywilizacyjnie), zwiększy się bogactwo kulturowe tych środowisk, a z drugiej strony *SignWriting* z pewnością przyczyni się do edukacyjnego awansu niesłyszących na całym świecie, który zresztą już teraz dokonuje się za sprawą upowszechniania języka migowego w edukacji, oraz zintegruje środowiska głuchych z różnych stron świata²¹.

A Few Remarks on SignWriting or on the Language of Gestures

Summary

There is a presentation of ideas concerning the written version of the language of gestures, which is supposed to be used by the deaf.

The *SignWriting* system is a collection of graphic elements (such as lines, arrows, geometrical figures and blackouts), which graphic signs are made of. Graphic sign is a written representation of a gesture sign including its distinctive features. Each distinctive element is marked separately inside each graphic sign. Articulation of the sign-word comes simultaneously, which is why one graphic sign contains all distinctive features simultaneously.

At present the set of *SignWriting* symbols is quite developed, if not excessive. However, not all symbols are used in each language of gestures. It is highly probable that in time different “alphabets” are going to appear, different for various languages of gestures. The article attempts to apply *SignWriting* notations in writing the signs of Polish Language of Gestures.

²¹ L. Długolecka, *SignWriting...*, op.cit., s. 11.

It is difficult to define clearly, which type of writing SignWriting belongs to, as it is a mixture of qualities of various types of writing. Although there is a close relation between speech and writing (as a written form of articulation features of the language, which shifts it closer to phonetic writing), the shapes of the symbols depend on the shape of the gesture sign (which in turn makes it similar to ideographic writing).

tłum. M. Kołodzińska

VI FORUM KULTURY SŁOWA W KATOWICACH - WAŻNE WYDARZENIE W KSZTAŁTOWANIU POLSKIEJ POLITYKI JĘZYKOWEJ PO PRZYSTĄPIENIU POLSKI DO UNII EUROPEJSKIEJ

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej w 2004 r. spowodowało uzyskanie przez język polski statusu jednego z języków oficjalnych wspólnoty, a to postawiło przed polską polityką językową nowe zadania. To, jak bardzo są one różnorodne i złożone, pokazały obrady VI Forum Kultury Słowa, zatytułowanego *Polska polityka językowa wobec członkostwa Polski w Unii Europejskiej*¹. Politykę tę przedstawiono na Forum w szerokim kontekście – zarówno historycznym i socjologicznym, jak i porównawczym. Oprócz zagadnień ogólnych i teoretycznych w referatach i dyskusji poruszono wiele kwestii praktycznych, związanych z nową sytuacją wewnętrzną i zewnętrzną polszczyzny.

Obrady Forum rozpoczął referat prof. Bogdana Walczaka *Postawa wobec zapożyczeń w dziejach języka polskiego*. Na początku referent przywołał rozważania Łukasza Górnickiego zawarte w *Dworzaniu polskim* na temat wyrazów obcego pochodzenia. Tezę, którą postawił Górnicki, można by dziś sformułować następująco: język polski jest w fazie rozrostu leksykalnego. Rodzi to zasadnicze pytanie – o źródła wzbogacania słownictwa. Autor przedstawił pogląd Górnickiego na temat archaizmów, rodzimych neologizmów, dialektyzmów i zapożyczeń zewnętrznych jako nowych elementów w polszczyźnie. Zdaniem autora *Dworzanina* zapożyczenia są dopuszczalne tylko wtedy, gdy brakuje polskich odpowiedników. Istotne jest też pochodzenie wyrazów obcych. Górnicki aprobował nowe wyrazy pochodzące z języków słowiańskich, łaciny oraz języka niemieckiego i włoskiego (w takiej właśnie kolejności).

W dalszej części wystąpienia badacz przedstawił stanowisko teoretyków XVII- i XVIII-wiecznych, m.in. F. Bohomolca, J.A. Załuskiego, K. Wyrwicza i O. Kopczyńskiego, którzy aprobowali zapożyczenia dawne, zasymilowane oraz spełniające kryterium wystarczalności, zwalczali zaś niepotrzebne, związane z gustem saskim i barokową manierą. Autor zwrócił uwagę na fakt, że teore-

¹ Organizatorami Forum byli: Rada Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, Uniwersytet Śląski, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Kolegium Nauczycielskie w Bielsku-Białej, a także Towarzystwo Kultury Języka. Honorowy patronat nad konferencją objęli: Minister Kultury Waldemar Dąbrowski, Minister Edukacji Narodowej i Sportu Mirosław Sawicki oraz Wojewoda Śląski Lechosław Jarzębski. Sponsorzy Forum to Południowy Koncern Energetyczny PKE, Prezydent Miasta Sosnowca Kazimierz Górski oraz ING Bank Śląski.

tacy oświeceniowi dopuszczali obcą terminologię naukową, potępiali natomiast zapożyczenia gramatyczne, zwłaszcza składniowe.

Następnie referent zaznaczył, że sytuacja Polski w XIX w. sprzyjała postawom purystycznym, choć nie był to puryzm masowy. W tym czasie najbardziej charakterystycznym zjawiskiem był skrajny puryzm poznański lat czterdziestych. Wiele wyrazów obcego pochodzenia, nawet przyswojonych, tłumaczono wówczas na język polski.

Prof. B. Walczak zakończył swój referat tezą, iż zasady sformułowane przez Witolda Doroszewskiego, mówiące o zasadności używania terminologii międzynarodowej, nieużywaniu zapożyczeń z powodów snobistycznych, unikaniu wyrazów obcych, kiedy nie zna się dokładnie ich form i stylistycznego zastosowania, ściśle odpowiadają temu, co w XVI w. powiedział Łukasz Górnicki.

W dyskusji zwrócono uwagę m.in. na to, że dziś w odbiorze młodych ludzi zaciera się granica między wyrazami zapożyczonymi a rodzimymi, a także na fakt, że obecny wpływ języka angielskiego, zarówno w zakresie leksyki, jak i składni, nie wynika z istnienia luk w systemie polszczyzny, lecz z potrzeby identyfikowania się z kulturą amerykańską oraz z procesem globalizacji ekonomicznej i kulturowej.

Drugi referat, zatytułowany *Językowa przyszłość a polityka językowa*, wygłosił prof. Stanisław Gajda. Na początku wystąpienia referent skupił się na kwestii prognozowania. Jego zdaniem prognozy wyrastają zarówno z naukowego rozpoznania stanu rzeczy, jak i z doświadczenia, kłopoty zaś z nimi wynikają m.in. stąd, że mamy trudności z postawieniem właściwej diagnozy co do przeszłości i teraźniejszości. Następnie autor przedstawił funkcje prognozowania. Należą do nich: informowanie o tym, co nas czeka, kształtowanie postaw wobec przyszłości, a także ostrzeganie przed lokalnymi i globalnymi zagrożeniami.

Prelegent postawił liczne pytania o językową przyszłość świata: czy jest zagrożone ludzkie bytowanie w kulturze słowa, co niosą nowe technologie, czy różnorodność językowa świata ulegnie ograniczeniu, czy i jak zmieni się wewnętrzne zróżnicowanie języków, jak potoczy się wewnętrzna ewolucja systemów językowych, co będzie z językami międzynarodowymi. Jego zdaniem niemożliwy jest taki scenariusz rozwoju, który doprowadziłby do śmierci języka w ogóle, jeśli zaś chodzi o utrzymanie przy życiu języków etnicznych, to ważna jest tu siła poczucia tożsamości etnicznej, potencjał demograficzny, kulturowy, polityczny i ekonomiczny narodu. Język polski nie wydaje się wobec tego zagrożony, choć mogą się też pojawiać pewne problemy.

Wyzwaniem dla multilingwalnego, multietnicznego i multikulturowego świata jest – według autora wystąpienia – radzenie sobie z ową wielością; istotne jest przy tym traktowanie wielojęzyczności jako cennej wartości kulturowej. Następnie referent przywołał różne postawy wobec owego wyzwania, podkreślając przy tym szczególną rolę idei integracji.

Kończącą część referatu prof. S. Gajda poświęcił priorytetom polityki językowej. Zwrócił uwagę na to, iż powinna ona odnosić się przede wszystkim do języka publicznego, ogólnego, a następnie przedstawił wspólne cele polityki językowej. Należą do nich: utrzymanie języków etnicznych, zachowanie ich wewnętrznego zróżnicowania, zgodne współistnienie różnych języków, utrzymanie języków narodowych oraz wykształcenie sprawnych uczestników komunikacji. Referent zakończył swe wystąpienie stwierdzeniem, iż diagno-

zy i prognozy stanowią najlepszą podstawę podejmowania decyzji polityczno-językowych i określonych działań zmierzających do osiągnięcia postawionych celów.

W dyskusji nad referatem podjęto kwestię mówienia o polityce językowej w programie szkolnym (gdzie więcej uwagi poświęca się w ogóle nauczaniu literatury niż języka) i akademickim na kierunku filologia polska. Zauważono również, że coraz więcej młodych ludzi posługuje się wyłącznie kodem ograniczonym. Podkreślano szczególną rolę językoznawców, którzy powinni doradzać rodzicom i instytucjom państwowym, jak skutecznie realizować zadania polityki językowej.

Popołudniową część obrad rozpoczął prof. Walery Pisarek referatem *Polityka językowa w wybranych krajach europejskich*. Swoje wystąpienie zaczął od stwierdzenia, że zainteresowanie sprawami języka nasiliło się w świecie dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX w. Następnie przypomniał związane z tym najważniejsze wydarzenia, m.in. ogłoszenie w 1992 r. przez Radę Europy *Europejskiej karty języków regionalnych i mniejszościowych*, podjęcie przez Konferencję Ogólną UNESCO w 1999 r. rezolucji w sprawie Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego (obchodzonego 21 lutego) czy ogłoszenie przez Radę Europy i Parlament Europejski roku 2001 Europejskim Rokiem Języków (od tamtego czasu 26 września obchodzimy Europejski Dzień Języków).

W drugiej części wystąpienia referent zwrócił uwagę na kwestię, jak polityka językowa danego państwa uwzględnia zasady postępowania wobec języków obcych. Zdaniem autora, aby właściwie opisać politykę językową wybranych krajów, należy wyróżnić jej trzy aspekty: prawny, kulturalnojęzykowy i edukacyjny. Badacz skupił uwagę na aspekcie prawnym. Podkreślił, że każde państwo prowadzi jakąś politykę językową – w sensie faworyzowania pewnego języka lub pewnych języków kosztem innych. Wśród tak rozumianych typów polityki językowej wyróżnił: politykę asymilacji (m.in. Grecja, Turcja), służącą przyspieszaniu procesu zacierania odrębności wybranej mniejszości językowej w imię jedności narodu; politykę nieinterwencji (Czechy, Niemcy, Wielka Brytania), która polega na pozostawieniu stosunków między dominującą grupą językową a mniejszościami naturalnemu rozwojowi; politykę ustawowego różnicowania języków (m.in. Estonia, Słowacja, Albania, Bułgaria, Litwa), która służy współistnieniu w jednym państwie wielu języków (mniejszości są pod ochroną prawa); politykę dowartościowywania języka urzędowego (m.in. Francja, Polska, Islandia, Włochy, Hiszpania); politykę strefową, w tym dwu- i trójjęzyczności, czyli faworyzującą 2 lub 3 języki urzędowe (Belgia, Szwajcaria).

Następnie badacz ukazał liczne aspekty polityki językowej trzech krajów: Niemiec, Francji i Estonii, ze szczególnym uwzględnieniem zmian następujących w ciągu ostatnich lat.

W końcowych wnioskach autor podkreślił, iż od strony prawnej różnice między krajami Unii Europejskiej pod względem polityki językowej są tak duże, że nie sposób mówić o jakimś wielkim standardzie europejskim czy unijnym. Jednak w praktyce różnice wcale nie są tak znaczne. Zdaniem referenta od końca drugiej połowy lat dziewięćdziesiątych polityka wszystkich krajów Unii zbliża się ku sobie: każdy kraj walczy też o wyższy status swego języka na arenie międzynarodowej, zwłaszcza na forum Unii.

Sytuację i założenia polityki językowej wobec języków regionalnych i mniejszościowych w Polsce przedstawił w swym referacie dr Tomasz Wicherkiewicz.

Referent zwrócił szczególną uwagę na *Ustawę o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* (obowiązującą od stycznia tego roku), a także na wynik spisu powszechnego z 2002 r. Do głównych postanowień *Ustawy* należy możliwość posługiwania się w urzędach powiatowych językiem mniejszości jako pomocniczym (obok języka urzędowego). W zasadniczej części wystąpienia badacz dokonał prezentacji poszczególnych wspólnot językowych w Polsce: białoruskiej, czeskiej, litewskiej, niemieckiej, ormiańskiej, rosyjskiej, słowackiej, ukraińskiej, żydowskiej, karaimejskiej, lemkońskiej, romskiej i kaszubskiej, z uwzględnieniem ich liczebności, obszaru zamieszkania, aktywności kulturalnej, przynależności religijnej oraz edukacji szkolnej.

W dyskusji podjęto m.in. problem wiarygodności wyników spisu powszechnego, istnieje bowiem duża rozbieżność między danymi pochodzącymi ze spisu, dotyczącymi liczebności mniejszości etnicznych, a innymi szacunkami w tym zakresie (dane liczebne ze spisu są o wiele niższe). Postawiono też pytanie, czy można mówić o pojęciu *mocy języka* zarówno w odniesieniu do języków narodowych w Europie, jak i języków regionalnych w poszczególnych krajach. Zdaniem prof. W. Pisarka *moc każdego języka* to współcześnie moc kapitału, jaki reprezentują jego użytkownicy.

Drugi dzień Forum rozpoczął referat prof. Adama Pawłowskiego *Język polski w Unii Europejskiej – szanse i zagrożenia*. Po omówieniu takich zagadnień, jak wielojęzyczność i status języków w Unii Europejskiej referent odniósł się do położenia języka polskiego wśród innych języków Unii. Jego zdaniem pośród języków słowiańskich język polski ma pozycję niepodważalną. Szanse polszczyzny mogą być oceniane w kilku aspektach: demograficznym (razem z Hiszpanią Polska ma 5. miejsce w UE i 1. miejsce wśród języków słowiańskich), geograficznym (bliskie sąsiedztwo z historycznym centrum Unii, czyli Niemcami i Francją; położenie na szlakach handlowych wschód-zachód oraz północ-południe), lingwistycznym (wspólne indoeuropejskie korzenie grup języków germańskich, romańskich i słowiańskich; antyczne i judeochrześcijańskie źródła kultury; liczne podobieństwa na poziomie leksykalnym i frazeologicznym), kulturowym (tu pozycja Polski jest – zdaniem referenta – bardzo słaba: jest ona białą plamą w świadomości Europejczyków) oraz ekonomicznym (stosunkowo słaba pozycja języka polskiego: studiowanie go nie przynosi takich korzyści ekonomicznych, jak uczenie się np. języka angielskiego, niemieckiego czy francuskiego).

Zasadniczą kwestią, którą podjął autor wystąpienia, była promocja języka polskiego w Unii Europejskiej. Przedstawił on następujące postulaty: dostępność informacji na temat kursów i szkół językowych, polonistyk uniwersyteckich i podręczników; rozpoznawalność brzmienia polskiej mowy; uruchomienie polskiej wersji w programie Euronews oraz innych mediach wielojęzycznych; uwzględnianie prasy krajowej w przeglądach stacji Euronews i innych nadawców, kierujących swą ofertą do odbiorcy europejskiego; obecność polskojęzycznej prasy w obiegu międzynarodowym (gazety wystawione na lotniskach, dworcach pełnią istotną funkcję semiotyczną); utrzymywanie w pisowni (np. na koszulkach sportowców, w nazwach klubów sportowych itp.) specyficznych znaków alfabetu polskiego; stworzenie instytutu koordynującego promocję języka polskiego w świecie; rozbudowanie elektronicznych bibliotek i korpusów polszczyzny oraz promocja języka polskiego w tekstach naukowych.

W podsumowaniu autor zaznaczył, iż członkostwo Polski w UE stało się katalizatorem jej cywilizacyjnego awansu i w przyszłości będzie stale podnosić prestiż języka polskiego. Ponadto zwrócił uwagę na to, że szans polszczyzny można upatrywać w planowanym przyjęciu do wspólnoty krajów bałkańskich i Ukrainy. Wzmocni to bowiem potencjał komunikacyjny polszczyzny, która może – zdaniem referenta – stać się językiem pośrednim, ułatwiającym zrozumienie innych języków słowiańskich na poziomie podstawowym.

Na zakończenie prelegent podkreślił nieocenioną rolę papieża Jana Pawła II w promocji języka polskiego. Przywołał także metaforę trzech komunikacyjnych filarów Europy, którymi są języki germańskie, romańskie i słowiańskie, i wyraził przekonanie, że język polski może stać się flagowym językiem UE. Zdaniem badacza powodzenie w tym zakresie zależy w dużej mierze od nas: od tego, czy uda nam się przejść od myślenia defensywno-purystycznego, zdeterminowanego historycznie, do myślenia ofensywnego, polityki zewnętrznej promocji języka.

Drugi referat: *Język polski w aktach prawnych Unii Europejskiej* wygłosił dr Jarosław Zaczykiewicz, kierownik Działu Tłumaczeń Polskich Sekretariatu Generalnego Rady UE. Na początku przypomniał, iż Unia Europejska jest jedynym organizmem ustalającym prawo, które powinno być przestrzegane we wszystkich krajach członkowskich. Dlatego tak ważne jest, aby prawo to było zrozumiałe, jednoznaczne i precyzyjne. Bezpośredni wpływ ma na to jakość redakcyjna stanowionego prawa. Autor zaznaczył, że służby tłumaczeniowe tworzą jedną trzecią personelu w Sekretariacie Rady Europy, jeśli zaś chodzi o sekcję polską, to mamy 25 tłumaczy wyłonionych w drodze konkursu. Podkreślił, iż w Radzie Europy ok. 70% tłumaczonych tekstów stanowią te, które powstały w języku angielskim. Zwrócił również uwagę na to, że język polski może stać się językiem osiowym, poprzez który można będzie tłumaczyć dokumenty na inne języki pokrewne.

W kolejnej części wystąpienia autor skupił się na problemach związanych z samym procesem tłumaczenia aktów prawnych UE. Na jego jakość wpływa niewątpliwie poziom tekstów napisanych w oryginale. Pewnym ułatwieniem dla tłumaczy jest wspomaganie komputerowe. Jednak używanie pamięci tłumaczeniowej, jak zauważył referent, jest przyczyną wielu niefortunnnych sformułowań i kalk językowych. Według J. Zaczykiewicza do najczęstszych problemów tłumaczy należą: używanie wielkiej i małej litery (istnieją liczne rozbieżności, np. *Państwo Członkowskie*, ale *państwo kandydujące*), odmiana nazwisk i nazw obcych, kalki językowe (np. słowo *review* oznacza nie tylko 'przegląd', lecz także 'weryfikację', 'kontrolę'), interpunkcja (w języku angielskim i francuskim opiera się ona na zasadach innych niż w polszczyźnie, co wpływa na interpunkcję polskich tłumaczeń), frazeologia i łączliwość (czy można np. „ustanowić dialog pokojowy”?), składnia (częste niepoprawne skróty składniowe, np. „w jednym lub więcej przepisów”, niewłaściwa hierarchia spójników), a także stylistyka.

Na zakończenie prelegent podkreślił, jak duże znaczenie dla poziomu tłumaczeń dokumentów unijnych ma współpraca z Radą Języka Polskiego, i wyraził nadzieję, że owoce tego współdziałania będą jak najlepsze dla jakości języka polskiego i jego promocji w Unii Europejskiej.

Odczyty na temat sytuacji polszczyzny wobec wstąpienia Polski do UE wywołały bardzo żywą dyskusję. Wzięło w niej udział ponad 20 dyskutantów.

Zwrócono uwagę m.in. na to, że – czy chcemy, czy nie – do uzusu będą się przedostawać pewne fakty językowe, z którymi inne języki Unii miały już do czynienia. Dostrzeżono też szansę rozwoju mniejszych filologii Europy Środkowo-Wschodniej w Polsce i krajach wspólnoty oraz potrzebę dbania o symbole kultury polskiej na szerszą skalę. Zdaniem prof. Tadeusza Piotrowskiego, język polski będzie atrakcyjny wówczas, gdy jego użytkownicy wraz ze swoją kulturą staną się atrakcyjni dla Europejczyków.

Prof. Jan Doroszewski, przewodniczący Komisji Języka Medycznego RJP, zgłosił ważny postulat, by podnosić poziom polskiego języka medycznego, m.in. przez organizowanie szkoleń czy pisanie podręczników dla lekarzy obcojęzycznych, którzy ubiegają się o praktyki w Polsce.

Prof. Maciej Zieliński, przewodniczący Komisji Języka Prawnego RJP, zwrócił uwagę na to, jak ważna w przekładzie dokumentów unijnych jest świadomość, iż tłumaczy się treść, nie zaś poszczególne formy językowe czy idiomy. Dostrzegł też konieczność znajomości kultury prawnej państwa, w którego języku tworzony jest tekst, później tłumaczony na język polski. Dyskutant przypomniał, iż „ludzie myślą w kulturze, w której żyją: inaczej więc sformuluje ten sam problem po angielsku Anglik, a inaczej Portugalczyk lub Hiszpan”. Dr Katarzyna Kłosińska podkreśliła to, jak duża odpowiedzialność ciąży na pracy tłumaczy unijnych, ponieważ ich przekłady będą rzutować na język tekstów prawnych w Polsce, a następnie na polszczyznę ogólną.

Prof. Renata Grzegorzczak zauważyła, iż język polski nie jest i nie będzie językiem światowym, ponieważ nigdy nie byliśmy państwem imperialnym. Zdaniem dyskutantki, moc języka tkwi w tym, w jakim stopniu jest on komunikatywny i w jakim jest nośnikiem wartości poznawczo-kulturowych. Ważne jest to, aby w procesie integracji utrzymać swoistość sposobu widzenia świata i postrzegania wartości.

Prof. Walery Pisarek dodał istotne spostrzeżenie do referatu J. Zaczykiewicza, iż nieszczęściem wszystkich tłumaczy w Unii jest to, że tłumaczą teksty, które już w oryginale są mało zrozumiałe, niejednoznaczne i zawierają liczne błędy.

Prof. Jadwiga Zieniukowa i prof. Jerzy Bartmiński zwrócili uwagę na potrzebę ściślejszych związków polonistyki ze slawistyką (wobec tego, że nasz język reprezentuje w Unii cały zespół krajów języków słowiańskich) i rusycystyką oraz troskę o stypendia dla cudzoziemców. W dyskusji poruszono również problem odmiany nazwisk obcych. Zdaniem prof. Bartmińskiego stoimy dziś przed wyborem między pragmatyką, sprawną komunikacją (co przynosi w konsekwencji nieodmianianie nazwisk obcych) a normą, tradycją czy estetyką (co przemawia za ich odmianą).

Następnie zabrała głos Izabela Wiśniewska z grupy tłumaczy w UE, która mówiła o dużym zainteresowaniu nauką języka polskiego oraz jego znaczeniu wśród języków Unii. Doprecyzowała, że we wszystkich instytucjach Unii jest ponad 100 polskich tłumaczy. Dyskutantka nie zgodziła się z sądem, że nauka języka polskiego się nie opłaca i że polska kultura słabo istnieje w świadomości Europejczyków. Profesor Jacek Warchala nawiązał do referatu prof. Pawłowskiego i stwierdził, że promocją polszczyzny powinni zajmować się również znawcy marketingu.

W popołudniowej części obrad prof. Anna Dąbrowska wygłosiła referat *Róbmy swoje! Blaski i cienie promocji języka polskiego w świecie*. Rozpoczęła go

stwierdzeniem, że po 1989 r. znacznie wzrosła rola języka polskiego jako obcego. Od tego roku rozwijają się w Polsce szkoły międzynarodowe, w których uczą się dzieci niepolskojęzyczne, z czym wiąże się konieczność kształcenia nauczycieli umiejących uczyć młodych cudzoziemców i potrzeba wydawania odpowiednich podręczników. Coraz dynamiczniej rozwija się też wymiana studentów i nauczycieli akademickich w ramach programu Sokrates Erasmus.

Następnie prelegentka skupiła się na nauczaniu języka polskiego poza granicami Polski. Jak podała, w szkolnictwie niższego szczebla języka polskiego uczy się obecnie ok. 200 tys. osób (w większości o polskich korzeniach). Poza krajami, w których mieszkają osoby pochodzenia polskiego, język polski rzadko jest wprowadzany do oświaty publicznej. Zdaniem autorki, jest to wyzwanie dla polskich służb dyplomatycznych i oświatowych. Nauczanie polszczyzny na wyższych uczelniach zagranicznych wygląda nieco lepiej, choć tutaj również jest wiele do zrobienia. Referentka zwróciła uwagę na potrzebę utworzenia organizacji wspierającej czy inicjującej dążenia do zwiększenia rangi języka polskiego jako obcego m.in. w Niemczech (na tamtejszych slawistykach zainteresowanie językiem polskim jest większe niż rosyjskim), Czechach, na Słowacji, w Hiszpanii czy Belgii.

Innym zagadnieniem, poruszonym przez badaczkę, jest działalność instytutów polskich za granicą. Jej zdaniem niepokoi fakt, że np. w Moskwie i Paryżu lektorzy są ograniczeni lokalowo, w Berlinie zaś czy Nowym Jorku w tych instytutach w ogóle nie uczy się języka polskiego.

W ostatniej części odczytu referentka podkreśliła znaczenie wprowadzenia w roku 2004 egzaminu certyfikacyjnego z języka polskiego. Dla przystępujących do tego egzaminu (do końca tego roku ok. 300 osób z całego świata) język polski jest wartością, a certyfikat przepustką. Najliczniejszą grupę zdających stanowią Niemcy (24%), a następnie Ukraińcy i Amerykanie.

Na zakończenie prof. Dąbrowska przedstawiła blaski i cienie promocji polszczyzny za granicą. Cienie to wciąż zbyt niskie nakłady finansowe i niedostateczna akcja informacyjna o egzaminach państwowych, stypendiach itd. oraz błędne przekonanie, że język polski jest zbyt trudny dla cudzoziemców. Do jasnych stron promocji polszczyzny należy natomiast wprowadzenie systemu certyfikатовego, dobra koniunktura na nauczanie języka polskiego jako obcego (kilkakrotny wzrost liczby uczących się w ciągu ostatnich lat) oraz dobrze przygotowana kadra nauczycieli.

Przedmiotem wystąpienia dr Jolanty Tambor były *Odmiany terytorialne języka polskiego, ich funkcjonowanie i promocja we współczesnej Europie*. W polu zainteresowań badaczki znalazła się korelacja między dialektami/gwarami a językami regionalnymi. Jej zdaniem to problem ogromnie ważny zarówno dla społeczności władającej daną mową, jak i dla państwa, na którego terenie dana grupa ludności mieszka i którego ma obywatelstwo. Autorka rozpatrywała te odmiany m.in. w świetle *Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych* oraz *Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* i podkreśliła aspiracje części Kaszubów, Ślązaków i mieszkańców Podhala do uznania ich za mniejszości etniczne. Po przytoczeniu kilku definicji pojęcia *grupa etniczna* prelegentka stwierdziła, iż granice między pojęciami: *narodowość*, *mniejszość narodowa* i *etniczna* są bardzo nieostre.

Referentka zwróciła uwagę na to, że dziś w Polsce oficjalny status języka regionalnego ma tylko kaszubszczyzna (choć Kaszubi nie uzyskali statusu

grupy etnicznej), a mowa śląska i podhalańska są nadal uznawane za dialekty. W dalszej części wystąpienia autorka skupiła się na sytuacji Śląska i dążeniach części jego mieszkańców do uzyskania przez śląski statusu języka regionalnego. Jej zdaniem, choć nadaje się wiele programów telewizyjnych i radiowych po śląsku, organizuje imprezy kulturalne, publikuje książki w gwarze i o gwarze śląskiej, to brak w tych działaniach poważniejszych dążeń kodyfikacyjnych (zajmują się nią najczęściej amatorzy).

W podsumowaniu badaczka skonstatowała, że dzisiejsze zmagania zwolenników uznawania mowy śląskiej za dialekt i postulujących, by stała się językiem regionalnym, są niepotrzebną walką o etykiety. Więcej korzyści – zarówno prestiżowych, jak i ekonomicznych – przyniósłby kompromis obu stron.

W dyskusji szeroko omawiano kwestie poruszone w referatach. Prof. Erika Worbs z Uniwersytetu J. Gutenberga w Moguncji zwróciła uwagę na to, że obecnie zamyka się sławistyki na niektórych uniwersytetach w Niemczech, co wynika m.in. z faktu, iż poszczególne landy narzucają uczelniom oszczędności. Jest to sytuacja paradoksalna, ponieważ zainteresowanie językiem polskim na uniwersytetach wzrasta. Podkreśliła też, że na wydziałach lingwistyki i kulturoznawstwa w Niemczech kształci się tłumaczy niemiecko-polskich i polsko-niemieckich, którzy pracują później w instytucjach Unii Europejskiej.

Drugiego dnia obrad odbył się również panel z dyskusją pt. *O świadomości językowej współczesnych Polaków*, który poprowadził prof. Andrzej Markowski. Na początku przewodniczący RJP podkreślił związek tematu Forum z tematem panelu. Jak stwierdził, skuteczną politykę językową można prowadzić wtedy, kiedy wiadomo, do jakich poglądów na język możemy się odwoływać, a więc jaka jest świadomość językowa użytkowników języka. Następnie prof. Markowski przedstawił fragmenty wypowiedzi osób piszących i dzwoniących do Rady Języka Polskiego oraz Telefonicznej i Internetowej Poradni Językowej UW. Omówił poziomy świadomości użytkowników języka na podstawie sformułowań, których używają oni w swoich listach. Pierwszy i najliczniejszy poziom reprezentują korespondenci, dla których jedynym kryterium oceny form językowych jest subiektywne odczucie, intuicja; drugi poziom świadomości jest charakterystyczny dla tych osób, które starają się wesprzeć swoją intuicję językową podstawową wiedzą, zwykle fragmentaryczną (najczęściej opierają się na wiadomościach z czasów szkolnych); kolejną grupę, o wyższym poziomie świadomości językowej, stanowią osoby, które są świadome istnienia uzusu i na nim opierają swoje rozstrzygnięcia; niewielkie zaś grono korespondentów tworzą ci, którzy mają najwyższą świadomość językową opartą na wiedzy teoretycznej.

Następnie dr Katarzyna Kłosińska przedstawiła pytania ankiety przeprowadzonej w dniach 28.01–1.02.2005 r. przez CBOS na zlecenie RJP. Brzmiały one następująco: „Dlaczego, Pana(i) zdaniem, należy dbać o język, którym się posługujemy?”, „Co Pana(ia) najbardziej razi we współczesnej polszczyźnie, używanej publicznie?”, „Kto, Pana(i) zdaniem, decyduje o tym, co w języku jest poprawne?”, „Czy po sposobie mówienia i pisania można oceniać poziom człowieka (jego inteligencję i kulturę)?” Dyskutantka skupiła się na pytaniu trzecim, na które 41,6% odpowiedziało, że o tym, co w języku poprawne, decydują znani językoznawcy lub instytucje, zajmujące się językiem polskim, np. RJP, zaś 9,4% – że „wykształcone warstwy społeczeństwa”. 22,8%

wybrało odpowiedź: „wszyscy ludzie mówiący po polsku”, natomiast 20,7% – „osoby mające wpływ na polszczyznę publiczną, np. dziennikarze”.

Zdaniem dr Kłosińskiej świadczy to o braku świadomości w społeczeństwie (zwłaszcza w jego warstwie wykształconej), że to właśnie ono kształtuje normę językową, a także o postrzeganiu instytucji językoznawczych jako instancji decydujących o tym, co w języku jest poprawne, a co nie. Przytoczone głosy z forum internetowego poświęconego polszczyźnie potwierdzają to, iż wiele osób uważa, że Rada Języka Polskiego i „nadgorliwi językoznawcy” „legalizują” pewne formy bądź „zwalczają”, „nie dopuszczają do użytku” – słowem, prowadzą stałą wojnę z użytkownikami języka. Podstawą takich poglądów są często – jak stwierdziła dyskusantka – sformułowania w podręcznikach szkolnych, dotyczące poprawności określonych form językowych, takich jak np. „zostało ustalone”, „zatwierdzone”, „nie wolno” itd.

Drugi uczestnik panelu, socjolog prof. Andrzej Piotrowski zanalizował poszczególne pytania ankiety z socjologicznego punktu widzenia. Na początku zaznaczył, że o świadomości językowej można mówić w dwóch aspektach: jako o kompetencji, wiedzy praktycznej, nie zawsze poddawanej refleksji, oraz jako o świadomości w kategoriach wartości i postaw (zarówno na poziomie uświadamianym, jak i nieuświadamianym). Według dyskusanta sondaż tego typu jak przeprowadzony przez CBOS nie może dotrzeć do świadomości językowej pojętej jako zbiór umiejętności czy przyzwyczajzeń ani do świadomości rozumianej jako postawy ukryte, kierujące postępowaniem. Można natomiast uchwycić opinie i wartości deklarowane, odnoszące się do wartości uznawanych, niekoniecznie akceptowanych i odczuwanych jako własne. Uczestnik panelu przywołał teorię Floriana Znanieckiego, który mówił, że we wszelkich badaniach ankietowych na zlecenie instytucji cieszących się prestiżem sytuacja badawcza przypomina kontakt między wychowankiem a wychowawcą. Jest ona oparta na przekonaniu ucznia, że istnieją poprawne i niepoprawne odpowiedzi na zadane mu pytania, nauczyciel zaś egzaminuje go, oczekując właściwych rozstrzygnięć. Jednak, jak stwierdził prof. Piotrowski, z sondażu można wyciągnąć bardzo interesujące wnioski socjologiczne. Mówi on bowiem wiele o wartościach deklarowanych, poczuciu związanym z językiem jako wartością kulturową i społeczną.

Zdaniem prof. Piotrowskiego wyniki sondażu informują o stopniu kulturowego konformizmu respondentów, ich gotowości potwierdzania swoimi wyborami tych wartości, które w ich mniemaniu są w naszej kulturze uznane za uprawomocnione, słuszne. Dyskusant zwrócił też uwagę na fakt, że ok. 74% respondentów wiąże język z wartościami symbolicznymi na poziomie wielkich zbiorowości symboliczno-kulturowych, takich jak naród lub rodzina. Postawił w związku z tym pytanie, czy przewaga wskazań na kwestie symboliczne, narodowe, świadczy o spuściznie myślenia romantycznego, czy też wiąże się ze sposobem edukacji. Na zakończenie podkreślił zjawisko psychospołecznej rozbieżności między oczekiwaniami normatywnymi respondentów a ich krytyczną oceną rzeczywistości.

W dyskusji zwracano przede wszystkim uwagę na to, że respondenci mogli utożsamiać normę z kodyfikacją (sformułowanie w pytaniu: „kto decyduje” mogło sugerować odniesienie do obu tych pojęć), dlatego tak wiele osób uznało, że to językoznawcy lub instytucje decydują o tym, co w języku jest poprawne. Wynika to z potocznego poglądu, że o poprawności językowej rozstrzygają słowniki,

a więc dokumenty, publikacje autorytetów. Zdaniem dr. Marka Kochana, zbyt wiele mówi się dziś o tym, co jest błędem, a co nie jest, za mało zaś o stosowności form językowych. Jak stwierdził, dobrą okazją do upowszechniania nowoczesnie rozumianej kultury języka są szkolenia dla firm, na których kwestie poprawności i stosowności wiąże się z kształtowaniem wizerunku firmy i jej pracowników. W dyskusji poruszono również problem niewłaściwej edukacji szkolnej i akademickiej oraz to, że dla wielu współczesnych dziennikarzy ważniejsza jest atrakcyjność wypowiedzi niż jej poprawność.

Ostatniego dnia Forum uczestnicy mogli wysłuchać referatów prof. Jerzego Bralczyka i dr. Jacka Wasilewskiego, prof. Elżbiety Sękowskiej oraz prof. Antoniego Furdala. Pierwsze wystąpienie dotyczyło odmian języków publicznych, które prof. J. Bralczyk nazwał wzorcami, postawami czy też językowymi manifestacjami postaw wobec świata. W zasadniczej części referatu autor omówił językowe składniki tychże postaw, a także przytoczył charakterystyczne dla nich teksty.

Pierwszą odmianą wyróżnioną przez badaczy jest język narodowo-ideologiczny. Należy on do stylu wysokiego, charakteryzują go słowa wyraziste, silna aksjologizacja, kategoryczność tekstów, hasłowość, częste opozycje, np. życie – śmierć, chwała – hańba, a także silne MY. Do tej odmiany autor zaliczył teksty Ligi Polskich Rodzin, „Naszego Dziennika” czy Radia Maryja.

Drugi wzorzec to język sukcesu. Cechuje go przyspieszone tempo czytania, wiara, że takie, a nie inne formy językowe gwarantują sukces, kliszowość, odniesienia do nowoczesności, sformułowania-zaklęcia, kalki z języka angielskiego, silne TY; często używane słowa to: *profesjonalizm, zarządzanie, samorealizacja, satysfakcja, sukces, kreatywny* itd.; klasycznymi tekstami tej odmiany są tak zwane wizje i misje przedsiębiorstw, listy motywacyjne czy poradniki sukcesu.

Język politycznej poprawności to trzecia z wyróżnionych postaw. Można ją scharakteryzować poprzez obecność metarefleksji językowej, kodu rozwiniętego, dążenia do obiektywizmu, silniejszej terminologizacji, trudniejszych, mniej hasłowych zdań, strony biernej, takich słów, jak społeczeństwo obywatelskie, partnerstwo, dialog, inicjatywa, odwołań do tradycji europejskiej, a także kategorii osobowej MY (bez opozycji do ONI). Zarówno język sukcesu, jak i poprawności politycznej autor zaliczył do stylu średniego.

Dwie ostatnie odmiany należą do stylu niskiego, a są nimi język populistyczny i język luzu. Ten pierwszy można zidentyfikować na podstawie takich cech, jak kategoryczność, generalizacja, hiperbolizacja, potoczność i wulgarność, a także agresywność. Występuje tu dwuwartościowy język słuszności, kategoria osobowa ONI (obcy, elity), takie słowa, jak *zbrodnia, banda, krzywda*; widoczna jest silna tradycja socrealistyczna. Język populistyczny można odnaleźć w tekstach Samoobrony lub prasie brukowej.

Piąta odmiana czerpie z wszystkich pozostałych, a jednocześnie jest do nich negatywnie ustosunkowana („wzorzec bez wzorca”); pokazuje wielki dystans do wszelkich reguł, norm i ustaleń. Cechuje ją twórczy stosunek do języka: dowolne skróty, przekształcenia frazeologiczne, fonetyczne i inne, kontrasty, emocjonalizacja i kategoria osobowa JA. Odmiana ta występuje często w czatach internetowych i blogach.

Prof. Bralczyk zaznaczył, iż powyższe odmiany nie wyczerpują wszystkich możliwości, jednak w nich realizują się podstawowe postawy wobec świata.

Następnie dr Wasilewski przedstawił schemat wzajemnych wpływów omówionych odmian języka. Na zakończenie referent dodał, że wzorce te występują także w innych językach.

Referat O „Słowniku pojęć politycznych i społecznych krajów Europy Środkowej i Wschodniej” wygłosiła prof. Elżbieta Sękowska. Przedstawiła ona ideę powstania tytułowego słownika oraz scharakteryzowała poszczególne etapy pracy nad nim: analizę francuskiej listy wyrazów, modyfikację tej listy w polskim zespole, ekscerpcję materiału leksykalnego i redagowanie haseł. Autorka przybliżyła wyniki ankiety, w której respondenci mieli m.in. wybrać pojęcia polityczne i społeczne o charakterze uniwersalnym dla danych narodów, wskazać pojęcia podstawowe i te, które są ich zdaniem najbardziej rozpowszechnione, ułożyć własną listę pojęć, które najlepiej uwzględniają właściwości polityczne i społeczne ich kraju, a także określić, które wyrazy i terminy są charakterystyczne dla przeszłości, a które dla teraźniejszości. W kategorii wyrazów podstawowych najwyższe miejsce zajęły: *godność, honor, język narodowy, ojczyzna, szacunek*, zaś za nazwy najbardziej rozpowszechnione uznano *globalizm, prywatyzację, opinię publiczną, biurokrację czy elitę*.

Według prelegentki obraz współczesnej leksyki polityczno-społecznej jest bardzo dynamiczny. W dalszej części wystąpienia autorka omówiła szerzej funkcjonowanie wyrazów *demokracja* i *polityka* we współczesnym języku polskim. Zwróciła m.in. uwagę na takie wyrażenia, jak *kwitnąca demokracja, pozorna demokracja czy polityka historyczna i polityka pamięci*.

Ostatni referat, który wygłosił prof. Antoni Furdal, dotyczył tożsamości polskiej i europejskiej. Na początku wystąpienia prelegent postawił pytanie, czy czujemy się bardziej Polakami, Europejczykami, czy mieszkańcami regionu. Jego zdaniem pojęcie tożsamości odnosi się do trzech sfer: materialnej, biologicznej i kulturowej, a tożsamość indywidualna jest do uchwycenia jedynie dzięki introspekcji. Następnie rozróżnił tożsamość zbiorową, dla której najważniejsza jest ciągłość, i tożsamość indywidualną, która realizuje się poprzez przynależność do grupy. W odniesieniu do tej ostatniej kategorii autor wydzielił trzy poziomy: „Jestem warszawiakiem”, „Jestem Polakiem” oraz „Jestem Europejczykiem”, po czym postawił pytanie, która z tych przynależności jest najważniejsza. Badacz zwrócił również uwagę na nowe zjawisko: geograficzne widzenie kultury, wprowadzenie jako osnowy – dziejów regionów i miast. Jak stwierdził, jest to zjawisko charakterystyczne dla świata, w którym tak powszechne są migracje; region jest tu elementem trwałym. Coraz częściej więc zamiast dziejów narodów czy religii pokazuje się dzieje przynależności regionalnej.

W dalszej części referent przytoczył apele o uznanie części niemieckiej przeszłości za nasz historyczny składnik. Według wielu mieszkańców Wrocławia kultura niemiecka (np. architektura) jest częścią ich tożsamości. Problem ten sprowokował pytanie, czy kultura jest zakorzeniona w narodzie, czy w przestrzeni geograficznej. Prelegent podkreślił, iż – jego zdaniem – o wspólnotocie kulturowej i jej ciągłości decyduje wspólnota znakowa, najważniejsza zaś jest wspólnota oparta na języku. Tak więc wszelkie elementy obce – i materialne, i symboliczne – mogą stać się naszymi pod warunkiem, że uzyskają miejsce w naszym życiu lub systemie znakowym. Nawiązując do wcześniej postawionych pytań, badacz nie opowiedział się ani za poziomem regionalnym, ani europejskim; za najważniejszy uznał poziom krajowy, narodowy. Swe

wystąpienie prof. Furdal zakończył stwierdzeniem, że jako państwo należące do Unii Europejskiej powinniśmy szczególnie dbać o język. Inne bowiem sprawy w dziedzinie kultury są na dalszym planie bądź z języka wynikają.

W dyskusji wygłoszono wiele interesujących poglądów na temat tożsamości. Stwierdzono m.in., że można czuć się wrocławianinem, Polakiem i Europejczykiem jednocześnie; te postawy się nie wykluczają. To, co postawimy na pierwszym miejscu, zależy od sytuacji i kontekstu. W odniesieniu do drugiego referatu mówiono również o innych książkach i słownikach, które podejmują problem nazywania podstawowych wartości, ich hierarchii i sposobów eksplikacji. Zwrócono też uwagę na to, że na przesunięcia znaczeniowe wyrazu *polityka* ma wpływ język angielski, w którym polskiemu wyrazowi odpowiadają dwa słowa: *politics* i *policy*. Do prof. Bralczyka zgłoszono pytanie o inne, nieuwzględnione przez autora, językowe postawy wobec świata, np. katolicyzmu społecznego. Jako pewną odmianę języka dostrzeżono też język kiczu, obecny w telenowelach i pismach kobiecych, czy język „udawanej głębi”, charakterystyczny m.in. dla niektórych talk-show. W dyskusji zabrał również głos rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. Janusz Janeczek, który nawiązał do wystąpienia prof. Furdala, wyraził słowa uznania wszystkim referentom i podziękował współorganizatorom Forum.

Na zakończenie obrad przewodniczący Rady Języka Polskiego prof. Andrzej Markowski wyraził wdzięczność organizatorom, w szczególności Uniwersytetowi Śląskiemu, referentom oraz wszystkim uczestnikom Forum. Przedstawił liczne wnioski, które wpłynęły do komisji, a które zostaną opublikowane razem z referatami w tomie pokonferencyjnym.

VI Forum Kultury Słowa było istotnym wydarzeniem w kształtowaniu polskiej polityki językowej po przystąpieniu naszego kraju do Unii Europejskiej. Jego pokłosiem jest nawiązanie współpracy Rady Języka Polskiego z Działem Tłumaczeń Polskich Sekretariatu Generalnego Rady UE. Ustalono, iż specjalnie powołana w RJP podkomisja do współpracy z tłumaczami polskimi w UE będzie rozstrzygać wszelkie kwestie językowe, związane z tłumaczeniem tekstów unijnych tak, aby język polski w aktach prawnych i innych dokumentach Unii Europejskiej odpowiadał normom współczesnej polszczyzny: był poprawny, sprawny i adekwatny do opisywanych zagadnień. Chodzi także o ujednoczenie nowej terminologii, pojawiającej się w polskich wersjach aktów prawnych UE.

Rada Języka Polskiego zamierza też podjąć działania promujące polszczyznę w krajach europejskich, czemu będzie sprzyjać członkostwo Rady w EFNIL (European Federation of National Institutions for Language, Europejskiej Federacji Narodowych Instytucji na rzecz Języka), spodziewane od roku 2006.

Należy mieć nadzieję, że inicjatywy podjęte na VI Forum Kultury Słowa w zakresie polskiej polityki językowej wobec przystąpienia Polski do wspólnoty europejskiej będą rozwijane, a zgłoszone projekty prac przyniosą dobre owoce.

Monika Kącka
(Warszawa)

KOMUNIKATY

RADY JĘZYKA POLSKIEGO

PRZY PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Nr 2(15)

2004

Adres Rady Języka Polskiego: ul. Nowy Świat 72 (pok. nr 16), 00-330 Warszawa; tel., faks: (48-22) 657 28 89
Internet: www.rjp.pl p.el.: rjp@rjp.pl

Sugestialność, sugestyjność

Doktorantka Instytutu Psychologii UJ poprosiła o pomoc w tłumaczeniu angielskiego terminu *interrogative suggestibility*, nazywającego podatność na sugestie w sytuacji przesłuchania. Odpowiedziała jej prof. J. Maćkiewicz:

„[...] w znalezieniu właściwego odpowiednika angielskiego słowa *suggestibility* podstawowym problemem jest to, że rzeczownik angielski został utworzony od czasownika (*to suggest*), nie zaś od rzeczownika (*suggestion*), oznacza zatem 'podatność na sugerowanie'. Angielski sufiks *-ability/ibility* 'możliwość, zdolność do' (*able/-ible*) ma zazwyczaj znaczenie bierne 'możliwość poddawania się czynności' (np. *washable* 'taki, który może być prany'). Najbliższym odpowiednikiem tego sufiksu angielskiego jest polski sufiks *-alność* oraz *-alny* dla przymiotników (por. *zmywalny* 'taki, który może być zmywany'). Dodaje się go do tematów czasownikowych i – w wypadku niektórych zapożyczeń – do tematów rzeczownikowych (*konwencjonalność, potencjalność* – choć tu w tle są też odpowiednie obce przymiotniki na *-al*, por. ang. *conventional, potential*). Wybrałabym zatem ten sufiks, przy czym formy rzeczownikowe mogłyby brzmieć *sugestialność* (por. *potencjalność*) lub *sugestionalność* (por. *konwencjonalność* – ang. *convention – suggestion*), choć w tym wypadku brakuje „podtrzymującego” przymiotnika na *-al*. Forma odczasownikowa, dokładniej odpowiadająca wzorcowi angielskiemu, czyli *sugerowalność*, nie miałaby chyba w polszczyźnie właściwego sensu ('bycie podatnym na sugerowanie?')”.

Plac Wilsona

Inny korespondent spytał, jakie są argumenty za wymową nazwy stacji metra „Plac Wilsona” przez *w*, a nie przez *ł*. Odpowiedział mu przewodniczący:

„[...] nazwa *plac Wilsona* jest tradycyjnie wymawiana z głoską [w] (miękkie *w*) na początku od chwili nazwania tak tego obiektu topograficznego na warszawskim Żoliborzu w okresie międzywojennym. Wynika to z faktu, że nazwisko prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Thomasa Woodrowa Wilsona zostało przyswojone do polszczyzny w wymowie spolszczonej, podobnie jak nazwisko innego, wcześniejszego o ponad wiek, prezydenta amerykańskiego – Waszyngtona (w tym wypadku spolszczyliśmy nawet pisownię). Nikt nie ma wątpliwości, że jest *ulica* i *rondo Waszyngtona* (a nie:

«Łoszingtona»). Podobnie mieszkańcy Żoliborza i starsi mieszkańcy całej Warszawy mówili przez cały czas (nawet wówczas, gdy plac ten przemianowano na «Komuny Paryskiej») o placu Wilsona (a nie: «Łilsona»). W poradniku językowym *O kulturę słowa* z roku 1962 prof. Witold Doroszewski, omawiając inne zagadnienie, wspomniał: «[...] mówimy *Waszyngton, Wilson, Niagara*, a nie *Uoszinktn, Uylsn, Najágara* [...]» (s. 773). Tak więc nie było wówczas wątpliwości co do tego, jak wymawiać nazwisko owego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Nie ma więc powodu, by zrywać z kilkudziesięcioletnią tradycją. Ci, którzy sądzą, że należy mówić «plac Łilsona», po prostu tej tradycji nie znają; często są to osoby spoza Warszawy albo ludzie młodzi, zafascynowani angielszczyzną, ale za to z przerwana ciągłością kulturową (w tym wypadku – lokalną). Mam nadzieję, że kiedy warszawskie metro dotrze do tego placu, z głośników usłyszymy tradycyjną, warszawską nazwę: *plac Wilsona*, wymawianą z głoską [w] na początku drugiego wyrazu”.

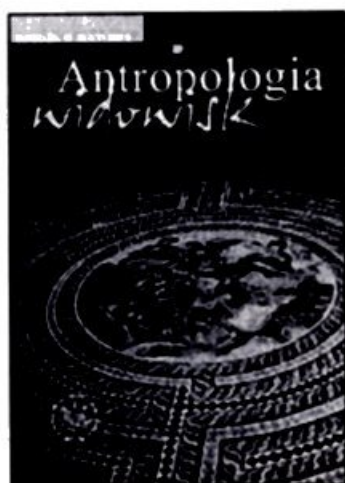
Odmiana nazwisk typu *Cyzio, Puzio*

Pracownik uniwersytetu w Brnie, prowadzący zajęcia z gramatyki współczesnego języka polskiego, zauważył rozbieżność między wzorcami odmiany nazw typu *Cyzio, Puzio* podawanymi przez różne opracowania: *Słownik poprawnej polszczyzny* pod red. W. Doroszewskiego i H. Kurkowskiej, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny* pod red. A. Markowskiego, *Formy i normy* pod red. K. Kłosińskiej zalecają odmianę analogiczną jak odmiana rzeczowników pospolitych typu *dziadunio* (czyli: *Cyzia, Puzia*), natomiast *Morfologia* pod red. R. Grzegorzycowej, R. Laskowskiego i H. Wróbla podaje, że właściwy dla tych nazwisk jest wzór odmiany rzeczowników pospolitych typu *baca* (czyli: *Cyzi, Puzi*). Poprosił zatem Radę o rozstrzygnięcie kwestii. Odpowiedział mu przewodniczący:

„[...] wydawnictwa normatywne są zgodne co do tego, iż nazwiska polskie i słowiańskie zakończone na -o (o z poprzedzającą spółgłoską miękką), takie jak *Cyzio, Puzio, Kocio*, odmieniają się według wzorca rzeczowników męskoosobowych pospolitych zakończonych tak samo, czyli: *Puzio, Puzia, Puziowi* itd. (w lm. *Puziowie, Puziów* itd.). Nie wiem, czym kierowała się autorka odpowiedniego fragmentu akademickiej „Morfologii”, przypisując nazwiskom tego typu odmianę żeńską. Dodam, że ten sam sposób odmiany (z tymi samymi przykładami) był podany w I wydaniu *Morfologii* z roku 1984 (s. 239–240). Muszę jednak zaznaczyć, że w przykładach z gramatyki akademickiej podane są nazwiska dwóch typów: po spółgłosce miękkiej (*Puzio*) i po spółgłosce stwardniałej (*Trapszo*). Według mnie (i źródeł normatywnych) odmianę męskoosobową mają tylko nazwiska na -o po spółgłosce miękkiej i nazwiska na -lo. Nazwiska męskie na -o po spółgłosce stwardniałej (*sz, cz, ż, dź*) odmieniają się według deklinacji żeńskiej, czyli tak jak nazwiska na -o po twardej, a więc: *Trapszo, Trapszy* (por. notatka w internetowej encyklopedii PWN: „*ĆWIKLIŃSKA MIECZYŚLAWA*, właśc. M. *Trapszo* (1880–1972), córka Marcelo *Trapszy*, aktorka”).

Moim zdaniem w kwestiach poprawnościowych należy się opierać na słownikach i innych wydawnictwach normatywnych i dlatego zalecam jako jedynie poprawną odmianę nazwisk męskich na -o, typu *Puzio, Cyzio* według paradygmatu analogicznie zakończonych męskoosobowych rzeczowników pospolitych typu *dziadunio* i imion typu *Jasio*.

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego polecają:



Antropologia widowisk. Zagadnienia i wybór tekstów. Wiedza o kulturze. Część III

Agata Chałupnik, Wojciech Dudzik, Mateusz Kanabrodzki,
Leszek Kolankiewicz

55,00 zł

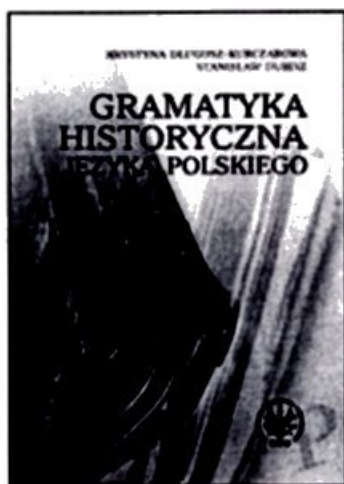
Warszawa 2005, ISBN 83-235-0320-6

Stron 795, format 16,5 cm x 23,5 cm

Antropologia widowisk jest podręcznikiem akademickim, który powstał w Zakładzie Teatru i Widowisk w Instytucie Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Jest to pozycja całkowicie nowa nie mająca odpowiednika w literaturze dydaktycznej w Polsce.

Prezentuje myśl światową i polską na temat: społecznych form wzajemności, rytuałów, gier i zabaw; typów widowisk kulturowych (ceremoniałów, zawodów, widowisk ofiarniczych i oczyszczających, karnawałów); gestów i tańca; kulturowej stygmatyzacji ciała; fetysza, lalki, maski, kostiumu, sobowtóra; akcji i metamorfoz „ja”.

„Antropologia widowisk ujmuje kulturę jako praktykę dramatyczną. [...] Antropologia widowisk widzi w kulturze przede wszystkim pamięć społeczną zmagazynowaną w strukturach dramatycznych oraz dynamiczne regularności wyuczonego i odtwarzanego zachowania. Kulturę jako całość ogląda się tu poprzez to, co w życiu społecznym najintensywniejsze, co jest ośrodkiem świątecznego wrzenia – poprzez widowiska z ich dramatyczną akcją. W nich bowiem – i dopiero w nich – objawia się cały człowiek, ten bohater refleksji antropologicznej”.



Gramatyka historyczna języka polskiego

Krystyna Długosz-Kurczabowa, Stanisław Dubisz

42,00 zł

Warszawa 2006, ISBN 83-235-0118-1

Stron 580, format 15,5 cm x 23 cm

Nowe, III już wydanie podręcznika akademickiego, uzupełnione o ostatnią część – *Składnię*. Zawiera pełny materiał, stanowiący kurs podstawowy (dodatkowo wzbogacony o cenny indeks polskich form wyrazowych), najczęściej realizowany na uniwersyteckich studiach polonistycznych: pochodzenie języka polskiego; fonetyka i fonologia języka polskiego – rozwój

historyczny; fleksja imienna; fleksja werbalna; słowotwórstwo.

Nowością są dwa ostatnie rozdziały: składnia w epoce przedpolskiej i polszczyzny przedpiśmiennej; składniowo-stylistyczny rozwój literackiej polszczyzny ogólnej (XVI-XX w.),

„[...] gramatyka historyczna jest tym przedmiotem, który u wielu studentów wywołuje przełom zainteresowań i zaczynają traktować język jako źródło ciekawych odkryć, ciekawych nawet na miarę początkującego filologa. Ale trzeba umieć ich w ten świat wprowadzać podręcznikiem zgrabnym, mądrym i sympatycznym – a takim jest omówiona *Gramatyka historyczna języka polskiego* K. Długosz-Kurczabowej i S. Dubisza.”

(z recenzji Ireny Bajerowej)



Mickiewicz mistyczny

Pod red. nauk. Andrzeja Fabianowskiego
i Ewy Hoffmann-Piotrowskiej

54,00 zł

Warszawa 2005, ISBN 83-235-0159-9

Stron 426, format 16,8x23,8 cm

Książka ta zrodziła się z potrzeby refleksji nad obecnością mistycyzmu w szeroko rozumianym dziele Mickiewicza. W tekstach autorzy (literaturoznawcy, filozofowie, filozofowie religii, kulturoznawcy) prezentują różne metodologiczne ujęcia i strategie opisu zjawisk literackich: elementy analizy strukturalistycznej, hermeneutyki, szeroko pojętej komparatyki, historii idei, odczytania tekstów przez pryzmat biografii poety.

W książce, nawiązującej tytułem do bardzo ważnej publikacji o Juliuszu Słowackim, postawione zostały raz jeszcze fundamentalne pytania. Czym jest doświadczenie mistyczne, jaka zachodzi relacja między epifanią religijną (mistyczną) a literacką? Jak historyk literatury może badać teksty o charakterze mistycznym, czy istnieją w ogóle wyznaczniki „mistyczności” tekstu? Czy można taki tekst badać w oderwaniu od biografii autora, czy sam staje się on materiałem biograficznym? Refleksji poddane zostały także zagadnienia szczegółowe dotyczące kształtowania się postawy mistycznej Mickiewicza, werbalizacji doświadczeń duchowych poety w różnych okresach jego życia, dokumentacji jego postawy religijnej w utworach, a także w faktach biograficznych.

Książka nie zawiera jednoznacznych rozstrzygnięć, co więcej, nie przynosi jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy Mickiewicz był mistykiem. Zapewne zrodzi to poczucie niedosytu. Ale trzeba mieć nadzieję, że z owego „braku” skorzysta przyszłość, przynosząc nowe ustalenia, refleksje, interpretacje. Mickiewicz mistyczny niczego zatem nie zamyka, lecz – jak się wydaje – wiele otwiera...

W październiku 2004 roku w Uniwersytecie Warszawskim odbyła się trzydniowa sesja poświęcona mistycznemu Mickiewiczowi. Publikacja ta nie jest jednak książką pokonferencyjną, jest raczej próbą rozpoznania słabo zbadanego, a bardzo ważnego aspektu życia i dzieła poety.



Nauczanie języka polskiego jako obcego i polskiej kultury w nowej rzeczywistości europejskiej

Piotr Garncarek

50,00 zł

Warszawa 2005, ISBN 83-235-0209-9

Stron 534, format: 16,5 cm x 24 cm

Książka jest plonem międzynarodowej konferencji naukowej *Nauczanie języka polskiego jako obcego i polskiej kultury w nowej rzeczywistości europejskiej*, zorganizowanej we wrześniu 2004 roku przez Instytut Języka i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców „Polonicum” Uniwersytetu Warszawskiego. Efektem szóstego spotkania środowisk naukowych i dydaktycznych, związanych

ze Stowarzyszeniem „Bristol” Polskich i Zagranicznych Nauczycieli Kultury Polskiej i Języka Polskiego jako Obcego, jest tom zbierający blisko 70 wystąpień przedstawicieli wielu ośrodków krajowych i zagranicznych, szeroko traktujący o rozmaitych zagadnieniach glottodydaktyki polonistycznej.

Niniejszy tom ukazuje nauczanie kultury polskiej i języka polskiego jako obcego w nowej rzeczywistości europejskiej, na początku XXI wieku.

Publikacje Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego można kupić w księgarni internetowej

<http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

Sprzedaż prowadzi Dział Handlowy WUW, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa

tel./fax 022 55 31 333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1 000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku (zgodnego z wersją elektroniczną) z dyskietką lub w dwóch egzemplarzach maszynopisu tradycyjnego.
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy i adresu reprezentowanego przez nich ośrodka naukowego, adresu prywatnego i numeru telefonu.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

*

Wynagrodzenie autorskie sfinansowane zostało przez Stowarzyszenie Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi Twórców Dziel Naukowych i Technicznych KOPIPOL z siedzibą w Kielcach z opłat uzyskanych na podstawie art. 20 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Cena zł 10,00
w tym VAT 0%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Prenumeratę można zamówić od dowolnego numeru wpłacając odpowiednią kwotę na konto:

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa,
BANK MILLENNIUM SA, nr 39 1160 2202 0000 0000 4794 0315.

Prosimy o podanie na blankiecie przelewu w polu „tytułem” numeru, od którego jest zamawiana prenumerata.

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2006:

Prenumerata roczna (10 numerów) – 80,00 zł,

Prenumerata półroczna (5 numerów) – 45,00 zł,

Oplata za pojedynczy numer – 10,00 zł.

Wszelkie sprawy związane z prenumeratą prowadzi Dział Handlowy Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa,
tel. (22) 55 31 333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl, faks: (22) 55 31 318.

**Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmują również:
RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33,
01-248 Warszawa.**

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: www.prenumerata.ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce

GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland.** BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or **IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland,** tel. (48 22) 625 16 53, e-mail: ma@ips.com.pl

SPIS TREŚCI ZA ROK 2006

zeszyt

WSPOMNIENIA, JUBILEUSZE

Bibliografia opublikowanych prac naukowych Marka Świdzińskiego	9
Zbigniew Greń: Profesor Leszek Moszyński (1928–2006)	6
Jubileusz Profesora Marka Świdzińskiego	9
Katarzyna Kłosińska: Życiorys naukowy Profesora Andrzeja Markowskiego	10
Barbara Pędzich: Bibliografia prac Profesora Andrzeja Markowskiego	10
Dorota Krystyna Rembiszewska: Bibliografia prac prof. dr hab. Ireny Maryniakowej	8
Dorota Krystyna Rembiszewska: Drobiazgi antroponimiczne – Irena, Cecylia... i inne nazwy osobowe związane z Szanowną Jubilatką	8
Janusz Siatkowski: Jubileusz Profesora Ireny Maryniakowej	8
Stanisław Szpakowicz: * * *	9

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Urszula Andrejewicz: Wariantywność biernika i dopełniacza we frazeologizmach polskich	9
Miroslaw Bańko: O słowach znie-kształ-co-nych	9
Magdalena Bartłomiejczyk: Dragi po polsku: wpływ języka angielskiego na rozwój polskiego slangu narkotykowego	7
Barbara Bartnicka: Elementy języka potocznego w poezji ks. Jana Twardowskiego	3
Janusz S. Bień: Kilka przykładów dygitalizacji słowników	8
Janusz S. Bień: Wizualizacja wyników analizy syntaktycznej	9
Iwona Burkacka: Ciagi sufiksalne w derywatach odrzeczownikowych	10
Anna Cegiela: Etyka – umiejętność cnoty czy wiedza o sztuce bycia wśród ludzi? ...	10
Stanisław Cygan: Korespondencja Stanisława Szobera z Janem Łosiem	7
Katarzyna Czubała: Bezsufiksalne nazwy osobowe pochodzenia niemieckiego wśród nazwisk współczesnych mieszkańców Chelma	3
Krystyna Długosz-Kurczabowa: Słownictwo gwarowe w słownikach ogólnych języka polskiego (SJPDor – SJPSzym)	4
Małgorzata Gębka-Wolak, Andrzej Moroz, Marek Wiśniewski: O konstrukcjach z wyrażeniem zamiast	9
Maciej Grochowski: Status gramatyczny i semantyczny wyrażenia z osobna	9
Antonina Grybosiowa: Feministyczne reinterpretacje językowego obrazu świata Polaków	2
Antonina Grybosiowa: Polaryzacja opinii o wulgaryzmach współczesnej polszczyzny ...	6
Iwona Grzesiak: Kilka uwag o notacji SignWriting, czyli tzw. piśmie migowym	1
Agata Hącia: W sprawie oceny normatywnej redundantnych połączeń wyrazowych	10
Hanna Jadacka: Współczesne błędy wymawianiowe	10
Zuzanna Jakubowska: Krytyczna analiza porównawcza wybranych słowników (na przykładzie prezentacji internacjonalizmów)	2
Józef Jaworski: Leksyka konspiracyjna w okresie powstania kościuszkowskiego (na podstawie tekstów publicystycznych)	5
Józef Jaworski: Wyrażenia parentetyczne w tekstach publicystycznych schyłku XVIII wieku	2
Tomasz Karpowicz: Trzy normatywne drobiazgi czasownikowe	10
Monika Kącka: Leksykograficzne rozstrzygnięcia dotyczące statusu wybranych połączeń wyrazowych zawierających leksem świat	10
Aleksander Kiklewicz: Modny wyraz – przymiotnik <i>wirtualny</i> (w zestawieniu z przymiotnikiem niemieckim <i>virtuell</i> oraz rosyjskim <i>virtualnyj</i>)	1
Anna Kisiel: Trzy jednostki o kształcie <i>nic</i> . Ich właściwości semantyczne	7

<i>Katarzyna Klauzinska</i> : Autoprezentacja bezpośrednia i przewrotna	6
<i>Aneta Kołodziejczyk</i> : Współczesna leksyka na usługach autoprezentacji (cechy fizyczne na podstawie analizy internetowych anonsów towarzysko-matrymonialnych)	3
<i>Ewa Kołodziejek</i> : O nowych i dawnych nazwach papierosów	2
<i>Dorota Kopcińska</i> : Kategoria rodzaju polskiego czasownika: wartości, wykładniki i ich nietypowe funkcje. Zarys uściślającej modyfikacji strukturalnego opisu	9
<i>Dorota Kopczyńska</i> : O możliwości wykorzystania algorytmów w normatywistyce (na przykładzie algorytmu pisowni łącznej i rozdzielnej cząstki <i>nie</i>)	10
<i>Tomasz Korpysz</i> : Kilka uwag o definicjach poetyckich Cypriana Norwida (na przykładzie <i>Sfinksa [II]</i>)	10
<i>Jadwiga Linde-Usiekiewicz, Magdalena Derwojedowa</i> : „Uwaga! Schody!”, czyli o składniowej funkcji myślnika	9
<i>Jarosław Lachnik</i> : Na jakich zasadach funkcjonuje stolica Polski? – czyli analiza błędów gramatycznych w <i>Statucie miasta stołecznego Warszawy</i>	10
<i>Dagmara Maryn</i> : O znaczeniu przysłówek <i>wolno, powoli, pomatu</i> i <i>z wolna</i>	3
<i>Jolanta Migdał</i> : Słownictwo wygasające w leksykografii	4
<i>Danuta Mikulska, Maciej Mroziak</i> : Nauczanie Polskiego Języka Migowego na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego	9
<i>Tomasz Nowak</i> : Semantyczno-składniowy opis fraz przyimkowo-nominalnych zawierających wyrażenia <i>w głębi</i> i <i>w obrębie</i>	5
<i>Agnieszka Otwinowska-Kasztelanica</i> : Badania nad wpływem języka angielskiego na polszczyznę mówioną młodego pokolenia Polaków (19–35 lat)	5
<i>Lisa Palmes</i> : Językowy obraz psa (badania porównawcze na materiale języka polskiego i niemieckiego)	1
<i>Radosław Pawelec</i> : Myślą rzeczy rozbieranie	10
<i>Jacek Perlin</i> : Kilka uwag na temat pisowni i odmiany polskich nazwisk	6
<i>Agnieszka Piela</i> : Czasowniki z nazwą potrawy w podstawie słowotwórczej	6
<i>Joanna Piłat</i> : Słownik umysłowy dzieci siedmioletnich ze środowiska miejskiego i wiejskiego na przykładzie pola tematycznego <i>Zwyczaj</i> i <i>Obyczaj</i>	8
<i>Anna Piotrowicz</i> : Nazwy zabawek i zabaw dziecięcych w słownikach języka polskiego z XX wieku	4
<i>Tadeusz Piotrowski</i> : Indeks chronologiczny wyrazów polskich	9
<i>Ewa Pokorska-Szczodruch</i> : Przymiotnikowe i przysłówkowe konstrukcje analityczne w tekstach prasowych. Opis stylistyczny i semantyczny	10
<i>Dorota Połowniak-Wawrzonek</i> : Ujmowanie procesów psychicznych jako walki zbrojnej, ujawniające się w polskiej frazeologii	8
<i>Józef Porayski-Pomsta</i> : Słownictwo pochodzenia obcego w <i>Uniwersalnym słowniku języka polskiego</i> pod redakcją S. Dubisza	4
<i>Adam Przepiórkowski</i> : O inherentnej liczbie mnogiej liczebników ĆWIERĆ, PÓŁ i PÓLTORA	9
<i>Joanna Rabiega-Wiśniewska</i> : Produktywność i automatyczna analiza tekstu	9
<i>Ewa Rudnicka</i> : O powstaniu „Prac Filologicznych” w kontekście dziewiętnastowiecznej prasy językoznawczej – z listów Adama A. Kryńskiego do Jana Karłowicza w okresie 1879–1887	10
<i>Marek Ruszkowski</i> : O języku <i>Mini wykładów o maxi sprawach</i> Leszka Kołakowskiego	1
<i>Marek Ruszkowski</i> : Tautologie z komponentem obcym we współczesnej polszczyźnie	8
<i>Elżbieta Sękowska</i> : Charakterystyka dyskursu politycznego na przełomie XX i XXI wieku	3
<i>Joanna Stankiewicz</i> : Wymiana prefiksów w derywacji odczasownikowej (na materiale gniazdowym)	10
<i>Jadwiga Stawnicka</i> : Czasowniki inicjalne w języku polskim (na materiale	

czasowników z przedrostkiem za-)	2
<i>Monika Sułkowska</i> : Międzyjęzykowa ekwiwalencja frazeologizmów na przykładzie związków somatycznych w języku polskim, francuskim i włoskim	6
<i>Irena Szczepankowska</i> : Problemy z tłumaczeniem na język polski tekstów oficjalnych (na materiale dokumentów publikowanych w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej)	7
<i>Katalin Török</i> : Słownictwo pochodzenia węgierskiego we współczesnej polszczyźnie	2
<i>Krystyna Waszakowa</i> : O nowych pracach Czeskiej Akademii Nauk poświęconych neologizmom	5
<i>Michał Wiśnicki</i> : O derywacji prefiksalnie-wymiennej w słowotwórczych gniazdach rzeczowników i przymiotników	10
<i>Małgorzata Witaszek-Samborska</i> : Nazwy pożywienia w <i>Słowniku języka polskiego</i> pod redakcją Mieczysława Szymczaka i w <i>Uniwersalnym słowniku języka polskiego</i> pod redakcją Stanisława Dubisza	4
<i>Małgorzata Witaszek-Samborska</i> : O innowacjach semantycznych we współczesnym słownictwie kulinarnym	6
<i>Marcin Woliński</i> : Jak się nie zgubić w lesie, czyli o wynikach analizy składniowej według gramatyki Świdzińskiego	9
<i>Ewa Zalewska-Greloch</i> : Reklama w Internecie – polski punkt widzenia	1
<i>Dorota Zdunkiewicz-Jedynak</i> : „Byśmy mogli iść do Pana razem”. Piosenka pielgrzymkowa – wzorzec gatunkowy w aspekcie pragmatycznym, kognitywnym i stylistycznym	10

JĘZYK POLSKI W SZKOLE

<i>Beata Katarzyna Jędryka</i> : Język polski w polskiej i polonijnej szkole. Próba porównania wybranych podręczników szkolnych do drugiej klasy szkoły podstawowej	8
<i>Katarzyna Kozłowska, Anna Kwiatkowska</i> : <i>Multimedia w kształceniu polonistycznym</i>	2

JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ

<i>Elżbieta Sobczak</i> : Cechy kontrastowe dialektu polonijnego młodzieży w Regionie Autonomicznym Madrytu	7
<i>Alina Szulgan</i> : Język polski starszego pokolenia polonijnego w Krzemieńcu na Ukrainie	5

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Elżbieta Awramiuk</i> : <i>Learning and Teaching Mother Tongues</i> . Międzynarodowa konferencja naukowa, Albi 2005	3
<i>Joanna Dobkowska</i> : Sprawozdanie z Międzynarodowej Konferencji Naukowej <i>Słownik pojęć politycznych i społecznych krajów Europy Środkowej i Wschodniej</i>	6
<i>Kwiryna Handke</i> : Sprawozdanie z działalności Komisji Kultury Słowa TNW w 2005 roku	2
<i>Agata Hącia</i> : Kronika Roku Języka Polskiego (listopad 2005 – styczeń 2006)	6
<i>Monika Kącka</i> : VI Forum Kultury Słowa w Katowicach – ważne wydarzenie w kształtowaniu polskiej polityki językowej po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej	1
<i>Jelena Koriakowcewa, Jerzy Sierociuk</i> : Konferencja Komisji Słowotwórczej przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów	5
<i>Ewelina Kwapien</i> : <i>Glosa do dziejów leksykografii polskiej</i> . Warszawa 17–18 listopada 2005. Konferencja poświęcona pamięci Profesora	

Mieczysława Szymczaka	4
Witold Mańczak: Jeszcze o pisowni nazw marek towarów	3
Henryk Sławiński, Dorota Zdunkiewicz-Jedynak: Sprawozdanie z sesji naukowej: Język katechezy szkolnej	3
Lucyna Warda-Radys: II Konferencja Językoznawcza z cyklu <i>W świecie słów</i> i znaczeń	7
RECENZJE	
Mirosław Bańko: Wojciech Chlebda, <i>Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje</i> <i>lingwistyczne</i> , Opole 2005	5
Daniel Bartosiewicz: <i>Słowo – myśl – działanie. Towarzystwo Kultury Języka i jego</i> <i>prezesa</i> , pod red. Wandy Decyk-Zięby i Józefa Porayskiego-Pomsty, Warszawa 2004	2
Marta Bulińska: <i>Studia Pragmalingwistyczne 4: Komunikacja i tekst w perspektywie</i> <i>rozwojowej i dydaktycznej</i> , red. Józef Porayski-Pomsta, Warszawa 2005	6
Grzegorz Dąbkowski: Ewa Biłas-Pleszak, <i>Język a muzyka. Lingwistyczne</i> <i>aspekty związków intersemiotycznych</i> , Katowice 2005	8
Beata Katarzyna Jędryka: Anna Seretny, Ewa Lipińska, <i>ABC metodyki nauczania</i> <i>języka polskiego jako obcego</i> , Kraków 2005	7
Beata Katarzyna Jędryka: <i>Języki mniejszości i języki regionalne. Pamięci Profesora</i> <i>Zdzisława Stiebera, zasłużonego badacza języków mniejszościowych i pograniczy</i> <i>językowych, w stulecie urodzin</i> , pod red. Elżbiety Wrocławskiej i Jadwigi Zieniukowej, Warszawa 2003	2
Diana Kardis: Jolanta Mędelaska, Marek Marszałek, <i>Za murem</i> , t. I, Bydgoszcz 2005	3
Małgorzata Kita: Małgorzata Karwatowska, Jolanta Szypra-Kozłowska, <i>Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim</i> , Lublin 2005	6
Jolanta Kowalewska-Dąbrowska: Ewa Rogowska-Cybulska, <i>Gwarowy obraz roślin</i> <i>w świetle aktywności nominacyjnej ich nazw (na przykładzie gwary wsi Wagi</i> <i>w powiecie łomżyńskim)</i> , Gdańsk 2005	5
Marek Łaziński: Barbara Bartnicka, Björn Hansen, Wojtek Klemm, Volkmar Lehmann, Halina Satkiewicz, <i>Grammatik des Polnischen</i> , München 2004	6
Małgorzata B. Majewska: Piąty słownik homonimów	4
Bożena Ostromecka-Frączak: Anna Dunin-Dudkowska, Anna Trębska-Kernotopf, <i>Ekonomia – to nie boli. Polski język ekonomiczny dla cudzoziemców</i> , Lublin 2006	8
Danuta Piper: <i>Zasady pisowni słownictwa religijnego</i> , pod red. Renaty Przybylskiej i Wiesława Przyczyny, Tarnów 2004	3
Ewa Siatkowska: Jarosław Lipowski, <i>Konvergence a divergence češtiny</i> <i>a slovenštiny v československém státě</i> , Wrocław 2005 oraz Henryk Jaroszewicz, <i>Nowe tendencje normatywne w standardowych językach</i> <i>chorwackim i serbskim</i> , Opole 2004	3
Magdalena Zawisławska: Inna Bielajeva, <i>Niepodstawowe nazwy barw w języku</i> <i>polskim, czeskim, rosyjskim i ukraińskim</i> , Warszawa 2005	5
Agata Żuk: Małgorzata Kita, <i>Językowe rytuały grzecznościowe</i> , Katowice 2005	7
OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW	
Witold Mańczak: W sprawie etymologii zaś	5
KOMUNIKATY RADY JEZYKA POLSKIEGO PRZY PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK	
Cyzio, Puzio – odmiana	1
Plac Wilsona	1
Sugestialność, sugestyjność	1